



ZINE

© DARTAKIS

Hail Darkness...

Witam Was po rocznej przerwie w ten chłodny wieczór listopadowy i zapraszam do przeczytania drugiego numeru Flatline News. Jak zauważyliście jest wydany dokładnie i profesjonalnie, ale nie odnajdziecie tu czegoś takiego jak kolorowa okładka, plakaty, kolorowe zdjęcia, kredowe kartki w środku, gdyż najważniejsza jest treść, a forma ma tylko ułatwić i uczynić przyjemniejszym przyswajanie treści. Nie odnajdziecie też tym razem bezsensownych rozrywek w rodzaju quizu czy też krzyżówki, bo nie ma znaczenia czy wiecie jak na przykład ma na imię gitarzysta zespołu X czy zespołu Y. Nie odnajdziecie tym bardziej dowcipów, bo nie jest to pismo satyryczne...

Jeśli już mówimy o treści, to po krytyce tych wszystkich, którzy czytali "jedynkę" zacząłem się zastanawiać nad pytaniami zadawanymi muzykom i myśle, że w tym numerze wywiady są już o wiele ciekawsze. W przyszłości będę starał się uczynić wywiady jeszcze bardziej interesującymi.

Wiele z wywiadów zajeżdża już zgnilizną, ale jest to nieuniknione jeśli się wydaje jeden numer na rok. Mam jednak nadzieję, że wydadzą Wam się wystarczająco interesujące.

Chciałbym od razu uniknąć zarzutów o zbyt małą ilość wywiadów z polskimi hordami wobec czego od razu tłumaczę: w każdym polskim zine krajowe zespoły zajmują średnio 70% objętości, więc każdy, komu ten brak przeszkadza może sobie kupić innego zine'a. Zresztą to nie moja wina - na pięć wysłanych wywiadów dostawałem jedną odpowiedź...

Jak zwykle czekam na listy (z uwagami, które uwzględnię w następnym numerze) od Was i wszelkie propozycje współpracy, niech piszą jednak ludzie poważni, zadanych trendów, dzieci, chrześcijan, pozerów, społecznie zorientowanych idiotów chwalaących pokój i miłość.

Zespoły przysyłajcie swój stuff do następnego numeru ale pamiętajcie, że opiszcie Waszą muzykę tak jak czujecie, więc jeśli nie jesteście pewni swoich umiejętności, zdolności - dajcie sobie spokój.

Wszyscy, którzy do mnie napiszą a nie otrzymają odpowiedzi, niech napiszą ponownie, bo brak odpowiedzi będzie prawdopodobnie spowodowany nieuczciwością poczty. Aha, w miarę możliwości załączcie znaczek zwrotny...

Hate is only useful feeling.

Mnie, Pawła, który jestem odpowiedzialny za powstanie tego numeru wspomagały w tym niecnym występku osoby wymienione pod artykułami oraz w podziękowaniach, a ilustracjami opatrzył:

Piotr Nowak.

Coverart został stworzony przez:

Darkarts

Listy kierujcie na adres:

PAWEŁ BUJAK
LUŻYCKA 48/3
41-902 BYTOM

Zastrzegam sobie możliwość skracania, komentowania i wszelkiej innej obróbki nadesłanych materiałów.

Niestety jaka jest treść będziecie musieli sprawdzić sami, spis treści zająłby zbyt dużo cennego miejsca.

Hellish greetings and thank to:

Mom & Dad, Patt, Marcin, Kalafior, Adam, Krzysiu, Metka, IXI, Rafał, Halba and some more fucking brutals from my land.

Contributors: Stomiany (Ripping Sky `zine), Piotron, Darkarts, Łukasz (Neverwhere), Bart (Heretic `zine), Łukasz "S.E." Wójcicki, Kaha, Kaśka S., Młoda & Justice, Nathaniel, "Królik", Michał N., Marcin Swat, Kamil, Diana M., Kombou, Screaming Death `zine.

Mags & Zines: Michał (C.O.C./Thrash'em All), Kasia (Metal Hammer), Przemko (Infernal Death), Sławek (Dark Inferno), Rafał (Mors Dicti), Vojtas (Cataleptic), Patryk (Suicide), Michał (Anaphobia), Paweł (Bestial), Mariel (H.B.G.), Heyen (The Haunted), Błażej (Cryptoryschismus, czy coś takiego... he, he), Klaudiusz (Morbid Truth), Łukasz (Galeic Stigmata), Bilo, Vincent (Factory)

Labels: Volker (Merciless Rec.), Napalm Rec., Thorns (Full Moon Prod.), Naamah (Necromantic Gallery Prod.), Tomek (Pagan Rec.), Malicious Rec., Andy (ex-Peaceville), Richard C. (Wild Rags Rec.), Piotr (I&E/S.P.M. Rec.),

Bands: D.Vincent (Morbid Angel), Vorphalack (Samael), Alex (Cannibal Corpse), Robert (Immolation), Peter (Vader), Morgoth, Napalm Death, Tommy (Sadist), Schiekron (Ungod), Niklas (Dark Tranquillity), Lullaby, Jordy (Phlebotomized), Mister (Trauma), Jim (Phlebotomy), Robert (Epitome), Michał (Baal Berit), Tom (Immortal Visions), Tom (A.S.F.), Greg (Esoteric), Massy (Homicide), Zaini (Belial), Milli (Miracle), Piotrek (Overlord), Mateusz (Death Sea), Jasper (Funeral), Ron (I.R.S.), Carlo (Agonia), Chris (Gorgon), Mikko (Absurdus), Bryan (Torture...), Allen (Thorns...), Kieron (Unsilence), Einar (Funeral), Vincent (Acheron), Marcin (C.O.S.), Amit (Gallows), Rolly (Damnable), Perttu (Godfall), Blakk (Angelkill), Tomek (Solitary), and last but not least I would like to thank myself for patience and engagement.

Big sorry to:

Marcin Will (The Haunted `zine).

special great thank to:

PARK ATTACK ekipa.

Sorry if I've forgotten to mention someone.

...NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....NEWS.....

.....Najnowsze wiadomości z Necromantic Gallery Productions. Dotychczas firma ta wydała 7 "EP Gehenna" y (Nor) w limitowanym nakładzie 1000 egzemplarzy. Zostało już jedynie 100 sztuk. Druga propozycja w katalogu jest split 7 "EP Ulver/Mysticum (oba Norwegia), dodam że Mysticum jest jednym z nowych zespołów perkusisty Mayhem Hellhammer'a.....

.....Pierwszy album NGP wydało w tym miesiącu. Jest to LP Vond - projekt ex-członka Emperor - Mortiis'a (recenzja w numerze).....

.....W najbliższym czasie NGP planuje wydanie 7 "EP Einherjer (Nor) grającego "wiking metal" oraz pełnoczasowego albumu Thornium (Swe).....

.....Jak na razie to tyle z NGP, jeśli chcecie kupić EP-ki to są one po 6\$, LP Vond - 14\$. Po informacje zawsze slijcie IRC lub dolca, inaczej nie będzie odpowiedzi. Adres NGP, Plutolaan 81, NL-6043 VN ROERMOND, The Netherlands.....

.....Niemiecka M.M.I. znana z wydania MCD Phlebotomized i CD Soulgrind wydała następne pozycje EP-ki: Nyctophobic - ultra agresywny death-grind, Avulsed - hiszpański brutal death metal, Deranged - też brutalne, Gut - pornograficzny i perwersyjny grind oraz split EP - Intense Agonizing i Necrobiosis - oba grind... Piszcie na adres: M.M.I. Rec., Markus Woeste, Heerstr.77, 58553 Halver, GERMANY lub pytajcie o licencyjne kasety Carrion.....

.....Acheron znowu został oszukany - tym razem przez Lethal Rec. Wytwórnia ta oszukała ich przy okazji wydania najnowszej płyty "Lex Talionis", wydała także "Satanic Victory" (która tak naprawdę miała się nazywać "Hail Victory") i nową wersję "Rites Of The Black Mass" ... Zbojkotujcie Lethal Records.....

.....I&E/S.P.M. Records zapowiada na listopad wydanie kaset Katatonia, Cinis i Death Metal comp. Styczeń to nowy materiał Insane (70 min) i Different State (60 min) oraz wydanie CD Insane.....

.....Nareszcie wiemy gdzie podział się Barry Schuyer (ex-Phlebotomized). Zreaktywował on wraz z Ron'em van de Polder'em (ex-Sinister) zespół Monastery. Ich mini CD zostało napisane przez Ron'a jako drugi album Sinister, lecz gdy Ron odszedł z Sinister zabrał swą "twórczość" ze sobą i ich mini CD zostanie wydane przez Displeased Records.....

.....Displeased Records wydało także szóstą część składaka Anthony van de Berg'a - DSFA. Zawiera ona utwory takich zespołów jak Gathering, Excision, Acrostichon. Możecie pisać pod adres: Displeased Records, Veeringstraat 6, NL - 1502 NL Zaandam, HOLLAND.....

.....Już wkrótce powinien ukazać się długo oczekiwany i bardzo opóźniony MC "Melancholy" krakowskiego Cemetery Of Scream.....

.....W styczniu Anathema wyda swój drugi album wstępnie zatytułowany "Rise Pantheon Dreams", a w marcu zostanie wydany przez Peaceville trzeci album My Dying Bride.....

.....A teraz smutna wiadomość, wytwórnia Peaceville zostanie w najbliższym czasie wchłonięta przez komercyjnego molocha Music For Nations. MFN na pewno zatrzyma w tajni tak dobrze sprzedające się zespoły jak My Dying Bride czy Anathema, prawdopodobnie Morta Skuld i Banished także utrzymają swoje miejsca, niestety nie dane to chyba będzie Darkthrone, gdyż MFN uważa ich kierunek i image za zbyt ekstremalny.....

.....Jeszcze kilka słów na temat zmian w Peaceville, po wydaniu trzeciego albumu - "Terminal Spirit Disease" szwedzkiego At The Gates zlikwidowana została pod-wytwórnia Deaf.....

.....Tiristia, zespół ze Szwecji grający "ekstremalnie mroczny doom" podpisał kontrakt z Holy Records na dwa albumy. Debiutancki album "One With Darkness", nagrany w październiku, wydany będzie w grudniu.....

.....Nightfall zdecydowali się wydać w Holy Records jeszcze dwa albumy. Trzeci jest planowany na wrzesień 1995, potrzebują tyle czasu żeby stworzyć coś całkowicie świeżego i zaskoczyć scenę.....

.....Serenity ze Zjednoczonego Królestwa (U.K.) podpisały deal na dwie płyty z Holy Records. Muzycy tego zespołu są już dość dobrze znani, bo trzech z nich grało uprzednio w Solstice. Ich debiutancki album zostanie wydany w styczniu '95, a na razie dostępne jest tylko demo pod adresem: Lee Baines, 5 Ash Tree Grove, Moore ave, Bradford, W. Yorkshire, BD7 4DS, U.K.....

.....W marcu '95 powróci długo oczekiwany Godsend wraz z nowym albumem. Nie wiadomo jeszcze czy Gunder znajdzie pełny skład, czy też znowu będzie pracował z Dan'em Swano i Benny'm Larsson'em z Edge Of Sanity, ale na pewno sesja odbędzie się w lutym tak samo jak poprzednio w Unisound Studio.....

.....Na maj Holy Rec. planuje wydanie drugiej płyty Septic Flesh.....

.....Austriacka Napalm Rec. wydała ostatnio albumy Visceral Evisceration - gothic doom death z Austrii, Abigor - Black Metal także z Austrii oraz szwedzki Suffer (recenzje w numerze).....

.....wkrótce Napalm wyda płyty Belmez - "mroczny metal" z Niemiec oraz Korovar - Black Metal z Austrii. W następnym numerze będzie kilka wywiadów z zespołami z Napalm Records, a na razie możecie pisać na adres: Napalm Records, Fichtenstr 34, 8790 Eisenerz, AUSTRIA.....

.....Ukazało się wreszcie demo Neolithic wydane przez Loud Out Records.....

.....Dobrze znany w Polsce dzięki dystrybucji Przemka (Infernal distro) Hades nagrał swój debiutancki album dla Full Moon Productions.....

.....I to już wszystkie news'y we Flatline News.....

PAGAN



RECORDS

Pierwszym wydawnictwem była EP-ka "Unparalleled Majesty" zespołu pochodzącego z U.S.A. ze stanu Pensylwania -



składzie nagrali najpierw dwie demówki: w '91 "Humans Are Such Easy Prey" i w '92 "Crown Of Thorns", a następnie w '92 EP-kę w formie kasy - jest to pierwsza pozycja w katalogu wydawnictw Pagan Rec.

Co można o niej powiedzieć? Po pierwsze muzykę ciężko porównać do europejskiego Black'u bo ma ona typowe dla Ameryki death'owe brzmienie (*Acheron*). Jednak w muzyce daje się usłyszeć blackowe wpływy: pierwszy utwór jest na tyle szybki, że przy odrobinie dobrej (złej?) woli można porównać do starego *Behelit*, jednak następny jest całkowicie inny - o wiele wolniejszy i o wiele ciekawszy - praca perkusji porzuca napierdalanie po werblu, budowany jest miejscami nastrój. Zapomniałem wspomnieć o wokalu, ci którzy oczekują typowego black'owego wyziewu będą zawiedzeni - Cazz ma wokal bardzo zdolowany, jeden z najniższych jakie słyszałem. Dodam jeszcze, że okładka została namalowana przez Chris'a Moya'a - kultowego autora grafik zamieszczonych np. na okładkach *Necromantii* i *Behelit*.

W rok później zostaje wydana druga EP-ka - "By Disgrace Of God". Zawiera dwa utwory i nie wnosi żadnych zaskakujących zmian w muzykę *Crucifier*, lecz dobrze słyszalny jest postęp od ostatniego materiału: utwory są bardziej interesujące, rozbudowane, więcej jest także melodyjnych solówek. Drugi utwór "A Mourning In Nazareth" uzupełniony jest o drugą partię wokalną - zawodzące jęki.

Następnym przedstawicielem Pagan Rec. jest rodzimy zespół:

BEHEMOTH



Został założony we wrześniu 1990 roku przez perkusistę, wokalistę i tekściarza (kolejność nieobowiązkowa) - Cazz'a Grant'a. Na początku działalności dołączyli do niego Ira Redden (guit) i Jeff Anderson (guit), po czterech miesiącach Jeff opuścił zespół i został zastąpiony przez Dana Kempa (guit) i Chrisa Millera (bass). To jest już ostatnia zmiana składu jaką wymienię, bo nie chcę Was zanudzać, a było ich jeszcze mnóstwo. Powiem tylko, że jedynym stałym członkiem zespołu jest założyciel i "mózg" zespołu - Cazz Grant. W takim, bądź innym

Przyszła pora (na telesfora - he, he) aby przedstawić młodą polską wytwórnię, która jednak w przeciwieństwie do wszystkich innych nie zajmuje się wyłącznie wydawaniem kaset licencjonowanych przez zachodnie wytwórnie oraz wydawaniem płyt wyłącznie polskich zespołów. W tej "stajni" znajdują się głównie kapele zagraniczne związane mocniej bądź luźniej z kręgiem muzyki black. Szefem tej wytwórni jest "weteran" sceny podziemnej, prawdopodobnie dobrze wszystkim znany wydawca Holocaust 'zine, który, dawnymi czasy, również współpracował z *Thrash'em All* - Tomasz Krajewski. No, ale pewnie życiorys "dyrektora" nie interesuje Was najbardziej więc przejdźmy do zespołów:



Powstał w październiku 1991 z inicjatywy Nergal'a (war summonings / mayhemie rhythm guit. / acc.guit. / witching bass & sword) oraz Baal'a (drums of war and hellhammers / pagan whispers / back voices) (dodam tylko, że w tamtych czasach mieli pseudonimy przypominające trochę Blasphemy, no, wiecie, takie imiona na kilka linijek). Muzycznie inspirowani przez *Mercyful Fate*, *Venom*, *Mayhem*, *Bathory*, *Hellhammer* a tekstowo przez Satanizm, Okultyzm i tradycje pradawnej pogańskiej kultury rejonu Morza Bałtyckiego zdecydowali się na granie Black Metalu...

W marcu wydają reh-a "Endless Damnation", który odznacza się bardzo słabą jakością i brzmieniem. Na jesieni 1992 zespół nagrywa materiał, który zostaje wydany w czerwcu 1993 pod numerem drugim przez *Pagan Rec.* w formie EP-ki, zatytułowany "The Return Of the Northern Moon". "Najnowszy" dokonaniem zespołu jest drugie demo "...From The Pagan Vastlands" nagrane podczas mroźnych grudniowych nocy 1993 roku.

Muzyka zawarta na tej kasce powaliła mnie na łopatki już po kilku pierwszych taktach. Tak, bez wątpienia jest to najlepszy zespół *Pagan Rec.* (nie ma w tym żadnego faworyzowania rodaków). Jest to także najlepiej wydana i najlepiej oddająca klimat okładka *Pagan*. Świetnie połączona grafika i zdjęcia. Kaseca rozpoczyna się wiatrami,

doskonale oddającymi klimat grudniowych nocy (tu jako gość wystąpił Rob Darken z Graveland) i później pierwsze uderzenia gitary akustycznej, następnie zostaje ona wsparta gitarą elektryczną grającą ten sam motyw, potem wokół - w normalnym kanonie gatunku...

I tak się toczy ta zabijająca muzyka... W pewnym momencie wycie wilków - w świetle dnia, podczas obiadu czy innych tego typu zajęć może to zabrzmieć śmiesznie, lecz spróbujcie tego posłuchać w nocy przy pełni księżyca. To naprawdę kult... W dodatku muzyce nie ograniczają się do nudnawego "brzęczenia" gitar i tępego napierdalania na werblu, co jest prezentowane przez część zespołów. Gra na bębnach jest bardzo interesująca, a gitara wcale nie gra jak "piła łańcuchowa" a nawet, ła! (hm... to znaczy... wow!) jest solówka, w dodatku jaka piękna, melodyjna. Naprawdę świetnie sześć utworów, a na koniec hold dla *Mayhem* w postaci cover'a ich klasyka "Deathcrush". Norwegio... strzeż się... nadchodzi *Behemoth*.

W lecie tego roku nastąpił rozłam w zespole - jedynym członkiem zespołu pozostał Nergal, który pracuje obecnie nad nowym materiałem, który zostanie także wydany przez *Pagan*.

Pod numerem trzecim w katalogu *Pagan* znalazł się materiał ortodoksyjnych przedstawicieli Black metalu z Holandii:



powstali pod koniec 1990 za sprawą Hellchrist Xul'a (guit) i Gorgoroth'a (voc), wtedy rozpoczęli próby bez perkusisty i nazwy zespołu. W 1992 znajdują (ciekawe gdzie?) Estebana, który przyłącza się do zespołu i wymyśla nazwę *Funeral Winds*. Pod koniec tego roku nagrywają pierwszą taśmę z próby, a kilka miesięcy później pierwsze oficjalne demo "La Majeste Infernabile". Na początku 1994 czteroutworowa (+intro) kasetka "Ressurrection..." zostaje wydana przez *Pagan*.

Zaczyna się ona bardzo prymitywnym intro - bulgoczący głos powtarzający wielokrotnie "Satan" (a dokładniej "Sejtan" he,he). Następnymi w kolejce są dwa utwory nagrane w studio i dwa "na żywo". Co jest bardzo dziwne utwory studyjne od koncertowych różnią się bardzo niewiele jakością dźwięku, która jak na studio jest średnia, ale jak na nagranie "live" jest wspaniała. Co dziwniejsze na dwóch ostatnich utworach niewiele jest odgłosów spoza sceny. Bardzo cicha ta holenderska publiczność... No, ale może w końcu zabiorę się za muzykę. Jakby tego nie ująć: jest to typowy przykład ortodoksyjnego szybkiego Black'u. Mimo, że gitary wybijają



się poza tradycyjną "piłę łańcuchową", ale rytmy grane przez perkusję są bardzo prymitywne. Wokal - średniej europejskiej klasy. Jako że nie słyszałem innych przedstawicieli Holenderskiej Sceny Black być może jest to Holenderska czołówka... Wielu z Was, zakochanych w Black'u na pewno się spodoba, ja jednak wolę *Behemoth*...

Krótko po nagraniu zespół rozpadł się, ale po dwóch miesiącach zdecydowali się kontynuować "karierę" *Funeral Winds*. Do znanych już: Gorgoroth'a, Estebana, Hellchrist Xul'a dołącza Isjnah Xul i Lady Lilith Xul (cała rodzinka Xul'ow he,he) jednak nie jestem pewien czy ten skład jest wciąż aktualny.

Zespół, jak zapewne Wam wiadomo, odwiedził w tym roku Polskę aby zagrać na S'trash'ydle '94. Zespół planuje nagranie split LP z japońskim *Abigail* dla kolumbijskiej *Warmaster Rec.*, później być może "pełnometrążowy" album dla *Pagan*...

Ostatnim zrealizowanym dotychczas materiałem jest kasetka zespołu.



Pochodzi on z U.S.A. ze stanu Indiana. Powstał w maju 1992, w październiku tego samego roku zrealizowali swoje debiutanckie trzyutworowe demo, które dało im bardzo pozytywny odzew międzynarodowego podziemia. Po nagraniu tego dema nastąpiły bardzo duże zmiany personalne: odeszli Tom (guit), Rob (voc) oraz Ben, który nie mógł pogodzić grania w *Sephiroth* i swych obowiązków wobec zespołu *Afterlife*. Pomimo tych problemów udało się uzupełnić skład,

który przedstawia się następująco: George (guit), Haas (bass), Barry (dr), Obscurus (voc), Chaigidel (guit). W lipcu 1993 cztery nowe kompozycje zostały nagrane w profesjonalnym 24 ścieżkowym studio.

Muzyka zawarta na tej kasecie jest zupełnie inna od wszystkiego co było dotychczas wydane przez *Pagan Rec* - nie ma prawie nic wspólnego z Black'iem - co chyba jednak dobrze świadczy o prezisie wytwórni i jego wszechstronnych zainteresowaniach. Muzykę tą można określić jako death metal nie pozbawiony oryginalności i wpływów innych gatunków. Wokal jest w pewnych fragmentach typowy dla death metalu, w innych przypomina jakby "rzęzenie", które kiedyś już gdzieś słyszałem... Brzmienie jak przystało na 24 ścieżkowe studio jest bardzo dobre.



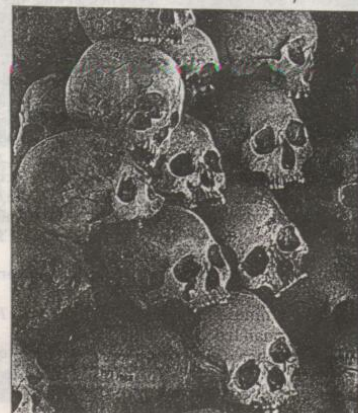
To na razie wszystkie wydawnictwa *Pagan Records*... W najbliższej przyszłości firma ma zamiar zrealizować coś większego od kaset... oczekujemy więc na to z niecierpliwością.

Dodam jeszcze, że Tomasz prowadzi także dystrybucję oraz wydaje magazyn *Holocaust* - właśnie ukazał się numer 7 tego magazynu - jest bardzo profesjonalny, 60 str. A4, wywiady z *Emperor*, *Acheron*, *Mayhem* (jeden z ostatnich wywiadów Euronymus'a), *Burzum*, *Behemoth*, *Graveland*, *Funeral Winds*, *Asphyx* i mnóstwo innych. Niestety mam smutną wiadomość dla nie znających angielskiego - wydawnictwo jest dostępne tylko w tym języku.

Kasety są po ok. 35000 za sztukę (o ile się nic nie zmieniło). Przekazy, listy i co tam chcecie kierujcie pod adres poniżej:

Tomasz Krajewski
P.O.Box 12
86-105 ŚWIECIE 5

Bujo



MERCILESS RECORDS



Circle of the seven infernal parts

ruchów Black Metalowych działających obecnie. Teksty zajmują się mrocznymi odzuciami, doświadczeniami, których doznali podczas studiowania wiedzy satanistycznej. Uważają, że satanizm wymaga studiowania - a nie wierzenia w rogatą bestię, która jest wynalazkiem fałszywej i słabej ideologii chrześcijańskiej.

UNGOD, Schiekron, Umlandstr.43, 97469 Gochsheim, GERMANY

Drugim zespołem, który został wydany przez *Merciless Rec.* jest *Martyrium*, także niemiecki zespół. Powstał on na jesieni 1989, założył go Neophyte (dr) i Aharon (guit). Dwa lata później (!) skład został uzupełniony przez Daevas'a (voc) i Ferneus'a (bass). W czerwcu 1992 zespół nagrywa re-h-a "Invocation of Maat", a w grudniu tego samego roku pierwsze studyjne demo "Through the Aeon". Po dobrym odzwie Podziemia z jakim spotkało się ich debiutanckie demo, *Martyrium* nagrywa drugie demo "Arcanum de Via Occulta" w lecie 1993 i podpisuje kontrakt z *Merciless Rec.*

W kwietniu 1994 *Martyrium* nagrywa swój debiutancki kompakt zatytułowany "L.V.X. Occulta", po nagraniu którego Ferneus (bass) opuszcza zespół, a Daevas przejmuje funkcje basisty.

Płytkę rozpoczyna tradycyjna inwokacja z klawiszami w tle. Potem słychać gitary o najbardziej "złym" i "mrocznym" brzmieniu jakie dotychczas słyszałem. Jest to całkowicie inne brzmienie od tradycyjnej "piły łańcuchowej". Naprawdę, te gitary czynią cały materiał dwukrotnie bardziej "złym", ich brzmienie jest jakby dalekie i "nieziemskie" (pewnie piekielne he,he). Pewnie dlatego "wysunięte" są tak do przodu, szkoda tylko, że za bardzo. Niestety, poza tymi wspaniałymi gitarami niewiele więcej słychać. Wokal jeszcze jako tako, perkusję ledwo co, a basu prawie w ogóle. Nie należy jednak narzekać jeśli się słyszy taki "kawał" muzyki, która nie stawia tylko na szybkość, czy "złe" brzmienie, ale głównie na nastrój. Naprawdę przechodzą czasem ciarki...

Ale jeśli myślicie, że to wszystko czego można się spodziewać po tym zespole, jesteście w błędzie, poczekajcie do utworu "Scarlet Woman", który jest śpiewany przez kobietę (a dokładniej przez Charlotte Gursky)... i niech się wstydzą wszystkie "laski" śpiewające dla: *Paradise Lost*, *Anathemy*, *The Gathering*..., żadna nie potrafi stworzyć takiego nastroju. Jest to najlepszy zespół black naszych zachodnich sąsiadów i najlepszy zespół *Merciless Rec.* (nie ma zbyt wielkiego wyboru he,he). W ich muzyce słychać oprócz wpływów *Bathory*, *Celtic Frost*, *Possessed* także "niemetalowe" wpływy jak *Diamanda Galas*. Liryki *Martyrium* są pod silnym wpływem filozofii okultystycznej. Bazują na doktrynie Thelema i przemysleniach takich pisarzy jak A.O.Spare, Kenneth Grant, Lao-Tse, M.D.Eschner i Abramelin

MALKUTH PROMOTION, c/o Maik Kalkmann, Triftstr. 25, 49090 Osnabrück, GERMANY

Oprócz tych dwóch CD's, Volker (szef *Merciless Rec.*) ma w sprzedaży koszulki *Ungod* i tony demosów, kompaktów i analogów. Więc jeśli macie za dużo siana napiszcie do niego (i poźdrowicie go ode mnie).

MERCILESS REC., P.O. Box 72, 97448 Arnstein, GERMANY

Pewnie niewielu z Was słyszało o tej wytwórni bo jest ona bardzo młoda, ma na swoim koncie tylko dwa CD's i żadna z polskich wytwórni nie wydaje jej licencyjnych kaset, ale niedługo to się zmieni. Firma jest energiczna i wydaje kompaktów z najbardziej obecnie popularną odmianą metalu - z Black'iem. Nie myślcie sobie, że zespoły dla niej wydające to jakieś trendy. Oba z dotychczas wydanych mają już długą historię:

Pierwszym z nich jest *Ungod*. Powstał w zimie 1991. W listopadzie 1992 zespół daje pierwszy znak życia, jest to reh-demo zatytułowane "Magicus Tullis Damnatio". Kaseeta ta została bardzo dobrze odebrana przez międzynarodową Scenę Podziemną. Demo to zostało nagrane w składzie Schiekron (bass), A.B.G.I.(chainsaw, poems), Angel Of Blasphemy (chainsaw), Infamist Of Tumulus (vox poems), Condemptor (dr).

Po pewnym czasie odchodzi Condemptor, a jego miejsce zajmuje The Unknown. Pewien czas później zespół uzyskuje korzystny kontrakt z *H.S.B. Rec.* Zespół nagrywa 9 utworów, po ich nagraniu odchodzi The Unknown, a zespół decyduje się na prace z automatem perkusyjnym. Nagrania studyjne mają być wykonywane przez muzyka sesyjnego.

Album zostaje wydany pod koniec 1993 w ograniczonym nakładzie 500 kopii na winyli, które sprzedają się w ciągu 2 miesięcy. *H.S.B. Rec* planowało wydać ten album na kompaktach, ale z przyczyn ekonomicznych (czytaj - braku pieniędzy) nie mogło tego zrobić.

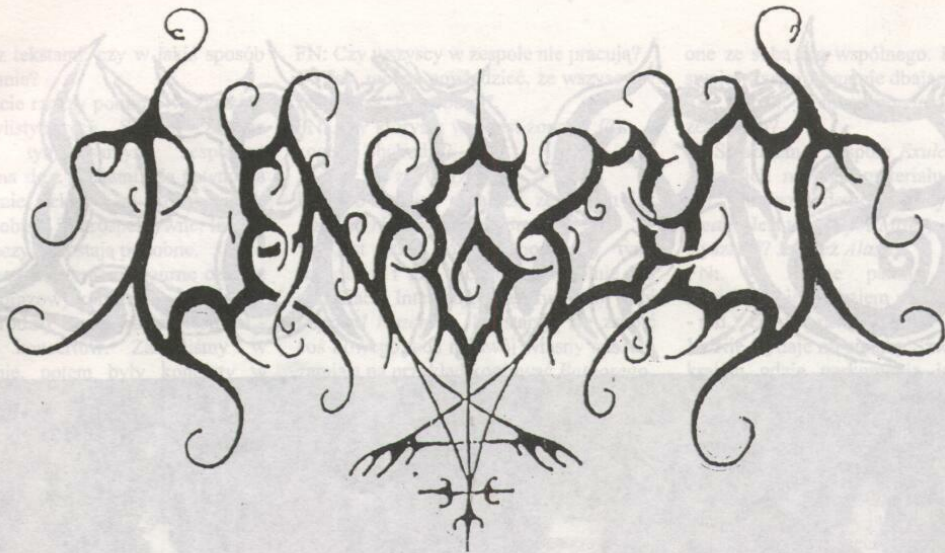
I tu właśnie pojawia się *Merciless Rec.*, która wydaje album zatytułowany "Circle Of The Seven Infernal Parts" na kompaktach. Co można powiedzieć o tym materiale oprócz tego, że jest to bez wątplenia black metal? Chyba to, że jest to podręcznikowy przykład czystego black metalu bez większych wpływów innych gatunków, zagrany w średnim tempie. Właściwie słyszałem już podobne rzeczy, naprawdę wiele razy. Ale pomimo braku zbytnej oryginalności nie mam im nic do zarzucenia. To jest muzyka jaką lubię. Całkiem niezłe brzmienie, jak na black doskonale. Wokal to bardzo dobry, mocny, typowo black'owy wyciew. Trochę źle słychać bębny, ale to się wytnie... Ogólnie jest typowo, ale dobrze.

Od nagrania albumu zespół stworzył dwa nowe utwory "Aeon Of Sunless Domination" i "Renaissance of the Dark Arcade". Te utwory są trochę szybsze niż poprzednie i mają więcej wpływów starego thrash'u. Zespół trzyma się z dala od



L.V.X. occulta

Enjo



Jako że zespół został wcześniej już przedstawiony w raporcie z *Merciless Rec.* zakończę wstęp informując, że wywiad przeprowadziłem z Schiekron'em - basistą *Ungod*.

Flatline News: Co nowego w *Ungod*?

Schiekron: Mamy nowego gitarzystę i zamierzamy wkrótce nagrać Split EP z niemieckim zespołem death metalowym *Cabal*.

FN: Dlaczego *The Unknown* opuścił zespół po nagraniu debiutanckiego albumu? Czy już znaleźliście kogoś na jego miejsce?

S: Można powiedzieć, że *The Unknown* opuścił nas z powodu różnic twórczych. On chciał grać trochę wolniej i skończył współpracę z nami. Nie znaleźliśmy dotąd nikogo, kto mógłby go zastąpić.

FN: Wasz debiutancki album został najpierw wydany jako płyta analogowa przez *H.S.B. Rec.* Czy mógłbyś powiedzieć coś o tej wytwórni?

S: Prawdopodobnie większość z Was wie, że najważniejszym człowiekiem w tej wytwórni jest *The Unsane* były wokalista *Bestial Summoning* i wydawca *Daemontium Aeternus* 'zine. Wydaje mi się, że zrealizował jedynie nasz album i 7" EP zespołu *Abigail*. Według mnie jest to jedna z niewielu wspaniałych Podziemnych Wytwórni, która jest w pełni oddana tej niezdrównej scenie. Wszyscy powinniście wspierać *H.S.B.*!

FN: Jakiś czas temu chcieliście wydać album tylko jako analog... Dlaczego zdecydowaliście się wydać go ponownie na kompaktce?

S: Wiele osób nie mogło kupić naszego albumu bo nakład był ograniczony tylko do 500 kopii. Także wiele osób pytało o te pierdolone kompaktki, więc zrobiliśmy to.

FN: Kilka słów o *Merciless Rec.* Czy następny album też nagracie dla nich?

S: *Merciless Records* zaczynała kilka lat temu jako firma zajmująca się dystrybucją. Volker, właściciel tej wytwórni, jest świetny i jest moim dobrym znajomym od paru lat. Nagramy dla *Merciless* zarówno Split EP jak i następny album.

FN: W Polsce niewiele wiadomo o niemieckiej scenie Black. Wydaje mi się, że jest słabsza niż np. norweska, czy mam rację?

S: Jeśli spojrzeć na to pod kątem ilości zespołów w Norwegii a tutaj, to rzeczywiście nasza scena jest słabsza. Ale jeśli rozpatrywać jakość muzyki, można powiedzieć że Niemcy mogą być konkurencją dla Norwegii. Mamy *Martyrium*, *Absurd*, *Deseaster*, *Coven of the Worm* i oczywiście *Ungod* i *Dawnfall* (nie jestem pewien czy oni wciąż istnieją) i *Eminenz*. Powiedziałbym, że nasza scena wcale nie jest słabsza!

FN: Jaki zespół miał na ciebie największy wpływ? Może *Acheron*? Kiedyś graliście cover ich utworu...

S: Osobiście największy wpływ na mnie miał *Slayer* i *Mayhem*. *Acheron* też jest jednym z moich ulubionych. Ale nie największym. Zrobiliśmy cover *Acheron'a* "To Thee We Confess" ponieważ wszyscy lubimy prędkość i energię wczesnego materiału *Acheron*.

FN: Słyszałem o twoim pobocznym projekcie - *Elogium*, czy możesz coś o nim powiedzieć, czy wciąż istnieje?

S: *Elogium* grało muzykę podobną do dokonania *Abruptum*. W dwuosobowym składzie nagraliśmy tylko słabą rehearsal-tape. Może wskrzesimy kiedyś pomysł tworzenia jako *Elogium*, ale obecnie *Ungod* jest dla nas o wiele ważniejszy.

FN: Czy nie wydaje ci się, że Black Metal staje się powoli trendem?

S: Black Metal jest obecnie największym trendem pomijając hard-core i tego typu gówna. Ale już mnie to nie obchodzi, wszelkie trendy wcześniej czy później wygasają.

FN: Czy zgadzasz się, że Black Metal nie byłby tak popularny, gdyby death metal nie stał się modą?

S: Wydaje mi się, że masz rację.

FN: Kiedy planujecie nagrać nowy album?

S: Być może w przyszłym roku w lecie albo coś koło tego. Nie spieszymy się. Mamy mnóstwo czasu i może będą potrzebne dwa lata zanim wyjdzie nowy materiał. Zobaczymy!

FN: Czy nowy materiał będzie się różnił od debiutu?

S: Pozostanie szybki, agresywny i brutalny! Zrobimy tylko jeden krok z powrotem, ku Korzeniom. Żadnych klawiszów, żadnych żeńskich śpiewów i żadnych solówek gitarowych!

FN: Czy nie wydaje ci się, że byłoby świetnym pomysłem zrealizowanie video-clip'u, który oddawałby atmosferę waszej muzyki, a może myślisz, że to zbyt komercyjne.

S: To byłoby na pewno świetne dla ludzi z Podziemia. Ale potrzeba naprawdę kupić forsy aby zrobić wspaniały clip z wszystkimi rzeczami jakimi trzeba. Nie mamy pieniędzy, więc...

FN: Tradycyjne pytanie: jakie znasz polskie zespoły?

S: *Graveland*, *Behemoth*, *Christ Agony* i oczywiście *Vader* (stary był świetny) i może kilka innych.

FN: Czy graliście kiedykolwiek na żywo?

S: Nie! I nie będziemy tego robić w najbliższej przyszłości ponieważ brakuje nam perkmana.

FN: Kolejne tradycyjne pytanie: plany.

S: Nagramy Split EP i wtedy zobaczymy co się stanie.

FN: Ostatnie z tradycyjnych: ostatnie technienie...

S: Dzięki za wywiad i sorry za krótkie odpowiedzi. Polscy fani powinni się z nami skontaktować - mamy dla nich specjalne ceny na nasze produkty (na co jeszcze czekacie piszcie do Schiekrona - red.). Der Sieg ist unser! (szkoda, że nie umiem po niemiecku - red.)

Bufo



SAVAGE



Wprawdzie zespół ten pojawił się w moim debiutanckim numerze, ale wywiad tamten był kiepski, a w ogóle to tak wspaniałego zespołu nigdy dosyć (czekajcie na wywiad w trzecim numerze he, he). Nie wierzycie że ten zespół jest aż tak wspaniały? No to pokażcie mi zespół, który wydał trzy płyty, każda w odmiennych klimatach i każda równie wspaniała jak poprzednie. I żeby jeszcze każda z nich mnie się podobała he, he. To jest chyba jedyny zespół któremu udało się tego dokonać. Uważam, że nie ma sensu przytaczać biografii tak kultowego zespołu więc od razu przejdę do wywiadu z Vorphałackiem przeprowadzonego na tegorocznej Metalmanii przez ekipę audycji Park Attack:

Flatline News: Powiedz kilka słów. o nowym materiale. Jakie są różnice w stosunku do poprzednich?

Vorphalack: Główną różnicą jest to, że mamy klawiszowca i na nowym materiale partie klawiszy są w każdym utworze. Następną zmianą jest to, że dzielimy się inaczej pracą, drumer Xytras komponuje teraz całą muzykę, a ja zajmuję się wyłącznie tekstami. Jest to więc kompletnie inny sposób tworzenia niż dotychczas, i to są prawdopodobnie największe z różnic.

FN: Uważam, że wasz nowy album jest

jeszcze lepszy niż "Blood Ritual"...

V: Tak, nowy materiał powinien być zawsze lepszy od poprzedniego, jeśli tak nie jest, to jest z nim coś nie tak.

FN: Jednak na następnym materiale nie przewidujecie kompletnej zmiany stylu np. na grunge he,he

V: Na pewno nie będziemy grali grunge! Co do innych zmian to trudno mi na razie cokolwiek powiedzieć... prawdopodobnie pójdziemy w kierunku wytyczonym przez najnowszy album. Na pewno będzie bardzo dużo partii keyboardu, może jeszcze bardziej poeksperymentujemy...

FN: Czy możesz określić jaką stylistycznie muzykę gracie obecnie. Czy jest to black metal czy też coś innego?

V: Nie obchodzi mnie jak ludzie określają tę muzykę, my w ogóle jej nie określamy. Na początku byliśmy silnie inspirowani przez Black Metal i zespoły *Venom*, *Bathory*, *Celtic Frost*, *Hellhammer*. Wydaje mi się jednak, że obecnie nie mamy z nimi wiele wspólnego, nawet jeśli tak nie jest to nie obchodzi mnie to, nie martwi ponieważ nadal lubimy tę muzykę (choć staramy się słuchać także innych rodzajów muzyki).

FN: A co z tekstami, czy w jakiś sposób uległy zmianie?

V: W gruncie rzeczy pomimo wszystkich zmian stylistycznych Samael zawsze pozostanie tym samym zespołem, podobnie ma się z tekstami. Na pewno na tym albumie teksty są trochę inne, bardziej osobiste i introspektywne, lecz w gruncie rzeczy pozostają podobne.

FN: Czy jesteście teraz na tournée czy też jest to jednorazowy koncert?

V: Jest to rodzaj tournée, raczej festiwal - tylko 11 koncertów. Zaczęliśmy w Amsterdamie, potem były koncerty w Belgii, Niemczech, a ten koncert jest ostatnim etapem tej trasy. Całe tournée odbyło się w tym samym składzie: graliśmy z *Morbid Angel*, *Cannibal Corpse*, *Unleashed* i *Disgust*.

FN: Wydaje mi się, że to nie jest wasz pierwszy koncert w Polsce...

V: Tak, dotychczas byliśmy trzy razy w Polsce. Za pierwszym razem byliśmy tu wraz z zespołem *Massacra*, za drugim razem z *Loudblast*, zagraliśmy wtedy jedynie dwa koncerty: w Ciechanowie i w Białej Podlaskiej. Od czasu wydania "Blood Ritual" mieliśmy kilkakrotnie grać w Polsce, ale zawsze były jakieś problemy, głównie organizacyjne, które uniemożliwiały przyjazd. Ponad dwa lata nie mogliśmy się doczekać zaprezentowania nowego materiału, bo w Polsce zawsze byliśmy świetnie przyjmowani.

FN: Czy mógłbyś coś powiedzieć o koncercie z *Napalm Death* w Moskwie? Jak rosyjska publiczność przyjęła waszą muzykę?

V: Przed nami grał lokalny zespół *Metal Corosion*, który ściągnął sporo osób na ten koncert. Był on całkiem duży, ale ludzie w ogóle o nas nie słyszeli, i było to dla nas trochę dziwne grać przed taką publicznością. Wiesz, to jest dość trudne grać przed ludźmi, którzy nawet nie wiedzą kim ty jesteś.

FN: Czy wasze pseudonimy są jedynie imionami czy też mają jakieś głębsze znaczenie?

V: Nasze imiona nic nie znaczą, wiele osób mnie o to pyta, to są tylko imiona, które sobie wybraliśmy, imiona, które mamy zamiast własnych. Ty nigdy nie wybierasz swojego imienia, rodzice robią to za ciebie. Staram się odkryć coś dla Siebie i stworzyć swe własne imię, które będzie unikalne.

FN: Jakie są wasze zajęcia poza grą w Samael?

V: Zwyczajnie nie robię nic. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mieli więcej tournée, bo gdy jesteśmy poza Szwajcarią nie ma już problemu żeby wyżyć, mamy zapewnione odpowiednie wyżywienie i napoje.

FN: Czy wszyscy w zespole nie pracują?

V: Tak, można powiedzieć, że wszyscy w zespole są "bezrobotni".

FN: Czy któryś z was jest żonaty? (?!... a kogo to obchodzi? - red.)

V: Nie, nic z tych rzeczy!

FN: Co sądzisz o takich zespołach jak *Impaled Nazarene* bądź *Burzum*?

V: Jest duża różnica pomiędzy tymi zespołami i nie chciałbym wspólnie ich omawiać. Interesuję się tym co robi *Impaled Nazarene*, bo starają się zrobić coś nowego, coś na swój własny sposób, zamiast na przykład kopiować *Bathory*.

Wiele zespołów gra teraz zupełnie jak *Bathory* kilka lat temu i nie wnoszą one nic nowego do muzyki. Nie jestem także zainteresowany faszystowskimi wpływami, które charakteryzują kilka zespołów.

FN: A jaki jest twój pogląd na wydarzenia w Norwegii?



V: Wiesz, nie mam nic przeciwko paleniu kościołów, ale tak postępując nie zmienisz się niczego. Wydaje mi się, że najpierw powinno się samemu zmienić a potem zmieniać świat wokół siebie. Myślę, że jest to głupie niszczyć coś, co i tak niczego nie zmieni, może jedynie spowodować nasze uwięzienie lub stworzyć inne problemy. Spowoduje to także rozprzestrzenianie się błędnego spojrzenia na satanizm i muzykę metalową. Mnóstwo osób uważa teraz te rzeczy za głupie i dziecinne, co mnie osobiście bardzo się nie podoba.

FN: Pochodzisz ze Szwajcarii, która jest raczej małym i konserwatywnym państwem, czy nie mieliście żadnych nieprzyjemności związanych z tym, że gracie muzykę taką a nie inną, że wyglądacie tak a nie inaczej?

V: Nie ma większej różnicy w tym względzie pomiędzy Szwajcarią a jakimkolwiek innym krajem... jeśli nie wyglądasz tak jak inni ludzie by sobie tego życzyli, masz problemy wszędzie, nieważne czy to jest Szwajcaria, Francja czy Polska.

FN: Powiedz coś o scenie w Szwajcarii...

V: Nie uważam aby w Szwajcarii istniała jakakolwiek scena, są zespoły - to fakt, ale nie ma między nimi kontaktu, nie mają

one ze sobą nic wspólnego. Każdy idzie swoją własną drogą nie dbając o innych.

FN: Acha... to może powiesz coś o tych zespołach?

V: Słyszałem o zespole *Exulceration*, nie znam ich nowego materiału, Słyszałem ich pierwsze demo w stylu *Napalm Death*. Jest też zespół *Misery*, może o nim słyszałeś? Jest też *Alastis*.

FN: W Polsce panuje opinia, że Szwajcaria jest "krajem narkotyków" (??? - red.), czy to prawda?

V: Nie wydaje mi się aby Szwajcaria była krajem gdzie narkomania jest wielkim problemem społecznym. może uważasz tak dlatego, że w Zurichu są pewne problemy z tym związane. Nie ma jednak nigdzie indziej problemów z ćpunami, bo są oni wszyscy zgrupowani w jednym miejscu. Jest tu tak jak wszędzie, jak na przykład w Niemczech.

FN: Wiele osób mówi, że Death metal umiera, zespoły używają coraz to wymyślniejszych instrumentów, zaczynają śpiewać...

V: Nie wydaje mi się, że to źle, że się tak dzieje. jeśli chce się posłuchać death'u kupuje się płytę na przykład *Unleashed*, którzy są bezkompromisowi, nie eksperymentują i tworzą czysty Death. Nie ma więc sensu, żeby młode zespoły tworzyły to co tak dobrze wychodzi *Unleashed*.

FN: Czy jesteście zadowoleni ze współpracy z *Century Media*.

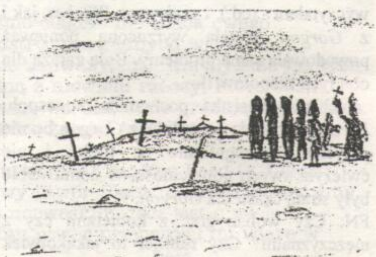
V: Jak na razie jest całkiem nieźle. Wiesz, nie ma doskonałej wytwórni tak jak i nie ma doskonałego zespołu. Jest ciągle kilka różnic w poglądach, lecz firma ta stara się jak może.

FN: Nie szukacie jakiejś lepszej wytwórni np. *Earache*?

V: Nie wiem czy *Earache* jest lepsza wytwórnia. Jest trochę większa, ale żeby była lepsza... W małej wytwórni dbają bardziej o swoje zespoły.

FN: Ostatnie słowa.

V: Pozdrowienia dla wszystkich, którzy nas dotąd wspomagali i dla tych wszystkich, którzy wierzą w wyższość ludzkiego istnienia.



Prezentuję Wam pierwszy black metalowy zespół powstały we Francji.

Ich biografia zawiera same daty koncertów więc wspomnę o dwóch najciekawszych: w październiku 1993 zagraли koncert z *Samael* i *Mercyless*, a w Marcu 1994 mieli zagrać koncert lecz pewna organizacja chrześcijańska pokrzyżowała im plany. A teraz aby nie przedłużać wywiad z Chrisem (guit/voc):

Flatline News: Tradycyjnie kilka słów o historii na dobry początek.

Chris: Gorgon powstał w październiku 1991 w dwuosobowym składzie (ja za gitarą i mikrofonem, a druga osoba za bębnami). Kilka miesięcy później, już w 1992, znaleźliśmy basistę, z którym zegraliśmy 2 koncerty (z *Sadist*, *Nothingness*,...) i nagraliśmy pierwsze demo. Kilka dni po nagraniu wywaliłiśmy tego basmana i znaleźliśmy na jego miejsce Patrice, oraz Franka na drugą gitarę. W tym składzie zegraliśmy dwa koncerty i w 1993 nagraliśmy pierwszą 7"EP "Immortal Horde" dla włoskiej *Wounded Love Rec*. W październiku, wykopaliliśmy Franka aby przyjąć innego gitarzystę, Freda, z którym zegraliśmy dwa koncerty (*Samael*, *Exulceration*,...).

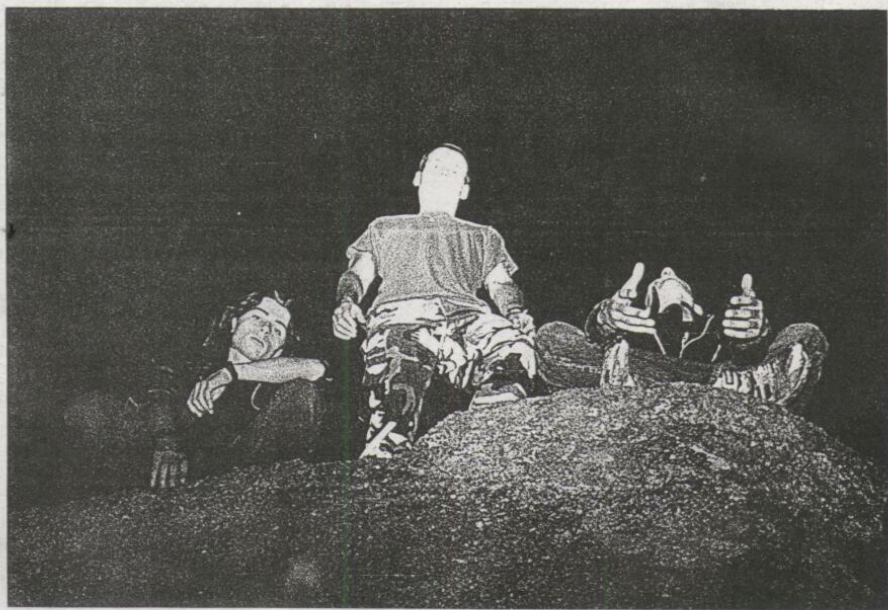
Na początku '94 Patrice i Fred opuścili zespół, z powodu perkusisty, który był skurwielem i powodował same problemy. Właśnie dlatego został wywalony po koncercie we Włoszech, jego miejsce przejął mój stary znajomy Seb, a nowym basistą został Joel. To trio jest obecnym składem i jest absolutnie najlepsze z dotychczasowych.

FN: Jakiś czas temu do składu *Gorgon* należały ex-członkinie kultowego *Witches*. Dlaczego te wiedźmy (witches) opuściły zespół?

C: Tylko nasza ex perkusistka była członkiem *Witches* (oo... sorry, gdzieś tak wyczytałem - red.), i zarówno z *Witches*, jak i z *Gorgon* została wyrzucona ponieważ powodowała same problemy. Była zarazą dla obu tych zespołów!!!

Nasza basistka pochodziła z zespołu *Lorelei*, a została wywalona z *Gorgon* bo nie przychodziła regularnie na próby i nie ćwiczyła swych umiejętności w domu. Obie były stratą czasu dla *Gorgon*.

FN: Czy wolisz grać z kobietami czy z mężczyznami? Czy robi ci to jakąkolwiek różnicę?



C: Wole grać z muzykami są tak samo zaangażowani w tworzenie muzyki jak ja! Ale jak na cztery dziewczyny, z którymi grałem (dwie jako stałe członkinie i dwie, które "wypróbowaliśmy" przed zaangażowaniem ich do zespołu, były one jednak tak głupie i były tak słabymi muzykami, że nic z tego nie wyszło)

odpowiem, że granie z mężczyznami jest lepsze!!! Przy okazji, ciągle jestem zaprzyjaźniony z Patrice, Fredem i Frankiem (*Gorgon* nawet grał z ich nowym zespołem *Penumbrial Orb*) co nie jest regułą w przypadku wszystkich byłych członków, a to chyba o czymś świadczy.

FN: Czy ciągle jesteście jedynym black metalowym zespołem we Francji, czy też może są już jakieś nowe hordy?

C: Pojawilo się mnóstwo nowych zespołów (kilka nawet już znikło) takich jak *Maleficum Orgia*, *Baal*, *Aasmorod*, *Erebe*, *Insanity*, *Black Goat*, *Suscrofa*, *Osculum Infane*... i kilka innych mniej interesujących.

Graliśmy dotychczas jedynie z *Maleficum Orgia*, ponieważ nie ma tu specjalnej przyjaźni między tymi wszystkimi zespołami.

FN: Zauważyłem, że koncerty są dla was bardzo ważne. To jest raczej odmienne od większości black metalowych zespołów, które nienawidzą "grać na żywo dla tłumów trendów", co o tym sądzisz?

C: Niektórzy twierdzą, że nienawidzą grać na żywo, bo nie są oni dobrymi muzykami i używają tej wymówki aby ukryć swe mierne umiejętności. Pomimo to kilka zespołów być może żyje na obszarach gdzie jedynie *Metallica* czy *Obituary* są doceniane, i gdzie frustrującym jest grać przed taką publicznością. Rozumiem ich, ale nie jest to "podziemna" postawa, jest to po prostu ich wybór.

Lubię grać na żywo, bo gdy wydajesz 160 dolców na miesiąc na salę prób, w której grasz 30 godzin, fajnie jest czasami zagrać w innych warunkach!!! Chyba nie powiesz mi, że wolisz posłuchać *Samaela* na kasecie niż zobaczyć ich na scenie? (No... nie - red.) Nagrania są po to aby rozpowszechnić naszą muzykę a koncerty to zupełnie inna sprawa, *Mayhem*, *Immortal*, *Celtic Frost*, *Venom*, *Rotting Christ*,... wszystkie te wspaniałe zespoły koncertowały.

FN: Nagraliście cover *Burzum*. Czy ten zespół jest waszym ulubionym, czy ma duży wpływ na waszą muzykę?

C: Nie, nie jest to mój ulubiony zespół i nie przez niego jestem inspirowany, lecz ogólnie przez black metal, i jako że *Burzum* prezentuje norweski sposób grania black metalu, gdzieś w naszych utworach możesz odnaleźć pewne podobieństwa. To wszystko.

Zrobiliśmy ten cover ponieważ utwór ten był dobry i łatwy do zagrania (co jest zawsze dobrą rzeczą do gry na scenie).

FN: Widzę, że chrześcijańskie organizacje są silne we Francji. Czy widzisz sposób ich powstrzymania?

C: Przez konspirację.

FN: Może uznasz to za głupie i zbyt osobiste pytanie, ale jest to pierwsza rzecz jaką zobaczyłem i którą się zainteresowałem: Dlaczego masz krótkie włosy, czy skończyłeś służbę wojskową, czy też jesteś satanic skinhead, czy może po prostu nie lubisz długich włosów?

C: Zawsze miałem krótkie włosy, ale od czasu pobytu w armii w 1992 / 93 mam je jeszcze krótsze bo tak lubię. Ruch skinhead ma swoje korzenie w muzyce ska i nie mam z nim nic wspólnego, ale jeśli pojmować ruch skinhead w obecnej koncepcji, to jestem satanic skinhead i pozdrawiam wszystkich innych (*Vital Remains, Blasphemy...*). Pomimo to, to tylko image, wyglądem dla mnie mniej istotny niż muzyka. Jestem taki jaki jestem ponieważ chcę taki być, nie chcę być kopią kogoś aby zostać zakwalifikowanym.

FN: Graliście z *Samael*, co sądzisz o tym zespole?

C: Wspaniały zespół pod każdym względem (świetne utwory, świetne przedstawienie na scenie, świetni muzycy i kołesie...). Ten koncert, który graliśmy wspólnie, był szóstym, który w ich wykonaniu widziałem i byli lepsi niż możecie sobie wyobrazić. Przy okazji, na widowni był obecny także War D. z *Alastis*. Uważam, że dzięki trzeciemu albumowi i nowemu keyboardziście udało im się uczynić kolejny krok i postęp w kierunku nieodkrytego. Nie jest to na pewno klasyczny sposób grania black metalu.

GORGON CALL FROM UNKNOWN DEPTHS DEMO '92

Na wstępie chciałbym zastrzec, że wcale nie jestem pewien, że można muzykę zawartą na tym demo nazwać Black Metalem, lecz skoro wszyscy (wraz z zespołem) tak ją określają, to nie będę się wychylał.

Kaseta rozpoczyna się nostalgicznym intrem nagrany na keyboardzie. Później zaczyna się już muzyka zwana przez niektórych Black Metalem, mnie jednak odrzuca od takiego skojarzenia brzmienie, które w niczym nie przypomina typowego Black'owego soundu. Co do muzyki to rzeczywiście wyczuwalne jest, że Black był największą inspiracją zespołu, lecz pewne partie kojarzą się z death bądź nawet doom. Bardzo dużym plusem jest zastosowanie keyboardu, który dodaje muzyce nastroju i klimatu. Wokal Chrisa w ramach Black'owego wrzasku lecz bardzo słaby, czasami słychać, że ledwo dociąga do końca. Bardzo słabo słychać perkusję, za to całkiem dobrze wyczuwalny jest bas. Ogólnie można to nazwać oryginalnym Black'iem, który nawet mi się podoba. Niestety nic więcej, ale jak na pierwsze demo to powinno chyba wystarczyć.

GORGON IMMORTAL HORDE 7 EP '93

Teraz już nie mam wątpliwości, co do przynależności gatunkowej *Gorgon*. Mimo ciągle "nie Black'owego" brzmienia nie można mieć wątpliwości - Black na modłę *Darkthrone* - szybko, ostro, bez żadnych wstawek ni bajerów technicznych (nie, sorry, jest solówka, lecz tak krótka, że prawie jej nie zauważyłem). Nie słychać już tych klawiszów, które wywarły na mnie tak duże wrażenie na poprzednim demo. Jedną z niewielu rzeczy, która różni *Gorgon* od blackowych ekstremistów jest praca perkusji - bardzo rzadkie używanie werbla, stale pracujące taktowce.

W sumie, po przesłuchaniu tej płytki nie pamięta się nic o się usłyszało. Bardzo żałuję, że *Gorgon* przeszło ewolucję w tym kierunku, bo miało bardzo duże zadatki na oryginalność.

Nie wszystko jednak stracone, bo dane było mi usłyszeć jeden z ich nowych utworów "Ea, The Lord Of Deeps". Mimo, że jest słabo nagrany, a może właśnie dlatego, brzmi nareszcie jak rasowy utwór Black. Jednak nie mówmy tu o brzmieniu lecz o muzyce, która ciągle jest inspirowana Black'iem, głównie norweskim, lecz jest o wiele ciekawsza, głównie ze względu na grę gitary, która jest naprawdę doskonała. Ten utwór przywrócił mi wiarę w *Gorgon* i mam nadzieję, że nie zawiodę się na ich debiutanckim albumie.

FN: Jaki zespół może nazywać się black metalowym? Jaki powinien on być?

C: Zespół który rości sobie pretensje do grania black metalu musi grać okultystyczną / satanistyczną muzykę zmieszaną z metalowym brzmieniem. Na przykład *Sodom* grał na początku black metal lecz później przeszedł ewolucję w kierunku thrash metalu. Liryki muszą się zajmować okultyzmem bądź satanizmem (mogą zajmować się czarami, śmiercią, duchami, satanizmem etc...)

Jeśli zespół używa satanistycznych / okultystycznych tekstów z death metalową muzyką, to gra on death metal (*Decide, Morbid Angel* lub *Dark Throne* na pierwszym albumie). Jeśli te teksty łączą się jednak z black metalową muzyką wtedy jest to black metal (następne albumy *Dark Throne* doskonale ilustrują różnicę).

Co się tyczy wierzeń lub wyglądu to już całkiem inna sprawa. Można cenić *Sepulture, Motley Crue*, lub mieć koszulkę *Megadeth* i grać black metal, nie ma problemu. (Jasne, można sobie założyć koszulkę *Michaela Jacksona* i zacząć ziać ogniem i już się jest black metalowym zespołem - red.) Ale będzie to jedynie black metalowy, nie satanistyczny zespół (to znaczy, że wystarczy śpiewać o satanizmie, w ogóle w niego nie wierząc? - red.) Zobacz różnicę. Członkowie *Emperor* mogą grać rock'n'rolla lub bluesa dla zabawy, pozostaną oni satanistami, ale ci którzy nie są satanistami mogą grać black metal 24 godziny na dobę, nie będą oni dzięki temu satanistami, będą tylko zespołem black metalowym (ale czy będzie to szczerzy, prawdziwy black metal - red.) W tym przypadku wiele zespołów może grać black metal nie będąc satanistami, tak jak ja mogę grać reagge nie będąc rastamanem. To co grasz nie czyni cię tym kim chcesz być. Aby podsumować, odwrócone krzyże, malowanie twarzy,... nie jest niezbędne dla black metalu spojrzcie na *Venom, Acheron, Ancient Rites, Necromantia*. Każdy może wyglądać jak zechce; ci, którzy nie są wolni i używają make-up,... są tylko kopiami swych ulubionych zespołów.

FN: Czy nie wydaje ci się, że black metal staje się trendem?

C: Tak jak mówiłem pod koniec poprzedniej mojej odpowiedzi. Zbyt wiele nowych zespołów bierze wszystkie elementy ortodoksyjnego black metalu (pseudo nazwy, make-up, zdjęcia w nocy w opętanych pozach,...) tylko po to aby być tak jak inni i przylączyć się do sceny. To mnie śmieszy, oni nie mają oryginalności, ale wiele zespołów powstałych na przełomie 1992 / 93 nie jest branych poważnie, możecie mi wierzyć. Jak można brać poważnie zespół, który mówi "Jesteśmy najmroczniejszym zespołem w wszechświecie; gramy niszczącą, kaleczącą i bluźnierczą black metal; nasza nazwa to...". Zbyt klasyczne, słyszeliśmy to przedtem tysiące razy!!! Nie proszę ich żeby byli oryginalni (jak mogą być skoro odkryli black metal w 1992 i nie znają jego korzeni) ale żeby byli sobą!

FN: Twoimi ulubionymi zespołami są...

C: ... *Venom, Bathory, Celtic Frost / Hellhammer, Torture* (z Nowego Meksyku), *Bulldozer, Marduk, Impaled Nazarene, Beherit, Death SS, Sarcophago, old Sodom, Samael*, i kilka mniej klasycznych aktów jak *The Exploited, Carnivore, Warfare*.

FN: Co wiesz o polskiej scenie?

C: Znam kilka zespołów takich jak *Imperator, Hazael, Dark Opera, Xantotol, Graveland, Taramis, Behemoth...* i kilka zinoń. Pojawili się także na kompilacji "The Ancients" robionej przez gościa z *Black Stream mag.* (*Nightfall Rec.*)

FN: Plany na przyszłość.

C: Nagranie debiutanckiego CD z 10 utworami w listopadzie. Ukazuje się on w grudniu i okaże nowy materiał *Gorgon* nagrany przez nowy skład. Będzie lepszy od wszystkich naszych dokonań (które nie są już dostępne). Po nagraniu, mam nadzieję, że zagramy kilka gigs.

FN: Końcowe bluznierstwo...

C: Niemożliwe, bluźnierstwo jest wieczne, nigdy nie osiągnie końca.

GORGON
Chris Chatelet
Les Romarins Bat. 10
Bd. du Val Claret
06600 Antibes
FRANCE

BuJa

IN THE WOODS...

*I will never feel tired
Nor fall asleep
When these wings at first embrace my heart
They would never again leave
Once it was my dream
And now it is my soul...
Prima Mater unveiled her unknown depths
My Kingdom is eternal.....*

*First studio-demo with
Features an Introduction
to the Dreamlands and
Four Symphonies of
Barbaric Pagan-metal*

Svein Delleboen

*In the Woods...
P.O. Box 7093, Vestheiene
4628 Kr Sand
Norway*

ISLE OF MEN

świetnie brzmiących gitar dołączone są partie keyboardu, które są jednymi z najlepszych jakie dotychczas słyszałem. Doskonale budują one klimat, do tego stopnia, że naprawdę można poczuć się jak w północnym, zimnym lesie pośród dawno zapomnianych legend o wikingach i poganach. Jakby jeszcze było mało tych pochwał chciałbym zwrócić uwagę na jeden z największych plusów tego materiału - wokół, operujący straszliwie szeroką gamą interpretacji, od rozpaczliwego, torturowanego, umierającego (jeśli lubisz wokół "Hrabiego" musisz polubić także tego wokalistę) poprzez zawołanie po melorecytacje. Naprawdę trzeba tego posłuchać, bo ja nie potrafię oddać słowami nastroju panującego na tym demo.

Jak dotychczas sprzedano się ponad 800 egzemplarzy, a w najbliższej przyszłości polska wytwórnia Black Flame ma wydać licencyjną kasetę z tym materiałem.

Także za niedługo powinien ukazać się ich album wydany przez Misanthrope Rec. (ta sama, która wydała trzeci LP "Hrabiego")

Na zakończenie artykułu jeszcze jeden cytat, tym razem z utworu "In The Woods...":

*"Pogańskie mity z głębokich, wiecznych lasów
Prawdziwie melancholijna atmosfera nawiedza ukryty świat
...Gdzie ludzie przez setki lat
Uniesmiertelnili swój kult
Jedność ze światem...
...Oto gdzie pragnę być..."*

IN THE WOODS...
P.O. Box 7093
Vestheiene
4628 Kr Sand, NORWAY.

Bujo

"Nigdy się nie zmęczę

Ni też nie zasnę

Gdy te skrzydła najpierw otulą me serce

Nigdy więcej już nie odejdą

Poprzednio było to moim snem

a teraz jest mą duzą...

Prima Mater odłoniła swe nie poznane głębie

Me Królestwo jest wieczne..."

Tak rozpoczyna się demo, które dla wielu osób (w tym także dla mnie) stało się kultowe. Zaczniemy od tego jak doszło do powstania tego dzieła sztuki.

In The Woods... powstało około pięciu lat temu, lecz skompletowało skład dopiero w lipcu 1992. Ich pierwsze oficjalne nagranie powstało w marcu 1993, po którym powstało to pierwsze studyjne demo zatytułowane "Isle Of Men". Ovl. Svithjod z In The Woods... mówi: "Zawsze byliśmy jak gdyby podróżą poprzez różne środki wyrazu i będziemy tą drogę kontynuować. Nikt nie będzie nigdy wiedział na pewno czego oczekiwać po naszych nowych wydawnictwach."

Strona liryczna jest inspirowana historią Północy. "Wikingowie i Paganie, przez sposób w jaki wiodli życie robią na mnie wielkie wrażenie od jakiegoś czasu" mówi Ovl. "Czcimy wartości życiowe przodków! Nasze teksty są bardzo często przez to inspirowane, lecz zajmują się także siłą wewnętrzną i Nowoczesnym Pogaństwem." Po tym zapoznaniu się z zespołem, pora poznać ich muzykę zawartą na demo.

To demo jest cudowne! Na tym mógłbym zakończyć recenzję lecz pewnie niektórzy mają słabą wyobraźnię i im to nie wystarczy. Kasetka ta przywołuje duże skojarzenia z Black Metalem, głównie pod względem gry gitar, które są typowo "norweskie", chociaż posiadają swoje własne, niepowtarzalne brzmienie. Do tych posiadają swoje własne, niepowtarzalne brzmienie. Do tych posiadają swoje własne, niepowtarzalne brzmienie. Do tych posiadają swoje własne, niepowtarzalne brzmienie.

IN THE WOODS...

*Pagan Myths from the Deep, Eternal Forests
A True Melancholic Atmosphere haunts this hidden World
Where Men for Hundreds of Years
Have Immortalised their Cult
One with this World...
..This is where I long to be...*

Still available for all Honourable Warriors throughout the Vastness of Mother Earth; The "Isle of Men" - Symphonies by IN THE WOODS... Includes four Symphonies of Barbaric Pagan-Metal together with an Introduction to the Dreamlands. All Within fortyone well-produced minutes.



Mam zaszczyt przedstawić Bogów we własnej osobie - *Morbid Angel*. Chyba żaden inny zespół nie wywarł tak wielkiego wpływu na rozwój gatunku muzycznego zwanego death metalem. Chyba żaden zespół nie miał tylu naśladowców, z których jednak żaden nie był w stanie mu dorównać. Uważam, że podawanie biografii byłoby jedynie niepotrzebną stratą miejsca, więc chyba dobrze byłoby przejść do sedna - czyli wywiadu z Jego wysokością Chorobliwym Aniołem - Davidem Vincentem przeprowadzonego przez ekipę audycji *Park Attack* na tegorocznej Metalmanii. Dodam tylko, że ten wywiad był jedynym (jedynym?) z nielicznych wywiadów udzielonych podczas Metalmanii. Przepraszam za małą objętość tego artykułu ale jest to głównie zasługa Davida, który odpowiada w iście lakonicznej sposob.

Flatline News: Dlaczego pomiędzy wydaniem "Blessed..." i "Covenant" była tak długa przerwa?

David: Przybliżę ci nasz styl pracy: najpierw nagrywamy płytę, później rozpoczynamy tournée, które trwa co najmniej rok, przeważnie półtora roku, później następuje pięć - sześć miesięcy zajmuje nam nagranie nowej płyty, w końcu dwa miesiące zabiera jej zniksowanie i wyprodukowanie, więc dlatego trwa to tak długo. Gdybyśmy tylko wchodzili do studia i nagrywali płyty trwałoby to o wiele krócej, lecz wtedy nie moglibyśmy odbywać tournée, bo wszystko zajmuje jakiś czas. Gdy jestem na tournée nie piszę materiału na nową płytę, jak na przykład dzisiaj. Dzisiaj gram show i nie zajmuję się tworzeniem nowego materiału. Właśnie dlatego są tak długie przerwy pomiędzy ukazywaniem się kolejnych płyt.

FN: Dlaczego Ch. Brunelle opuścił zespół?

D: Było to spowodowane różnicami w zapatrywaniach muzycznych.

FN: Dlaczego właśnie teraz, przecież graliście ze sobą tyle lat?

D: I właśnie dlatego teraz się to skończyło.

FN: Czy szukacie gitarzysty na jego miejsce?

D: Już mamy, jest nim Eric Rutain.

FN: Czy jest on lepszy od Brunelle?

D: Tak mi się wydaje, zresztą zobaczycie go dzisiaj w akcji i sami się przekonacie.

FN: Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów o waszym nowym (no, może nie całkiem nowym, ale na pewno waszym) albumie "Covenant"?

D: Więc... jest on brutalny.

FN: Czy bardziej brutalny niż poprzednie?

D: Wydaje mi się, że tak. (ale gadatliwy - red.)

FN: Czy gracie tylko duże koncerty zbierające tysiące maniax?

D: Nie gramy także w klubach, to zależy od kraju i od miasta. W Polsce gra w małym klubie byłaby niemożliwa, bo jest tu tak wielu fanów, że żaden klub nie byłby w stanie ich wszystkich pomieścić.

FN: Jakie przesłanie niosą wasze teksty?

D: Przeczytajcie je sami i zastanówcie się co te słowa dla was znaczą.

FN: W jakich miejscach na Świecie graliście dotychczas?

D: Wszędzie z wyjątkiem... nie byliśmy w Japonii, nie byliśmy w ogóle w Azji. Nie będziemy w Afryce i nie wybieramy się na Środkowy Wschód.

FN: Jakie były twoje inspiracje muzyczne...

D: ... *Black Sabbath*, przede wszystkim *Black Sabbath*.

FN: ... a czego słuchasz obecnie?

D: Głównie muzyki poważnej...

FN: Żadnych grup metalowych?

D: Staram się nie słuchać muzyki podobnej do naszej, bo wtedy nie przychodzą mi do głowy interesujące pomysły. Kiedy słucham czegoś całkiem odmiennego nachodzą mnie całkiem ciekawe idee.

FN: Czy znasz jakieś polskie grupy?

D: Słyszałem już wcześniej *Vader*, lecz nigdy dotąd ich nie spotkałem. Nie znam ich osobiście, słyszałem tylko ich nagrania.

FN: A jak podoba ci się w Polsce? Jesteście tu już drugi raz...

D: Tak jesteśmy tu po raz drugi i mam nadzieję, że będzie dziś równie dobry show jak poprzednio, oczekuję tego niecierpliwie.

FN: Na zakończenie powiedz jakie są wasze plany na przyszłość.

D: Nowa płyta, więcej koncertów, więcej zabijania.

Park Attack





Tego zespołu zapewne nie muszę Wam przedstawiać, bo wszyscy go znają. No, trudno byłoby go nie znać skoro zespół ten istnieje w polskim podziemiu "od zawsze". Mowa tu oczywiście o *Thanatos*, alias *Detox Mansion*, alias *Trauma*... Jako, że miałyby się z celem przypominać tak pokrtnie długiej historii, którą i tak wszyscy znają, podam tylko świeże wieści: Trauma nie jest już triem, jak widać to na zdjęciu. Obecny skład przedstawia się następująco Pete (bass/voc), Mister (guit), Mały (dr) i znany wcześniej z Equinox - Arek (guit). A teraz nie powiem Wam już nic więcej nich Mister sam się tłumaczy:

Flatline News: Może zacznę od pytania o najnowsze wydarzenia w zespole.

Mister: W Maju w gdyńskim studio Warrior nagraliśmy jeden numer na pewną składankę kapel z naszego miasta i okolic. Taśma wydana została przez agencję Heaven z Elbląga. Kilka dni temu w zaimprovizowanych warunkach nagraliśmy 30 minutową taśmę z najnowszymi utworami, o które prosili nas ludzie z kilku rodzimych wytworni. Być może niebawem podpiszemy kontrakt z którąś z nich, nie ukrywali, że są zainteresowani współpracą z nami.

FN: Przeglądając flyery krajowych zino dochodzi się do wniosku: "Trauma - oni są chyba w każdym zinie". Czy twoim zdaniem zawdzięczacie taką popularność muzyce, czy dobrej promocji?

M: Jesteśmy zespołem, który bardzo poważnie traktuje wszystko co robi. Zawsze dbaliśmy o reklamę i w 90 procentach tak aktywny udział w podziemnej prasie zawdzięczamy odpowiedniej promocji zespołu. My nie czekamy na kasze manne z nieba. Walimy do wszystkich drzwi zanim nas zaproszą ha,ha! Pisze do każdego zine'a jeśli tylko dostanę jakąś reklamówkę. Dla mnie nie ma znaczenia czy jest to pismo znane czy też nie. Mamy świadomość tego iż każdy sposób by dotrzeć do jak największego grona maniax jest dobry. I sukcesywnie staramy się to robić. Po drugie - nigdy nie lekceważę ludzi, którzy do mnie piszą (poza wyjątkami, kiedy ktoś mnie lekce - sobie - wazy). każdy kto do mnie napisze może być pewien, iż dostanie ode mnie odpowiedź (ode mnie też - red.). To też jest mimo wszystko forma reklamy. My istniejemy po to by zaspokoić gusta maniax i nasz odpowiedni stosunek do ludzi jest bardzo ważną sprawą. Łatwo jest siebie do kogoś zrazić, lecz odwrócenie tej sytuacji nie zawsze jest możliwe, więc staramy się tego nie robić.

Ktoś może sobie pomyśleć, iż kreujemy się na bóg wie kogo, ale my naprawdę tacy jesteśmy. Naszą domeną jest gra fear (raczej fair) play.

FN: Jak czujecie się w roli weterana podziemnej sceny? Jak z tego miejsca widzicie powstawanie coraz to nowych, nieoryginalnych zespołów grających death metal? Kto przetrwa?

M: Doświadczenie jest w pewnym sensie atutem, który mamy w ręku. Wiele zespołów popelnia dużo błędów, nie tak jak trzeba pojmując wiele spraw, lub o niektórych w ogóle nawet nie wiedząc. My wiemy jak się odnaleźć w gąszczu zespołów, których w ostatnim okresie przybywa jak latem stonki na ziemniakach. Co do oryginalności wielu młodych zespołów można mieć pewne zastrzeżenia. Ludzie zakładając zespoły mówią sobie: będziemy grali jak *Morbid Angel* lub *Celtic Frost* czy *Samael*. Robią muzykę mechanicznie, nie zaglądając w swoją duszę, nie poszukując w niej odrazy do inspirowania się kimkolwiek. To jest bardzo ważne aby tworząc, robić to w taki sposób jak to naprawdę czujesz.

W naszym podziemiu robi się tłok. Jest cała masa zespołów słabych, przez co na pewno ucierpią niektóre dobre zespoły nie mogące odnaleźć się w tym rozgardiaszu. Kto przetrwa? Nie wiem, trudno powiedzieć. Nie ma jednoznacznej i stałej recepty na sukces. Na pewno liczy się oryginalność, odpowiednia promocja i łut szczęścia. Z tym trzecim niestety bardzo różnie w życiu bywa. Niestety nie wszystko można przewidzieć.

FN: Czy jesteście zadowoleni z obecnej nazwy? Zmieniałicie ją tyle razy...

M: Pod szyldem *Thanatos* funkcjonowaliśmy prawie 4 lata. Nie ukrywam, że wszyscy w zespole byli mocno przywiązani do tej nazwy. I gdyby nie Holendrzy, z pewnością do dziś dnia korzystalibyśmy z niej. Od wiosny '92

gramy pod szyldem *Trauma*. Zdążyliśmy się do niego przyzwyczaić. Podoba nam się i mam nadzieję, że wszystkim maniax również. Trauma - to uraz. Jestem pewien, że po wysłuchaniu naszej płyty u większości z was wystąpią przede wszystkim urazy mózgu ha, ha!!!

FN: Loud out records...

M: Właściwie to związani jesteśmy umową z *Morbid Noizz Prod.* i bezpośrednio nic nas nie łączy z *Loud out* rec. Jednak *Morbid Noizz* współpracuje w jakiś sposób z tą firmą. Dlaczego na naszej oficjalnej produkcji jest logo tej firmy jeśli podpisaliśmy kontrakt z *Morbid Noizz*? Bardzo prosto. Chłopcy z *Morbid* usłyszeli nasz materiał po czym wyładowali na oddziale intensywnej terapii ha,ha! Lecz zanim podpisaliśmy kontrakt z *Morbid Noizz* przeszliśmy istne piekło. Początkowo prowadziliśmy rozmowy z *Carnage Rec.* Mariusz Kmiołek był również pod wrażeniem "Invisible Reality", przedstawił nam dwie umowy do podpisania, kontrakt na wydanie naszego materiału przez jego firmę i kontrakt o management. Jednak jego warunki nam nie odpowiadały, więc wycofaliśmy się z pertraktacji. Trzeba dodać, że było to rok przed oficjalnym ukazaniem się naszej taśmy na rynku. Najwięcej straciłiśmy, przede wszystkim czasu wiążąc się kontraktowo z inną warszawską firmą *S.P.V. Poland*, której oferta wydała nam się dosyć ciekawa. Mieli oni wydać "Invisible Reality", kontrakt dotyczył jednak głównie nagrania w późniejszym czasie naszego debiutanckiego albumu. Po kilku miesiącach okazało się jednak, iż firma działa nieprawidłowo, czas mijał a nasz materiał nienaruszony zalegał na półce w firmie. Po kilku miesiącach zabraliśmy materiał w obawie przed tym co jeszcze mogłoby się zdarzyć. Potem nadeszła oferta z *Morbid Noizz*, której nakładem

"Invisible Reality" ostatecznie ujrzala światło dzienne. Ponad rok czasu minął od naszego wyjścia ze studia zanim materiał pojawił się w sklepach. Pociężające jest jednak to, iż materiał mimo wszystko nadal brzmi świeżo i podoba się maniax. W ciągu pierwszych dwóch tygodni po ukazaniu się taśmy sprzedano jej około 700 egzemplarzy. Czy jesteście zadowoleni ze współpracy z *Morbid Noizz*? Mają sporo opóźnień, jednocześnie próbując złapać dwie sroki za ogon, co nie zawsze dobrze wpływa na działalność firmy. Mamy do nich o pewne rzeczy pretensje, ale mimo wszystko Paweł i Jacek Kamiński robią dla nas dosyć dużo, na przykład starali się doprowadzić do tego, iż materiał z "Invisible Reality" miał się ukazać na kompaktce a wydałby go *Nuclear Blast*, więc nie byle kto. Poza tym wystali nasz stuff do ponad 30 zachodnich wytwórni płytowych. Jest to dla nas duże odciążenie. Mam nadzieję, iż w przyszłości owocem naszej współpracy będzie kontrakt płytowy dla jakiejś dobrej wytwórni.

FN: Jakis czas temu było głośno o waszym kontrakcie z *Nuclear Blast*, później sprawa ucichła... Jak obecnie przedstawia się układ z *Nuclear Blast*?

M: Nie mamy żadnych informacji na temat naszego związku z *Nuclear Blast*. Firma, która w naszym imieniu pertraktowała z Niemcami nie odzywa się od prawie roku, więc przypuszczamy, że ta sprawa jest już nieaktualna.

FN: Kiedy ukaze się Wasz nowy materiał?

M: Jeśli uda nam się wejść do studia w styczniu '95 to taśma może będzie dostępna w sklepach już w marcu bądź w kwietniu. To jednak nie będzie zależne od nas. Postaramy się jednak by czas oczekiwania na nowy produkt *Trauma* nie był zbyt długi. Nam też zależy abyście mogli zapoznać się z nim jak najszybciej.

FN: Czy planujecie muzycznie poeksperymentować na nowym materiale?

M: Rozważamy możliwość poszerzenia instrumentarium zespołu o inne bardziej oryginalne brzmieniowo instrumenty. Być może będziecie mieli okazję ocenić to na naszej kolejnej produkcji. Jednak rozważamy urozmaicenie, udziwnienie naszych utworów dzięki odpowiednim aranżacjom utworów tradycyjnymi instrumentami, by ich oryginalność, pewna specyfika była zauważalna już u samych podstaw. W tej chwili są to czysto teoretyczne rozważania, bowiem nowy materiał jest dopiero w trakcie przygotowań.

FN: Czy Trauma jest waszym "dzieckiem", w które "pakujecie" cały czas i pieniądze?

M: Z pewnością tak. Jesteśmy bardzo zaangażowani w ten projekt. Pochłania on sporo naszego czasu i pieniędzy, a zyski z tego są niewymierne finansowo do wkładu jaki w niego wnosimy, lecz finanse to tylko jedna strona medalu. Najważniejsze jest dla nas zadowolenie z tego co robimy, możliwość dotarcia do coraz większego grona maniax na całym świecie. Muzyka, a przede wszystkim jej tworzenie stało się dla nas sposobem na życie i bez niej byłoby z pewnością nieco smutniej.

FN: Ostatnie słowo...

M: Mega thanx za wiew i zainteresowanie moją orkiestrą. Chciałbym pozdrowić wszystkich maniax, do których to pismo dotrze. Kupujcie nasze produkty, bawcie się na naszych gigs i bądźcie brutalni aż do szpiku kości. Piszcie do mnie. Odpowiedź murowana. Stay Traum'ed!!!

Mister

PK. Dąbka 115/24
82-300 ELBLĄG



Czy w polskim podziemiu można zrobić błyskawiczną karierę? Teraz przedstawię Wam zespół, który jest dowodem na to, że jest to możliwe. Ten zespół to *Death Sea* (coż za głupia nazwa, no ale właściwie to dobrze, że nie jest *Black Sea* (Morze Czarne) he, he)

Powstali zaledwie rok temu - w listopadzie '93, by już pierwszego dnia 1994 roku rozpocząć nagrywanie promo-tape.

Nagrane jest w kiepskich warunkach, na czterośladowie w sali prób należącej do zespołu. Doskonale słychać to na tej taśmie, która ma naprawdę słabe brzmienie, a dobre brzmienie jest jedną z najważniejszych rzeczy w muzyce jaką prezentuje *Death Sea*. Podobnie jak brzmienie, słaba jest także okładka tego promo - kiepskie logo, jakiś dziwny znak graficzny, reszta napisów na wkładce jest odczerna, do tego jak gdyby na osłode - całkiem niezłe photo.

W przeciwieństwie do słabej jakości brzmienia i okładki, jakość muzyki jest najwyższa. Bezsprzecznie jest to death metal, nie myślcie jednak, że jest on podobny do czegośkolwiek co uprzednio słyszeliście. Nie, jest wręcz przeciwnie, jest to muzyka oryginalna aż do bólu. Przeważnie opisuje młode zespoły porównując je do zespołów, które wyrobiły już sobie markę na scenie i w pewien sposób przypominają opisywane. Niestety tym razem nie będę miał takiego ułatwienia gdyż poprostu ta muzyka nie jest podobna do niczego co dotychczas słyszałem. Niby jest wszystko co w death być powinno, lecz jest to połączone w sposób na jaki dotychczas nikt się nie zdobył. *Death Sea* można porównać jedynie do zespołów takich jak *Cynic* czy *Atheist*, lecz jedynie dlatego, że podobnie jak wymienione pozostając na death'owym gruncie sięgają w inne wymiary muzyczne i otwierając przestrzeń dla młodych zespołów ratują death od śmierci spowodowanej brakiem perspektyw rozwoju.

Nic więc dziwnego, że po wydaniu tego promo *Loud Out Rec* natychmiast zaproponowało im kontrakt na wydanie

debiutanckiej przyty. Już w kwietniu zarejestrowali 50 minutowy materiał, który ma się ukazać jako płyta zatytułowana "Imagination World".

Z tego materiału dane mi było usłyszeć jeden utwór zatytułowany "Ivy". Pierwsze co rzuca się w oczy to o wiele lepsze brzmienie, które mimo wszystko nadal mnie nie satysfakcjonuje - gitary którąś za ciche jak na wymagania tej muzyki, Nie przeszli prawie wcale ewolucji stylistycznej (no bo jak można przejść ewolucje w 3 miesiące?) jednak bardziej zauważalne są tu pewne inspiracje wyżej wymienionymi zespołami.

Jednak w kwietniu po nagraniu tego materiału pałeczkę przejmuje *Loud Out Rec*. i błyskawiczny rozwój zostaje powstrzymany... We wrześniu miała ukazać się debiutancka płyta, mamy listopad i nic... Miejmy nadzieję, że w przyszłości wytwórnie będą tak samo energiczne jak *Death Sea* i że już wkrótce ukaże się ich płyta...

Zapewne od początku artykułu zastanawiacie się jak to możliwe, żeby zespół nagrywając pierwszego reha po dwóch miesiącach od postania mógł być tak dobry abym tak się rozentuzjasmował? Rozwiązanie okaże się proste jeśli przedstawię Wam skład: Grzegorz Bryła (guit) (ex-*Symbiotic Immortality*), Jarosław Kochman (bass) (ex-*Poltergeist*), Mateusz Wabik (voc) (ex-*Samhain*), Gerard Niemczyk (dr) (*Schismatic*, *Mordor*, *Holy Death*)

Jak więc widać wszystkie osoby należą do doświadczonych twórców i muzyków, którzy wiedzą czego chcą.

Muzycy są także otwarci na wszelkie propozycje koncertów, jedyne warunki to zwrot kosztów i nocleg.

Piszcie i dowiadujcie się co z płytą pod adresem:

Mateusz Wabik
os. Dywizjonu 303 8/3
31-857 KRKÓW

lukasz & buja

Absurdus



Teraz będziecie mieli okazję poznać zespół, który po raz pierwszy pojawia się w polskiej prasie. No może to jest nie zupełnie tak... pisał do tego zespołu Piotr z Depression 'zine ale się nie zrozumieli i to właśnie ja jestem pierwszym, który przeprowadził wywiad z bardzo dobrym fińskim zespołem - Absurdus.

Powstał pod koniec 1992 jako czteroosobowy zespół grający grind - death - thrash - cokolwiek. Po stworzeniu trzech nieoryginalnych utworów zdali sobie sprawę, że jak tak dalej pójdzie to będą jednym z setek klonów Morbid Angel. Jedynym wyjściem było położenie nacisku na oryginalność, zwolnienie tempa i uzyskanie melodyjności. Tuż przed nagraniem dema Mikko Oksanen (voc/guit) przeniósł się do miejsca oddalonego o 250 km od sali prób. Zespół zdecydował się zatrudnić młodego gitarzystę Samu Haber'a, a Mikko został nadal wokalistą. Jednak w lecie tego roku Samu został wyrzucony i Mikko przejął wszystkie swe dawne funkcje. Niedawno Mikko znowu się przeprowadził.

ABSURDUS UNDER THE NEVER SETTING SUN

Nigdy wcześniej nie słyszałem o tym zespole (nic dziwnego - mają dopiero 2 lata stażu w podziemiu) więc nie byłem pewien czego można się po nim spodziewać, ale to co usłyszałem przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Profesjonalne wydanie, profesjonalne brzmienie... i profesjonalna muzyka. Muzycy nie szaleją ze "sprzętem", nie chwają się jakimś wyjątkowymi umiejętnościami technicznymi, lecz grają swój materiał równo, bezbłędnie i z wyczuciem.

Jest to bezsprzecznie muzyka ciekawa, można by ją nazwać melodyjnym death'em w średnim tempie. Perkusja uderza równo, taktowo pracując jak w zegarku, bas z jedną z gitar tworzy tło, na którym druga gitara wygrywa melodie lub solówki. Do tego dochodzi jeszcze wokal Mikka, który jest nietypowym, "zachrypniętym" rykiem, czasami wspomaganym "normalnym" wokalem. W sumie to demo doskonale łączy brutalność, ciężar i agresję z melodyjnością.

Kaseta zakończona jest nietypowym outrem przypominającym najkrótsze utwory S.O.D. Nie dziwicie się więc, że zrobiłem tak długi wywiad z tak mało znanym zespołem, on jest tego po prostu wart!

Dobra już Was nie nudzę - jeśli chcecie znać ceny fińskich kolei przeczytajcie wywiad z Mikkiem:

Flatline News: Dlaczego Samu został wyrzucony?

Mikko: Samu nie był zainteresowany graniem w naszym zespole. Zawsze miał jakieś wymówki kiedy prosiliśmy go żeby grał. Prawdę mówiąc: tego samego dnia gdy chcieliśmy go wyrzucić on oznajmił, że opuszcza zespół więc go nie wykopaliliśmy. Konflikt o gitarę był także jednym z powodów do wyrzucenia go. Jakis tydzień temu byliśmy na kawie z Samu i wspominał te czasy gdy był członkiem Absurdus i jaka to była rozrywka... Więc kto wie co on o nas myśli...

FN: Jak doszło do tego, że Samu zламаł ci gitarę?

M: Tak... graliśmy i Haber grał na mojej gitarze... i po prostu upadł. Poszedł gryf w gitarze, a w mojej gitarze nie można wymienić gryfu... Więc potrzebuję nowej gitary.

FN: Czy Samu już ci za nią zapłacił?

M: Nie, ale pieniądze wkrótce nadejdą. Mam zamiar kupić gitarę mojego kolegi za 1700 FIM, a od Samu powinienem dostać 2000 - 2500.

Właściwie to nie Samu zapłaci za gitarę ale jego matka, jakieś dwa tygodnie temu wkurwiłem się ciągle nie dostając pieniędzy od Samu i zadzwoniłem do niego, ale odebrała jego matka. Byłem pijany i powiedziałem, że jeśli ten skurwiol nie zapłaci to zrobię mu piekło na ziemi. Jego matka zaczęła się bać o niego i obiecała zająć się tą sprawą. Samu stara się być przyjazny i myślę, że wszystko będzie dobrze...

FN: Jeśli to pytanie nie jest zbyt osobiste: dlaczego tyle razy zmieniałeś miejsce zamieszkania?

M: Ha, ha myślisz, że komuś uciekam - nie!!! Najpierw mieszkalem w Kirkkonuni, nasze mieszkanie było pracownicze, więc gdy mój ojciec stracił pracę, musieliśmy wyjechać, bo czynsz okazał się zbyt wysoki. Przenieśliśmy się do Valkeakoski gdzie mieliśmy domek letniskowy. Nie było w nim prysznic ani bieżącej wody, a był on oddalony o 7 km od cywilizacji. Wypierdoliłem z tamtąd i przenieśliśmy się do Hyvinkaa. Z Hyvinkaa jest także o 65 mil bliżej do sali prób. Dlaczego nie przeprowadziłem się jeszcze bliżej sali prób? Ponieważ tutaj mam mieszkanie i szkołę. Uczę się teraz w Szkole Biznesu i do jej zakończenia za dwa lata nie przewiduję przeprowadzki.

FN: Pewnie jesteś zadowolony, że jesteś teraz bliżej sali prób...

M: Tak, jak już wspominałem Hyvinkaa jest 35 mil od Helsinek a Valkeakoski 100. Mimo to nadal podróż do Veikkola (nigdy tam nie jedźcie!) jest ciągle droga, kosztuje mnie 74 FIM za każdym razem. podróż z Valkeakoski kosztowała mnie 132 FIM. Jest to dla mnie kupa forsy można za to kupić prawie 7 demosów lub EP-ek.

FN: To jest chyba dla Was trudne robić duże postępy kiedy macie próby w całości zaledwie 3-4 razy w miesiącu?

M: Nie, raczej nie... ja jestem głównym twórcą materiału i tworzę go samotnie... i potrzebuję czasu aby je całkowicie ułożyć. Gdybyśmy grali częściej wpięrdalilibyśmy się do swoich utworów, więc myślę, że to całkiem dobrze, że spotykamy się tak rzadko... To żadna zabawa grać te same utwory tyle razy. Moje utwory nie są trudne, więc nie musimy dużo ćwiczyć...

FN: Wiele zespołów z Finlandii miało problemy ze służbą wojskową. Czy was to też dosięgło?

M: Tak to prawda! Za dwa lata (jeśli dobrze zapamiętałem) nasz perkusista Matty i gitarzysta Visi także pójdą do armii. Mnie i basistę Tane na szczęście to ominie...

Służba wojskowa niczego mi nie da. Nie mam ojczyzny, więc jeśli ktoś zaatakuję Finlandię nie mam zamiaru jej bronić.

FN: Chciałem cię zapytać o outro - "Poetry". Wydaje mi się, że tekst jest po fiński (a może po chiński he,he), czy dobrze mi się wydaje?

M: Ha... haa... Poetry... Kocham ten utwór! Niemożliwe, to nie jest po fiński... to jest po angielsku i jeśli się wsłuchasz dokładnie usłyszysz słowa... "Poezja w mojej dupie" (wolne tłumaczenie - red.) i znaczy to dokładnie co jest napisane. Nasze teksty są jakby poematami, które nic nie znaczą (przynajmniej ja nie znam ich znaczenia)... Na drugim demo mamy zamiar umieścić "Poetry remix". Niektórym osobom "Poetry" się podobało, inne twierdzą, że zepsuło to całe demo...

FN: Jak porównujesz wasze najnowsze utwory do materiału z "Unter The Never Setting Sun"? Czy możesz określić nowy kierunek?

M: Zrobiliśmy dotychczas tylko trzy utwory po wydaniu dema... są one szybsze niż stare, jest też trochę "normalnych wokali", nie wiele, tylko troszeczkę w każdym utworze. Wpadłem teraz na pomysł aby stworzyć muzykę jeszcze bardziej melodyjną i myślę że będą tam dwa wokale użyte w tym samym czasie. Nikt nie wie jak to będzie, zobaczymy. Wszyscy mogą to sprawdzić w styczniu '95 kiedy wyjdzie drugie demo...

FN: Twoje ulubione książki...

M: Nie czytam zbyt wiele książek... Czytam ziny, gazety itd... Jeśli czytam książki to są to przede wszystkim horrory lub książki o zjawiskach paranormalnych. Najlepszą książką jaką czytałem jest "Władca Pierścieni" (Yeah, Tolkien rządzi - red.), czytałem go gdy miałem 11 lat.

FN: Co sądzisz o fińskim podziemiu? Jakie są jego dobre a jakie złe strony?

M: Jest wiele dobrych zespołów w Finlandii, ale ciągle za dużo gówna. Złe strony takie same jak wszędzie... za dużo zespołów... Kiedy zaczynaliśmy byli miliony zespołów, które obecnie przekształciły się w miliardy (dzięki temu mam zajęcie - red.). Wydaje mi się że flyery są obecnie całkiem bezużyteczne bo wychodzą ich tysiące. Jest dużo dobrych zespołów jak mówiłem: Amorphis, As Serenity Fades, Sentenced, Impaled Nazarene, Beherit, God Fall, At Dawn They Sleep, Thy Serpent, Rippikoulu, Preprophocy etc... Dobre ziny: Syphilis, Sickness, Hammer Of Damnation, Isten... Jest jedna rzecz, której nie lubię: nie ma koncertów, a jeśli nawet są to grają zawsze te same zespoły... W ciągu półtora roku zagraлиśmy 6 koncertów, z czego ponad połowa była rock'n'rollowymi happeningami. Teraz próbujemy zorganizować DM - happening w Hyvinkaa ale nie wiem czy spełnią się nasze marzenia.

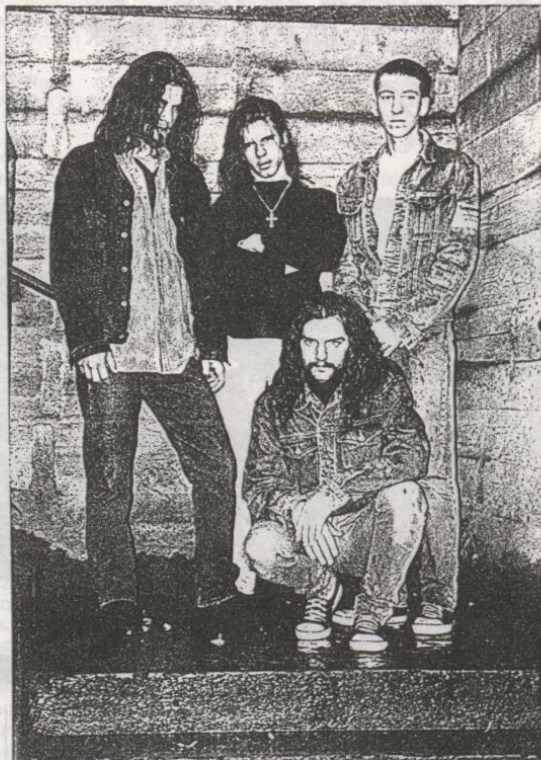
FN: Czy przywiązujesz dużą wagę do okładek i grafiki? Czy jesteś zadowolony z opakowania "Unter..."

M: Nie, nie oglądam okładek albumów ani demosów, bo w większości są gówniane. Mam niewiele pieniędzy, więc kupuję tylko materiał, o którym wiem na pewno, że jest dobry. Jestem zadowolony z naszej okładki. Najpierw zdecydowaliśmy, że zrobimy kolorową okładkę ale myślę, że tak jest lepiej.

FN: Czy chciałbyś powiedzieć coś przed dowiedzenia?

M: Dziękuję za wywiad, Bujo. Bardzo lubię udzielać wywiadów (można było to zauważyć - red.), więc wszystkie ziny, przysyłajcie pustą kasętę i zróbcie z nami wywiad. Dzięki także tym, którzy przeczytali ten view do końca. Kupujcie nasze demo. Po info przysyłajcie I.R.C. Nie jestem Rip-Off'em (pierdolić ich!), więc wszyscy piszcie! Baw się dobrze Bujo i powodzenia.

Mikko Oksanen
Suokatu 18 J 40 B
05800 Hyvinkaa
FINLAND



Po raz pierwszy nazwa The Other Side padła w lipcu '91, kiedy to Afer i Jastrzab rozpoczęli wspólne komponowanie utworów w konwencji doom metal. Po pewnym czasie doszli Kacper i Radek, którzy obsadzili perkusję i wokala. Niestety próby odbywały się nieregularnie i w niepełnym składzie, co było następstwem paru zmian personalnych. W lutym '93 do The Other Side dołączył nowy perkusista - Marcin. Ten czas to okres pracy nad materiałem, który chłopcy zarejestrowali latem '93.

Tyle suchej biografii. Przed nami debiutanckie, czteroutworowe demo zespołu The Other Side zatytułowane "The Other Side". Zanim przejdziemy do muzyki trzeba wspomnieć o samym wydaniu kasety - o wydaniu profesjonalnym. Przy całym ścierwie kserowanych okładek na demosach, The Other Side uraczył nas profesjonalnie zrobionym czarno-białym coverem z ciekawym i przemyślanym ułożonym coverartem. Oprócz tego zdjęcie i teksty...

Sama kasetka też zasługuje na wyróżnienie. Nośnik magnetyczny jest przycięty do długości trwania materiału a pudełko użytych miejsca naklejkom. Myślę, że w tym temacie The Other Side odwalili kawał dobrej roboty i wiele młodych zespołów może się od nich tego nauczyć. No ale jak to mówią: nie szata zdobi człowieka...

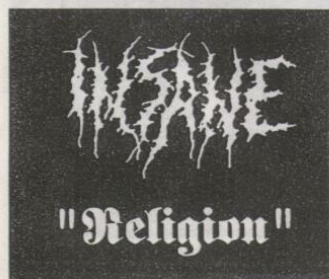
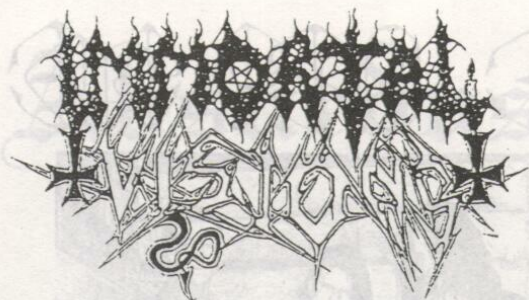
Jezeli chodzi o muzykę mój zachwyt trochę osłabł, a spowodowane jest to niewielką oryginalnością emanującą z dema, o którym wciąż rozprawiam. W muzyce The Other Side nie ma czegoś nowego i odkrywczego. Brak tu jakiejś awangardy... Taką muzykę już słyszałem, nie chce oczywiście oskarżać o kopiowanie, ale pamiętacie rządzący parę lat temu "Gothic"...

Dobra opuśćmy ten temat drażliwy dla wszystkich. Ta kasetka to dopiero debiut, choć technika muzyków jest już na całkiem niezłym poziomie. Wszystkie instrumenty są dobrze słyszalne, wokala poprawny, choć nie rzucający na ziemię...

Na koniec powiem jeszcze, że materiał został zarejestrowany w studio i zawdzięcza temu przyzwoite brzmienie.

Zbliżamy się do końca. Czas więc podsumować moje dywagacje. Produkcja na "+", muzyka na "-", a więc wypadkowa mówi, że warto zwrócić uwagę na The Other Side na jego kolejnym materiale, który powinien okazać się już niedługo.

Łukasz Kawecki (Neverwhere)



Zespół *Insane* powstał w sierpniu 1991 z inicjatywy Adama (dr), Tomasza (bass) i Gabriela (guit). Role wokalisty objął Marcin, z zespołu *Catalepsy*.

Z czasem powstały liczne problemy. Pierwszym z nich było odejście Marcina do macierzystej kapeli. Po pewnym czasie z pomocą przyszedł Wojtek z *Croque Mort*, lecz stałego wokalisty nie udało się znaleźć. W rezultacie rolę tę przyjął na siebie Tomasz i tak skład zredukował się do trzech osób.

W międzyczasie muzyka *Insane* ewoluuje w celu uzyskania większej melancholii i nostalgii. W pierwszych miesiącach 1993 ukazała się nakładem *I&E/S.P.M. Records* kasetka nosząca tytuł "Religion".

Demo to jest z całą pewnością oryginalne. W doskonały sposób porusza się po obszarach death i doom czasami zahaczając o industrial. Ogólnie na całej kasce muzyka jest bardzo powolna lecz wywołuje miazdzące wrażenie, szczególnie powoli odegranymi solówkami. *Insane* ma całkiem świeże spojrzenie na muzykę, nie zamyka się w starych schematach lecz wychodzi poza nie i łączy w sposób pionierski. Jakość nagrania i brzmienia jest także bardzo dobra. Kolejną pozytywną cechą jest opakowanie towarzyszące muzyce. Kasetę wydało *I&E/S.P.M. Rec* i zrobiło to doskonale. Okładka uderza prostotą i elegancją; srebrne napisy na czarnym tle. W środku jest również wszystko co trzeba: zdjęcia, teksty, skład etc... Warto kupić tą kasetę, pod adresem

I&E/S.P.M. Rec, P.O.Box 52, 09-100 PŁOŃSK.

Kilka miesięcy po wydaniu dema następuje zmiana na miejscu perkusisty, nowym człowiekiem w zespole jest Kula (ex - *Ferocity*). W tym składzie grupa występuje na ciechanowskim festiwalu S'thrash'ydo '93, prezentując oprócz materiału z *Religion* utwory premierowe.

Nowy materiał powinien ukazać się na początku przyszłego roku. Oferty koncertowe oraz wywiady kierujcie do:

Gabriel Wróblewski, Hoża 6/5, 87-700 ALEKSANDRÓW KUJ.

BuJa

Bardzo wiele czytałem o tym zespole, co niejako sprawiło, że nie byłem zdecydowany na umieszczenie artykułu o nich. No, bo jeśli można o nich przeczytać dokładnie w każdym zinnie to po co jeszcze ja...

Drugim powodem był niesmak spowodowany określeniem przez nich swojej muzyki - Sympho Churches Death Doom Black Metal (no, a może jeszcze Industrial Gothic Rock Cokolwiek i Jeszcze Trochę he,he).

Ale pewnego razu Tom złożył mi propozycję (nie do odrzucenia he,he) zamieszczenia artykułu o ich zespole, więc zdecydowałem się zaryzykować. Jakież było moje zdziwienie gdy usłyszałem tę kasetę... no, ale to za chwilę.

Zespół powstał w maju 1992. Od początku działalności grupa boryka się z problemem znalezienia lokalu na próby i drugiego gitarzysty. Po rozwiązaniu tych problemów zespół ma gotowy materiał na pierwsze demo zatytułowane "Aquraitia", które zostaje nagrane w marcu 1993 w zaimprovizowanym studio (a więc prawie reh).

Jak na reha brzmienie tego materiału jest doskonale (choć trochę za ciche są bębny), a muzyka... zadziwiła mnie swoją oryginalnością, jakieś keyboardy, jakaś gitara arabska itp. itd. Ogólnie grają powoli, uzupełniając to tło wstawkami oryginalnych instrumentów. Kolejnym plusem tego materiału jest wokół Sergieja. Taki growlo-ryk jest prawdziwą rzadkością. Oczywiście technika muzyków nie stoi na najwyższym poziomie ale czego można się spodziewać po zespole nagrywającym zaledwie po roku od powstania. Z całą pewnością *Immortal Visions* są jedną z lepszych młodych grup jakie ostatnio słyszałem...

Od dłuższego czasu planują nagrać drugie demo, lecz z powodu pewnych problemów dotychczas im się to nie udało. Oczekujcie z niecierpliwością ich nowego materiału...

Aktualny skład to: Siergiej (voc), Balbin (guit), Ketres (guit), Mícula (bass), Biczus (dr).

**Tomasz Kuliński
Nadstawnia 56/43
23-400 BILGORAJ.**

BuJa

HOMICIDE

Na skutek przytoczenia death'em i black'iem całkiem zapomniałem o, zapomnianym również przez innych, thrashu. Naprawiam teraz ten błąd prezentując *Homicide*.

Zespół ten pochodzi z Włoch i powstał we wrześniu 1987 w składzie Massy (bass), Alberto (guit/voc) i Giorgio (dr). Kilka miesięcy później Alberto opuścił zespół a Giorgio złamał sobie rękę w wypadku samochodowym i porzucił grę na bębnach. Mimo to Massy zdecydował się nadal prowadzić zespół.

Po znalezieniu odpowiedniego składu, w kwietniu 1990 zdecydowali się nagrać debiutanckie demo (ze względu na mały budżet nagrali je na żywo w studio). Demo to sprzedano w 700 egzemplarzach (teraz jest wyprzedane).

Drugie demo zatytułowane "We On The Cross" zostało nagrane w lutym 1992, a ukazało się w kwietniu tego samego roku. Dotychczas demo to sprzedano w ponad 1000 egzemplarzach i dodatkowo 500 zostało rozesłane w celach promocyjnych i uzyskało pozytywne recenzje na całym świecie.

W marcu '93 zespół rozpoczął prace w studio nad trzecim demo "Retaliation Fall". Demo to zostało dopracowane w każdym szczególe (jeden miesiąc spędzony w studio!). Liryki traktują o rodzaju ludzkim i problemach społeczeństwa.

Od razu zapowiadam, że niewiele wiem o thrash'u i moja opinia może okazać się krzywdząca, tak więc może zacząć od opakowania, które jest rewelacyjne. Na okładce widnieje obraz Gigera (w pełnych kolorach) i to w dodatku chyba jego najlepszy, w środku podany skład, podziękowania, teksty. Muzyka nie jest wcale gorsza od okładki, technika muzyków jest naprawdę doskonała. Jeśli liczyć jednak na nowe brzmienie, na jakieś eksperymenty zawiedziecie się. Ten zespół brzmi jak Forbidden (także jeśli chodzi o wokół) i wiele innych zespołów, które przeżywały szczyt popularności sporo lat temu... Wszystko to mógłbym znieść i nawet podobałoby mi się gdyby nie utwór zatytułowany W.O.W./Pepite II, który wywołał u mnie spazmy. Czy to jest jakaś szafa grająca czy muzyka z lat trzydziestych? Nie, ja nie wytrzymuję takiej muzyki. Oj, nie.

**Massy Allegretti, V.le Matteotti, 340,
20099 - Sesto s. Giovanni - MI - ITALY.**

BuJa

ENGRAVED

Zespół Engraved powstał w styczniu '92 w składzie: Andrzej (bass/voc), Paweł (guit), Janusz (dr). Po miesiącu doszedł Preceł (guit), który w styczniu '93 opuścił zespół. W czerwcu do zespołu doszła Magda (guit). W lutym tego roku zespół nagrał debiutanckie demo.

Wywiad ten został przeprowadzony z Tomkiem, przyjacielem zespołu. Co niektórym znany również jako wydawca *Screaming Death* 'zine. Niestety, wyżej wymieniony *Screaming Death* 'zine zakończył swój trzy-wcieleniowy żywot...

Tomkowi w udzielaniu odpowiedzi pomagali członkowie Engraved: Janusz (dr) i Paweł (guit). Flatline News: Prowadzisz promocję Engraved. Czy twoim zdaniem jest to zespół godny czyjejs uwagi?

Tomek: Po pierwsze, nie zajmuję się promocją jako taką. Staram się jedynie pomagać im na ile to możliwe. Wolałbym nie odpowiadać na pytanie, czy są godni czyjejs uwagi, gdyż słuchałem ich już zbyt wiele razy i sadzę, że moja opinia nie będzie obiektywna. Ocenę ich sam!

FN: Po piętnastu przesłuchaniach ich demo??? Ale podobają mi się twoje podejście do sprawy.

Może w takim wypadku powiesz, czym zespół może się dotychczas pochwalić? Jakże są jego plany?

ENGRAVED LOATHLY LANDSCAPE DEMO '94

Zaczyna się intrem, cieniutkiem, bo wieje. A jak wiemy, na każdej taśmie demo więcej wiatru...

Intro przechodzi w muzykę. A ta - wierzcie mi - potrafi zaskoczyć. Czym? Hmm, mnie zaskoczyła swoim dość ciężkim brzmieniem. Nie jest to może jeszcze brzmienie nadzwyczajne, ale jak na demo zupełnie wystarczające.

Faktem jest też, że i jakość nagrania nie jest całkiem klarowna. Ale jest całkiem dobre, czegoś więcej trzeba? Trzeba też dobrych pomysłów. Tutaj widać takowe, ale widać też, że nie są one oryginalne. Ale cóż, metal w swojej istocie jest mało progresywny, czego najlepszym przykładem jest właśnie "Loathly Landscape". Na pewno chcecie, bym Engraved w końcu do czegoś porównała, nie? Dobrze, a więc moim skromnym zdaniem nie można tutaj nie zauważyć wpływów takich zespołów jak: Grave, Fear Factory, Celtic Frost. Aha, a propos tych ostatnich: ostatnim utworem na "Loathly..." jest cover "Dethroned Emperor", nawet dość zręcznie wykonanym...

Ogółem: taśma na tyle dobra, że ją szczerze polecam!

6.....Michał N.

Paweł: Jak dotąd zagraliśmy kilkanaście koncertów, z których bardziej znane to: *Drrrrama* '93 i *Modern Tiger Fest*. Nagraliśmy także jedno demo "Loathly Landscape".

Co do planów, to trudno w obecnych czasach coś planować.

FN: Acha, coś sobie przypominałem. Tomaszów Lubelski? Czy nie tutaj zagrała się jedna z ostatnich bitew Września '397 (!?! - red.)

T: Tak, to prawda.

FN: Lubisz historię? (!?!? - red.)

T: Nie lubię historii, a już na pewno nie interesuje mnie to!

FN: Członkowie Engraved to...

P: ...Andrzej (bass/voc), ja, czyli Paweł (guit), mój brat - Janusz (dr) i Magda (guit). Wszyscy mieszkamy w Tomaszowie z wyjątkiem Magdy, która jest mieszkanką Zamościa.

FN: No, to i próby macie czasami chyba niepełne, nie? Ale, ale: dziewczyna w składzie? Na jakich prawach i czy aby równorzędnych?

P: Tak, w Engraved gra dziewczyna, a co do jakichś tam praw, to każdy w zespole jest traktowany tak samo, a więc i Magda również.

FN: Powiedz teraz kilka słów o *Screaming Death* 'zine.

T: *Screaming Death* 'zine powstał cztery lata temu i do chwili obecnej ukazały się trzy numery. Przy wydawaniu pomagali mi bracia, którzy grają także w Engraved. Niedawno postanowiłem zawiesić działalność *S.D.* 'zine.

FN: Oj, to przykre. No nic, powiedz o inspiracjach Engraved. Skądś na pewno musicie je czerpać...

P: Myślę, że chodzi tutaj o inspiracje muzyczne i tekstowe, a więc, każdy ma swoje własne inspiracje. FN: Cholera, wasze odpowiedzi są coraz dłuższe...

Teraz zobaczmy, jak tam z twoją wyobraźnią. Największy, globalny problem ludzkości to:

T: Nie wiem.

FN: Jeden zero dla mnie. Daję ci jeszcze jedną szansę: ...sen...

T: Nie wiem o co ci chodzi (ja też nie - red.)

FN: Dwa zero. Grasz, jakbyś był z drużyny piłkarskiej Maroka he,he. A co powiesz o rozrywkach? Jak bawią się w wolnych chwilach członkowie Engraved?

P: Co do rozrywek, to każdy coś tam robi, a co, to jego własna sprawa.

FN: Yeah, ale macie fajne rozrywki! Ja cię...

A czy o Rostoczu powiesz również wiecie?

T: Rostocze, to malownicze krajobrazy, dzikie lasy i dzikie zwierzęta (taa... zaccnijcie jeszcze rozmawiać o szacie roślinnej Małopolski - red.)

FN: No dobra, pora kończyć. Jeszcze tylko kilka słów reklamy!

Janusz: Zespół jest otwarty na wszelkiego rodzaju współpracę i propozycje koncertów. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt. Odpowiemy na każdy list. Dzięki za wywiad.

ENGRAVED,
c/o Tomek
Pogodna 2
22-600 Tomaszów Lub.

Michał N.

VIOLENT DEATH

Grupa ta powstała we wrześniu 1992 pod nazwą *Golgotha*. Założycielami bandy byli Kraszan (guit) i Mrówa (dr). Podczas obszernej historii zespołu dołączyło i odeszło tak wiele osób, że nie ma sensu ich wszystkich wymieniać. Dowiedziawszy się o istniejącej już kapeli o nazwie *Golgotha* zespół postanawia zmienić nazwę na *Violent Death* (zaiste oryginalna i interesująca nazwa). Najnowszy skład przedstawia się następująco: Kraszan (guit/voc), Suffer (guit), Szczypa (bass), Norman (z *Vehement Thrower*) (dr). W lecie tego roku ukazało się ich debiutanckie demo.

Przykro mi to mówić, ale jest to jedna z najslabszych pozycji jakie słyszałem ostatnio (może dlatego, że słucham jedynie dobrych nagrań). Brzmienie jakieś takie nijakie, a muzyka cierpi na tą samą chorobę. Brakuje w tej muzyce czegoś co czyni zespół wyjątkowym, tej specyficznej iskry, tego co sprawia, że muzyka ta wydaje się interesująca. Dla mnie kolejnym mankamentem jest wokal, który można uznać za oryginalny, lecz ja go po prostu nie trawię. Cóż, przykro mi tak kończyć, więc dodam, że zespół ten nie jest beznadziejny, widać, że stara się zrobić coś ciekawego (jak mu to wychodzi to już inna sprawa) używając na przykład klawiszy, które wprowadziły trochę nastroju w ich grę. Mam nadzieję, że na następnym wypadną o wiele lepiej.



Promotion: Maried, Sikorskiego 22F/3, 44-240 ŻORY
Private: Krashan, Korfantego 15E/9, 44-240 ŻORY

Długo zastanawiałem się czy opublikować ten wiew, ale w końcu pomyślałem, że szkoda takiego wywiadu, nawet jeśli jest on "trochę" przeterminowany. Zapewne wszyscy wiecie, że zespół ten nazywa się teraz *Morpheus Descends* i już dawno wydał swą debiutancką płytę, ale ja chciałbym powrócić do czasów gdy był on jedynie dobrze zapowiadającym się, podzielnym bandem.

FN: Na początek powiedz nam coś o waszej 7"EP wydanej przez *Seraphic Decay Records*?

R: Jest to nasze pierwsze demo "Accelerated Decrepitude" wytlócone w winyli. Jest to podwójna 7"EP-ka z czterema utworami z dema oraz z bonus track na drugiej płycie. Wiele zespołów narzeka na *Seraphic Decay Rec.* i oskarża ich o oszustwo, my jednak nie mieliśmy z nimi żadnych problemów.

FN: Dlaczego wasze demo "Corpse Under Glass" zawiera jedynie trzy utwory?

R: Będąc zespołem "demówkowym", musimy płacić sami wszystkie koszty wiążące się z sesją nagraniową a także wydaniem dema, więc mamy ograniczony budżet. Budżet ten wystarczył nam na nagranie i zmiksowanie jedynie trzech utworów, nie tracąc przy tym dobrej jakości dźwięku i brzmienia.

FN: W rejonie Nowego Jorku jest wiele dobrych zespołów. Czy gracie, wystepujecie, pracujecie razem na wspólne cele? Jak wygląda ta współpraca?

R: Jesteśmy zaprzyjaźnieni z kilkoma największymi death metalowymi zespołami z Nowego Jorku: *Cannibal Corpse*, *Suffocation* i *Ripping Corpse*. Wszyscy spośród nich są bardzo mili, nie ma problemów z egoizmem czy czymś takim. Gdy jest organizowany jakiś koncert w naszej okolicy usiłujemy sprowadzić te zespoły, a gdy oni grają jakiś gig w swojej okolicy usiłują nas też tam zaprosić i wpisać nas na bilet. Więc, tak, jest między nami duża współpraca i wsparcie z obu stron.

FN: W waszej muzyce można usłyszeć duże wpływy europejskich zespołów. Czy zgadzasz się z tym?

R: Na pewno na naszą muzykę w pewnym stopniu wpływają także europejskie zespoły. Wiele wspaniałych bandów stamtąd pochodzi, ale nie wydaje mi się żeby brzmieliśmy jak jakikolwiek europejski zespół, brzmimy może jak połączenie kilku sposobów gry, brzmienia jako całości lub muzycznych pomysłów ale mieszmamy to w swój własny sposób.

FN: Jakie są według ciebie różnice pomiędzy sceną europejską a amerykańską?

R: Wydaje mi się, że death metal jest bardziej akceptowany w Europie niż tutaj. W U.S.A. jest to o wiele bardziej podziemne. Zespoły o takiej renomie, jak *Napalm Death* czy *Carcass* przyjeżdżają tutaj i grają w małych klubach przed publicznością liczącą trzysta czy czterysta osób, a gdy wrócą do Europy grają w wielkich salach przed tysiącami.

FN: Jakiego sprzętu używacie?

R: Osobiście używam 200 watowego pieca Marshall, Marshall distortion, Ibanez sound design bass i B.C.Rich wave bass. Rob używa gitary B.C.Rich i piecy Marshall a Stele gitary Charvel i piecy Marshall. Sam gra na bębnach Pearl.

FN: Co sądzisz o najnowszym albumie *Death* ("Human" - red.)?

MORPHEUS



R: Bardzo mi się podoba, ale nie wszyscy w zespole podziwiają moje odczucia. Jest kilka fragmentów których nie lubię, są one trochę zbyt melodyjne jak dla mnie, ale w sumie uważam ten album za lepszy niż "Spiritual Healing" szczególnie jeśli chodzi o grę perkusji. Sean Reinert odwalil kawał dobrej roboty, a Steve Digiorgio jest jednym z moich ulubionych basistów w brutalnej muzyce.

FN: Czy lubisz grać na żywo? Jaka jest odpowiedź publiczności na koncertach?

R: Tak, gra na żywo jest wspaniała. Przed koncertem jest wiele roboty, trzeba się spieszyć aby się dostać na występ, zainstalować, sprawdzić brzmienie a potem siedzieć i czekać. To jest najgorsza część - oczekiwanie. Ale warto, bo w końcu można stanąć przed publicznością, tego nie zastąpi nagrywanie w studio. To jest osobiste przeżycie, widzisz czy tłum lubi twoją muzykę czy też nie. W ten sposób możesz ocenić reakcje lepiej niż po wręczeniu komus kasety i usłyszeniu później: "Tak, jest fajna".

FN: Last words.

R: Thanks for the interview.

Tamed (Screaming Death - RIP)

Baal Berit

Baal Berit powstał w lutym 1993 jako duet Mariusz Budek (guit/voc) i Michał Sołtysiak (dr). Cały rok upływa na próbach i poszukiwaniach odpowiednich ludzi do uzupełnienia składu. Dopiero w marcu tego roku do Baal Berit dochodzi Mariusz Miziołek (bass), a już 20 maja nagrywają debiutancką rehearsal-tape zatytułowaną "Imprecate Human Race".

Jak na reha ta kaseta ma rewelacyjne brzmienie, wszystkie instrumenty są wyraźnie słyszalne, może trochę za cicho nagrana perkusja a za głośno wokale, ale w sumie jak na reh-tape jest bardzo dobrze. Muzykę zawartą na tej kasecie można określić krótkim stwierdzeniem: death-grind. A dokładniej: jest to raczej szybki death z pewnymi naleciałościami grindu. Materiał ten jest zagrany sprawnie, z polem, niemalże beżblednie, jednak nie wróżę kapeli wielkiej sławy gdyż popularność tego rodzaju muzyki powoli wygasa. Jeśli lubicie *Napalm Death* czy coś w tym rodzaju napiszcie do:

Michał Sołtysiak, Warszawska 174/13, 05-300 MIŃSK MAZOWIECKI.

Baja

OVERLORD

Przedstawiam Wam młodą jasielską grupę noszącą nazwę Overlord. Powstała ona na gruzach dwóch innych zespołów, z których to pochodzili Piotr (dr) i Zbigniew (guit/voc). Posadę basisty obejmuje brat Piotra - Łukasz. Pierwsza próba odbyła się w styczniu '93 w MDK w Jasle, a lutym '93 Overlord przystąpił do nagrywania swego debiutanckiego demo "...is everywhere". Kaseta zostaje zarejestrowana w zaimprovizowanym studio na czterosiadzie Fostex X-28 w ciągu trzech dni.

Pierwsze co rzuca się w uszy to słabe brzmienie, cztery ślady to jednak "trochę" za mało jak na taką muzykę. Drugą sprawą jest trochę mylne nazwanie tej muzyki death metalem, jak na death metal ta muzyka ma za mało kopa i czadu, jednak jak na death - doom jest całkiem ciekawa. Słychać, że umiejętności muzyków są nie najgorsze, widoczny jest jednak brak drugiego wiośta. Nie bez przyczyny zespół poszukiwał wokalisty gdyż Zbyszek, nie zachwyca swoim "śpiewem". W sumie można tego posłuchać, można to lubić i można też kupić pod adresem poniżej.

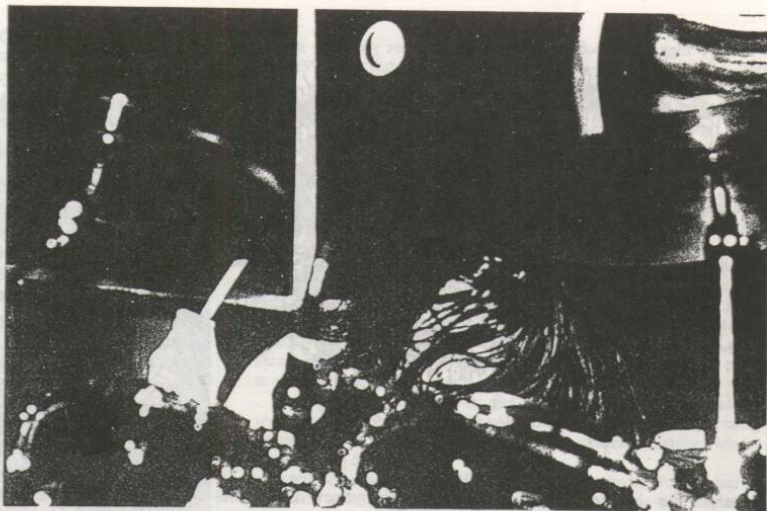
Po nagraniu demo do zespołu przyłącza się Grzegorz (guit).

Piotr Forystek, Kościuszki 4, 38-200 JASŁO.

Baja



Sadist jest w pewnym sensie podobny do Vader'a. Niektórzy (ci którzy słyszeli ich muzykę) w tym momencie uznają mnie za głuchego albo niespełna rozumu, ale ja nie porównuję ich pod względem muzycznym. Chodzi mi o funkcje jaką spełnili dla swojej rodzimej sceny. Podobnie jak Vader, jako jedni z pierwszych zespołów w kraju wydali album (może dla "trochę" mniejszej wytwórni niż Vader) i otworzyli ludziom oczy na scenę włoską. To co zaraz przeczytacie to wywiad z Tommy'm przeprowadzony przez Słomianego z Ripping Sky 'zine oraz w pewnej części przeze mnie (obydwu zafascynowanych muzyką tworzoną przez Sadist).



Flatline News: Powiedz coś o początkach zespołu.

Tommy: Początki zespołu sięgają pierwszych tygodni 1991 kiedy perkusista Peso (patrz zdjęcie) zaczął przesłuchania nowych muzyków do projektu. Zespół nagrał swoją debiutancką EP-ke "Black Screams" w lecie 1991, została ona wydana powtórnie w 1992 przez Wild.Rags Rec. Pod koniec 1992 zespół podpisał kontrakt z Nosferatu Rec. na debiutancki album, i "Above The Light" ukazało się na wiosnę 1993. W sierpniu tego samego roku zaszły zmiany w składzie zespołu: Andy - basista wyleciał, a nowi członkowie - Chicco (bass) i Zanna (voc) - wnieśli dużo energii i oryginalności do zespołu.

FN: Wydalicie już debiutancki LP...

T: Powinien być wkrótce (już jest -red.) wydany w Polsce przez Loud out Rec.

FN: ...dla Nosferatu Rec. Czy jesteście zadowoleni z kontraktu z nimi? Czy drugi album również zostanie wydany dla nich?

T: Jesteśmy całkiem zadowoleni z kontraktu i współpracy z Nosferatu Rec. Wytwórnia robi dobrą robotę i organizuje promocję dla zespołu. Być może utrzymamy ten związek do następnego albumu Sadist.

FN: Bardzo lubię Waszą płytę. Gracie brutalnie ale melodyjnie. Czy możecie powiedzieć jaki zespół wpływa na Was najbardziej?

T: Zespołem, który ma na nas największy wpływ jest...Sadist: no, jest kilka innych kapel, ale żadna nie ma na nas większego wpływu; może się to wydać dziwne, ale próbujemy być oryginalni.

FN: Czy sądzisz, że jest możliwe stworzenie muzyki całkowicie "czystej", mam na myśli pozbawionej jakichkolwiek wpływów?

T: Dziś nic nie jest czyste, nawet dupcia niemowlęcia.

FN: W waszej muzyce słyszysz dużo muzyki poważnej. Czy na drugim albumie również będzie jej tyle?

T: Nie, nie będzie. Głupio byłoby robić album pięć, sześć razy, zawsze tak samo. Nie jesteśmy Iron Maiden czy AC/DC. Każdy album Sadist będzie inny od poprzedniego.

FN: Czy myślałeś o granii innych rodzajów muzyki poza Sadist?

T: Obecnie Sadist zabiera mi mnóstwo czasu, ale to jest mój band, i chcę zużywać całą moją energię na ten zespół, bo jestem pewien o jego przyszłość. Przy okazji, czasami zdarza mi się pracować z innymi zespołami, ale tylko dlatego, że proszą mnie o pomoc, nie dla chęci grania w innych bandach.

FN: Wokal na "Above..." przypominał trochę Black Metalowy - był bardzo agresywny - czy wraz ze zmianą wokalisty zaszła także duża zmiana w sposobie śpiewania?

T: Według mnie, Zanna jest stu krotnie lepszym wokalistą niż jego poprzednik. Sposób śpiewania Zanny, przypomina trochę ostatni album Carcass, ale z własną osobowością.

FN: Co możesz powiedzieć o współpracy z Obscure Plasma Rec?

T: Nie ma tu dużo do powiedzenia! Nasza współpraca zakończyła się już dwa lata temu, po wydaniu naszego debiutanckiego EP.

FN: O czym są wasze teksty?

T: Na "Above..." opowiadają głównie o problemach społecznych, ale w obecnej chwili, w tekstach nowych utworów, jest więcej fantastyki, mam na myśli horrory i inne zadziwiające opowieści.

FN: Kto jest głównym kompozytorem w Sadist?

T: Ja nim jestem, gdy gram na klawiszach i gitarze w zespole, ale najważniejszą robotą jest ta, którą odwalamy wszyscy razem przy aranżacji utworów.

FN: Jakie są reakcje ludzi po wysłuchaniu Waszej muzyki?

T: Przeważnie zauważają, że jesteśmy oryginalni, i zazwyczaj im się ona podoba.

FN: Kilka słów o każdym członku zespołu.

T: Zanna - nowy wokalista, 22 lata, zaczynał

od doświadczeń z funky blues. Chicco - nowy basista, studiuje jazz, a jego muzyczne doświadczenia sięgają muzyki flamenco, funky i rocka. Peso - lider i perkusista, ma 29 lat i w latach 80-tych był perkusistą Necrodeath. Tommy - gitarzysta i klawiszowiec, 21 lat, uczyłem się w studium gitary klasycznej i rozpoczynałem swoją edukację muzyczną od muzyki hard rock'owej.

FN: Co myślisz o przyszłości death metalu?

T: Jakiej przyszłości? Oficjalnie death metalowe płyty, które obecnie pojawiają się w sklepach są kopiami innych płyt, i większość z nich jest tylko kupą hałasu. Przyszłość stoi otworem jedynie przed takimi zespołami jak Death, Cynic, Sadist, Schizo, i kilkoma innymi, które mają coś nowego do powiedzenia.

FN: Ile koncertów graliście dotychczas?

T: Nie wiem dokładnie ile koncertów zagraliśmy od czasu narodzenia zespołu - było ich bardzo wiele. Tak w ogóle graliśmy także we Francji, Portugalii i Holandii i powinniśmy wkrótce przyjechać do Polski.

FN: Czy znasz jakieś polskie zespoły?

T: Tak, słyszałem kilka demos polskich zespołów, ale nie pamiętam ich nazwy. Znam Vadera (a kto nie zna - red.), ale nigdy nie słyszałem ich materiału.

FN: Planujecie...

T: ...mnóstwo rzeczy!!! Spędzamy mnóstwo czasu nad materiałem na nowy album, który ukaze się w 1995; powinniśmy odbyć tournée po Europie pod koniec 1994... To są obecnie największe plany.

FN: Ostatnie słowa dla czytelników.

T: Rozglądajcie się za "Above The Light" i uważajcie na Sadist. Nasz adres:

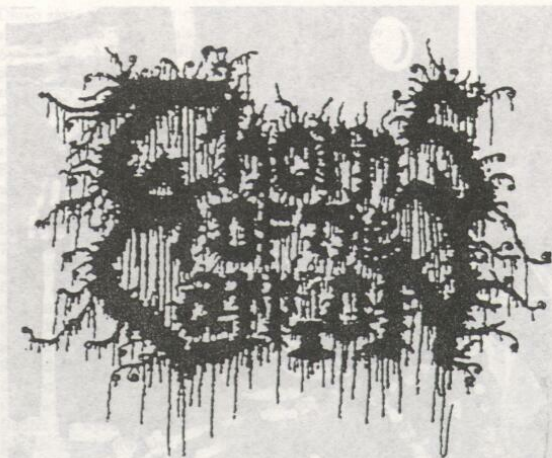
SADIST

Via del Castello, 25/6

16036 Recco, GE

ITALY

(pamiętajcie o I\$ lub IRC)



Jeszcze nie słyszałem zespołu, wobec którego byłbym równie niezdeterminowany, jako wobec tego. Czy muzyka ta jest genialna, czy też jej autorzy to totalne beztalencia...? Ale zacznijmy od początku...

Thorns Of The Carrion powstało w wyniku przekształcenia się projektu *Carrion Lord*. Pierwsze kompozycje zespołu zostały napisane na początku 1987 przez gitarzystę Allen'a Scott'a. Niestety, przez prawie pięć lat próby znalezienia innych osób mogących uzupełnić skład były bezowocne. Pod koniec 1992 Allen znalazł tymczasowego perkusistę i rozpoczęły się próby nad tym dawnym materiałem. W lutym '93 do zespołu dochodzi Matt Chapman (voc) i wspólnie nagrywają reha, który ma przyciągnąć muzyków do zespołu.

Krótko po tym znajdują basistę i jeszcze jednego tymczasowego perkusistę (na co im było potrzebnych dwóch tymczasowych perkusistów?). Zagraли kilka koncertów i w sierpniu '93 nazwa zespołu została zmieniona na obecną na skutek obecności jeszcze jednego *Carrion Lord* w Maryland.

Po kilku zmianach składu, ustabilizował się on w październiku 1993. Z pomocą Ash'a Thomas'a (Estuary Of Calamity) nagrali 18 i 19 grudnia debiutanckie demo "The Gardens Of Dead Winter" w *Polaris Recordings* w Louisville. Nagranie to trwało jedynie 8 godzin na 8 ścieżkach.

Podstawowym uczuciem przewijającym się w tym materiale jest smutek... i to smutek paralizujący wszystkie inne uczucia. Bardzo dobra decyzją było wybranie ośmiocieczkowego studia, gdyż właśnie dzięki

temu brzmieniu muzyka sprawia wrażenie jakby pochodziła z zamierzchłej przeszłości. Muzyka nasuwa skojarzenia z *Cathedral* a brzmienie ubarwiają oryginalnie użyte skrzypce. Wokal to raz growl, a raz (przypominający Black) wrzask. Czytacie i nie rozumiecie czemu we wstępie pisałem o beztalencjach, otóż oprócz fragmentów naprawdę świetnych pojawiają się momenty, w których zastanawiam się od jak dawna muzyki grają na swych instrumentach, a jeśli już pewien czas, to chyba nie powinni zastanawiać się godzinami przed każdym riffem czy uderzeniem w perkusję. Nie ma jednak tych fragmentów wiele, więc uważam, że warto mieć tę kasetę. Po raz pierwszy słyszę coś tak odbiegającego od schematów amerykańskiej sceny...

Kaseta ta w ciągu siedmiu miesięcy sprzedała się w ilości ponad 500 egzemplarzy, w tym czasie odszedł skrzypek Mark Haap.

W sierpniu podpisana została umowa licencyjna z *Wild Rags* na ponowne wydanie "The Gardens Of Dead Winter" na kompaktce.

Od czasu wydania demo przygotowane zostało około 80 minut muzyki, która zostanie wydana na albumie "The Scarlet Tapestry". Album ten jest wampiryczną trylogią epickich proporcji komentowaną przez nowelę Allen'a Scott'a. Zespół planuje także wydanie koncept EP-ki zatytułowanej "The Willow Weeps For Me". Podobno postęp od czasu demo jest nieopisywalny. Muzyka ta jest jeszcze bardziej depresyjna i smutna. W listopadzie wejdą do studia nagrać ta EP-ke i będą kontynuować poszukiwanie wytwórni, która wydałaby ich album.

Już myślałem, że nie znajdę materiału budzącego równie silne emocje co demo *Thorns Of The Carrion*, ale oto jest coś jeszcze trudniejsze do opisanego - jest to materiał side-projektu gitarzysty *Thorns*... - *Realm Of Charon*.

Jest to muzyka, która na pewno nie pada za modą, co więcej ona też nigdy nie zostanie modą. Nie czuję się jeszcze na siłach, żeby opisać Wam muzykę, więc zacznę od brzmienia - jest takie samo jak brzmienie materiału *Thorns*... , więc prawdopodobnie było nagrywane w tym samym studio. Bardzo trudno jest opisać muzykę, w której przez pierwsze piętnaście minut nie słyhać gitar... przede wszystkim jest to emanujące z głośników uczucie samotności, rozpacz... nigdy nie słuchajcie tego gdy jesteście przynębeni! Chyba już zdecydowałem - trzeba być geniuszem, żeby przez 5 minut uderzając w blachę stworzyć taki nastrój. Demo to jest dostępne tylko w limitowanym nakładzie 250 sztuk. Niestety nie ma wolnych kopii. Ziny niech ślą kasety i dolara, inni 4\$ na adres:

Apocalypse House Prod.
P.O. Box 1586
Newport, KY 41072
U.S.A.

Burja

"S'THRASH YDFO - '94" - Heavy Metal Festival - Ciechanów - 23.07.1994

Festiwal ten od paru już lat posiada swoje stałe miejsce w kalendarzu imprez metalowych w naszym kraju. Chociaż niejednokrotnie chciałem być tam obecny - to z różnych powodów pojawiłem się na zamku ciechanowskim po raz pierwszy.

W tym roku przypadła siódma odsłona tej imprezy, do której organizatorzy mogli zakwalifikować jedynie szesnaście zespołów spośród ponad stu dwudziestu kaset nadesłanych na adres Domu Kultury w Ciechanowie. Zmieniła się formuła samego festiwalu. Nie składa się on, jak to bywało wcześniej z dwóch dni, tylko z jednego, wypełnionego muzyką od wczesnych godzin przedpołudniowych, do późnych godzin nocnych, za sprawą dwóch koncertów. Najważniejszy cel organizatorów to promowanie młodych talentów - umożliwienie im pokazania się szerszej publiczności, w niecodziennych, specyficznych warunkach, jakie daje XV wieczny Zamek Książąt Mazowieckich. Tutaj właśnie grały w poprzednich latach takie zespoły jak - *Samael, Morgoth, Loudblast, Dragon, Christ Agony, Mordor, Pandemontum, Vader*...


Podczas tegorocznej edycji festiwalu, miało wystąpić szesnaście zespołów, zagrało jednak czternaście z powodu nie "dojechania" *Vibron* z Argentyny (daleko!) i *Veitstanz* z Niemiec (blisko!). Koncert przedpołudniowy miał rozpocząć się o godz. 11, ale jak to często u nas bywa "kontrolowany" poślizg opóźnił rozpoczęcie zabawy. Zaprezentowały się - *Different State* (zakręcona muzyka, płatanina industrii i psychodeli), *Cemetery Of Scream* (nostalgia, melancholia), *Cryptic Tales* (dojrzały death metal), *Dies Irae* (młoda nadzieja ze Szczytyna), *Geisha Goner* (techniczny thrash), *Death Vomit* (wymiot z Rosji), *Prophecy* (...) - i tyle. Koncert popołudniowy przebiegał sprawnie, bez większych wpadek, nawet trudno było się zorientować kiedy się zakończył, a kiedy rozpoczęły się próby do koncertu wieczornego. Słońce tego dnia piekło niemiłosiernie, nie było nadziei aby się przed nim ukryć. Wszyscy czekali na noc i księżyc, który oświetlił murzy zamczyska. Koncert wieczorny rozpoczął się o godz. 19.00 - tutaj już było wszystko wiadomo - gwiazdami będą na pewno *Kat* i *Vader*, być może też jeszcze... *Neolithic, Smirnoff, Beerhead* - różnicowane style, dobre występy, *Krabathor* - goście z Czech zaskoczyli perfekcyjnością, *Funeral Winds*... - no właśnie, tego można było się spodziewać jeszcze na długo przed ich wstąpieniem na scenę (niesamowite osobowości). Koncert Holendrów to misterium Black Metalu, w stylu *Darkthrone* (czyżby *Funeral Winds* nie zagrało...he,he - red.) - ze wszystkimi "smaczkami" - make up, czy też ziejający ogniem piekielnym wokalista. Występ na pewno kontrowersyjny, ale też widowiskowy i intrygujący. *Bethlehem* z Niemiec, to również Black Metal, ale jakże inny (rewelacja). O koncertach *Vader* i *Kat* pisano, mówiono wiele - profesjonalizm, szczególnie w ostatnim przypadku, bez sztucznego gwiazdorstwa.

To tyle. S' thrash' ydfo - '94 za nas! - nie przegapcie tego festiwalu za rok - to jest ważne... dla Was!

Adam Osronowicz (PARK ATTACK)

ESOTERIC

'EPISTEMOLOGICAL DESPONDENCY'
DEBUT DOUBLE-CD NOW AVAILABLE
89 MINUTES OF HATEFUL, DRUG-INFLUENCED
TORTURED DOOM.



A JOURNEY THROUGH THE SUBCONSCIOUS REALMS
 OF PURE HATRED AND MISERY.

SEND - £ 10 U.K., \$ 18 EUROPE, \$ 20 REST OF WORLD,
 (PRICES INC. POSTAGE)

TO:

AESTHETIC DEATH RECORDS Silwood, Pershore Road, Eckington, Worcestershire WR10 3AP, England	OR	ESOTERIC 19 Fairmead Rise, Kings Norton, Birmingham B38 8BS, England
---	----	---

AESTHETIC DEATH

Funeral

Hej, maniacy noizu! Jesteście już znudzeni utworami zagranyymi przez młot pneumatyczny bądź frezarkę? Mam dla Was nową maszynę do zgnęcia się nad Waszymi uszami. Kilka fragmentów recenzji na zachętę? Dobra, chcieliście to macie: "Najbardziej obrzydliwy hałas (muzyka?) jaką kiedykolwiek słyszałem!" (Arco - Fear Of Life mag.), "Nawet miążdżone kości miałyby miłszy odgłos" (A.E.zine). Jeśli jeszcze nie wymiękliście, to pozwólmy mówić Jasperowi - twórcy tego hałasu:

Funeral jest zespołem z Holandii, który nie tworzy zwyczajnego death, doom, black czy grind ale krwawy, gnijący, skracający wnętrzności klawiszowy noise. To jest całkowicie niemelodyjne! Klawiszowy hałas z szybkością grindu i gnijącymi wokalami!!! Zostaliście ostrzeżeni: to nie jest death metal, to jest bardziej ekstremalne niż death metal! 12 krótkich eksplozji noise'u, nagranych na czterosiładowym magnetofonie, chora okładka i załączone mnóstwo podziemnych materiałów (flyery, listy dystrybucji oraz demo jakiegos innego zespołu). To wszystko za 6 dolców / 10 guldenów lub kasety i 2 I.R.C.'s / 2,5 guldena będzie twoje pod adresem:

Jasper Velzel,
 Salvialaan 25,
 2343 XA,
 Oegstgeest,
 THE NETHERLANDS

BuJa

Teraz doomowy zespół z niejako ojczyzny doom - z Anglii. Powstał w lipcu 1992, lecz stabilny skład wykrystalizował się dopiero w marcu 1993. Skład ten to: Gordon (lead guit/eff/synth/samples), Simon (lead guit/eff/samples), Bryan (bass), Greg (voc), Stuart (guit), Darren (dr).

Pierwsze demo "Esoteric Emotions - The Death Of Ignorance", zostało nagrane w lipcu 1993 w 24 ścieżkowym Rich Bitch (Bogata Suka - przyp. tłum.) Studios w Birmingham. Demo trwa 82 minuty i zawiera osiem utworów.

Muzycy określają swą muzykę jako "Nienawistny, torturowany Doom napisany pod wpływem narkotyków". Określenie to jest w miarę trafne, wprowadziłbym tu jednak kilka poprawek.

Po pierwsze nie torturowany, lecz torturujący, gdyż po przesłuchaniu ponad 80 minut muzyki powolnej jak długodystansowy ślimak astmatyk i ciężkiej jak hipopotam z nadwagą jest się tak wyczerzonym, jak po wlewaniu stopionego ołowiu w uszy. *Esoteric* torturuje Was bezustannym powolnym miążdżeniem ścianą dźwięków stworzonych przy użyciu szczególnie nisko strojonych instrumentów. Nie ma tu ani jednej zmiany tempa, cały czas tylko powolnie lecz za to nieustannie do przodu.

Po drugie nie tylko napisany pod wpływem narkotyków lecz również wywołujący podobne objawy. Po półgodzinie słuchania tej muzyki zaczęło mi się kręcić w głowie a po następnych 30 minutach przestałem wiedzieć co się ze mną dzieje...

Po trzecie nie nienawistny, lecz wywołujący nienawiść. Po przesłuchaniu tej kasety zaczniecie ją nienawidzić... do czasu aż ponownie wsadziecie ją do kieszeni magnetofonu...

23 lipca 1994 *Aesthetic Death Rec.* wydała debiutancki podwójny kompakt zespołu *Esoteric* nagrany w tym samym studio co demo. Album ten zatytułowany jest "Epistemologia Despondency", trwa prawie półtorę (!) godziny i zawiera sześć nowych utworów.

Nie byłem pewien czego można się spodziewać po drugim materiale *Esoteric*, lecz podejrzewałem, że będzie to duża zmiana. Ku mojemu zaskoczeniu (rozczarowaniu?) muzycy podążyli drogą wytyczoną przez debiutanckie demo. Tak więc ciągle jest ciężko (niezwykle ciężko), wolno i długo (bo nikt mi chyba nie powie, że 1,5 godziny to niewiele). Lecz oprócz wielkiego podobieństwa do demo, jest pewien istotny postęp w komponowaniu. Muzycy stworzyli trochę bardziej urozmaicone i interesujące utwory, jednak mimo to półtorę godziny bardzo się dłuży. Sumując - *Esoteric* jest napewno kapelą jedyną w swoim rodzaju, jest całkowicie oryginalny w tym co robi, jednak ja nie jestem tak maniakalnym miłośnikiem doom aby wytrzymać 1,5 godziny powolnych męczarni. Jeśli jednak jesteście maniakami doom lub masochistami - musicie to mieć.

Kilka miesięcy temu zwolnieni zostali Darren i Stuart i obecnie zespół szuka ich następców. Każdy zainteresowany powinien dać znać, umiejętności są jedynym wymaganiem.

Do nabycia jest demo za sześć dolców (ciekawe ile to jest rubli transferowych) lub double CD za 18 pod adresem:

ESOTERIC, 19 Fairmead Rise, Kings Norton, Birmingham, B38 8BS, ENGLAND.

BuJa



Po raz pierwszy mam do czynienia z horąd z Singapuru, więc przepraszam jeśli ocena tamtej sceny nie będzie zbyt trafna. No, ale zajmijmy się Belial'em.

Powstał on już w 1990 lecz z powodu kilku problemów debiutanckie demo zostało wydane dopiero w 1992 w składzie: Zaki (voc), Tahar (dr), Nazim (guit) i Zaini (bass). Niecały rok później, bo w lutym 1993 w *Musiciam Enterprise* nagrali drugie demo. W nagraniu uczestniczył Isham z *Behaded* jako basista.

Muzyka zaprezentowana na tym drugim demo to death metal z pewnymi wpływami doom. Utwory są melodyjne, chociaż czasami dominują ostre riffy, które mają w sobie trochę agresji lecz miłośników brutalności nie będzie to w pełni satysfakcjonowało. Brzmienie jest bardzo dobre, jak na demo nawet doskonale. Utwory są trochę za mało urozmaicone, cały utwor jest oparty na kilku prostych riffach powtarzanych przez cały czas trwania utworu, z jedynie kilkoma przerwami. Przerwy te wypełnia zmiana tempa, riffu bądź solówka, która przypomina legendarne solowy *Deicide*. Tak ogólnie jest to trochę za wolne na death, za szybkie na doom i co tu ukrywać nudzi po dwóch utworach (całe szczęście że ma jedynie cztery). W sumie - średnia światowa, jak na Singapur - może bogowie (?), któż to wie...

Kilka miesięcy po wydaniu drugiego demo Isham opuścił zespół, lecz szybko znaleziono na jego miejsce następcę.

Jeśli jesteście zainteresowani metalem z Singapuru piszcie na adres:
Zaini, Blk 784 Yishun, Ave 2 #05-1525, Singapore 2776

Cemetery of Screams

Niech za wstęp do tego wywiadu posłuży recenzja ich debiutu:

"... cmentarz jest dla nas miejscem szczególnie. To właśnie tam uświadamiasz sobie, że życie ludzkie jest jak łań, która wypłynęła w momencie, wyszła. Wypływają następne, z którymi dzieje się to samo, nad grobem panuje cisza, która jest jakby krzykiem, przypomnieniem o kruchości ludzkiego istnienia, ciszą przerywaną kolejną wysychającą łań..."

Celowo przytoczyłem te słowa, które wywarły na mnie niesamowite wrażenie, na gruby przed zapoznaniem się z materiałem C.O.S.. Znalazły się one na jednym z wielu flyer's informujących o nowym zespole, o nowej taśmie demo. Nieodparta myśl, która mnie wtedy nawiedziła była jedna: to musi być to...

Nie pomyliłem się, muzyka zawarta na "Sameone" to esencja cmentarnej nostalgii. Mystical Symphonic Doom Death - nie mam pojęcia czy to określenie wiele Wam mówi, jedno jest pewne - nie możecie przejść obojętnie obok zespołu, który wydaje z siebie prawdziwe cmentarne krzyki, przeplatane szeptami, które być może udało się Wam słyszeć wcześniej podczas mrocznej zadumy.

Już teraz nie mogę przewidzieć swojej reakcji po wysłuchaniu ich nowego materiału, który został przygotowany i nagrany na 32 śladach...

Nie bójmy się krzyków dziedzictwa do nas należącego.

Adam Oronowicz (Park Attack)



Flatline News: W waszym przypadku biografia jest raczej odmienna od innych. Właściwie to nie założyście zespołu w określonym momencie...

Marcin: To prawda. Nie mamy konkretnej daty powstania. Można powiedzieć, że C.O.S. powstał podczas pracy w studio! To znaczy, ja i perkusista Grzegorz postanowiliśmy nagrać parę kawałków, które wydawały nam się na tle naszego dotychczasowego dorobku w miarę ciekawe. Do pomocy poprosiliśmy naszych starych kumpi, z którymi wcześniej pogrywaliśmy w przeróżnych kapelach. W pewnym momencie sesji, tak im się to spodobało, że postanowili pozostać z nami na stałe. Byli to Marcin Kotaś (voc) i Jacek Królik (bass). Po około pół roku dołączyli do nas Artur Oleszkiewicz (guit) i Katarzyna Rachwałik (keyb). Ten skład pozostał do dzisiaj niezmienny.

FN: W tym momencie macie już za sobą sesję nagraniową. Co spowodowało jej opóźnienie?

M: Obecnie czekamy na ukazanie się "Melancholy" na rynku. Jest to kwestia góra dwóch tygodni. Nasz materiał powinien ukazać się prawie 2 miesiące wcześniej, lecz przyczyny techniczne okazały się od nas silniejsze i dla dobra materiału postanowiliśmy wstrzymać się z jego edycją.

FN: Czy jesteście zadowoleni ze swojego nowego materiału? Co jest największym postępem od czasu "Sameone"?

M: Zawsze po zrobieniu czegokolwiek pozostaje pewien niedosyt, myśl, że może można było zrobić coś lepiej. Tak było i w tym przypadku, lecz ogólnie jesteśmy o wiele, wiele bardziej zadowoleni z tego materiału niż z demo "Sameone".

Największym dla nas postępem było podniesienie umiejętności technicznych, które wcześniej były naszą słabą stroną. Postępem można też chyba nazwać różnicę brzmienia pomiędzy oboma materiałami.

FN: Czy "Sameone" spełnił nadzieje w nim pokładane?

M: Myślę, iż patrząc z perspektywy czasu można śmiało stwierdzić, że tak. Przede wszystkim pomogło nam zaistnieć na polskiej scenie, pomogło również być choć trochę znanym na tak zwany west' zię.

FN: W ilu egzemplarzach sprzedała się dotychczas "Sameone"?

M: Z tego co wiemy, nasze demo sprzedało się w około 2500 egzemplarzy. Nie jest to może jakaś zawrotna liczba, ale zważywszy na to, iż zespół nie był wcześniej w ogóle znany, osobiście uważam to za dobrą liczbę.

FN: Kto jest odpowiedzialny za cover-art na "Melancholy"?

M: Jest nim zawodowy fotografik z Warszawy pan Zenon Żybertowicz, pracujący dla kilkunastu poważnych czasopism w Polsce i w Europie. (Odlotowy koleś!)

FN: Podobno macie nagrać CD na zachód. Czy już wiadomo dla kogo?

M: Właśnie jesteśmy na etapie podpisywania umowy z amerykańską wytwórnią *Wild Rags Rec.* Umowa dotyczy wydania naszego demo na płycie kompaktowej, co z tego wyniknie zobaczymy...

FN: Wasz koncert na *S'thrash ydle* był chyba najbardziej znaczącym koncertem w Waszej historii... Czy jesteś z niego zadowolony?

M: Nasz koncert na *S'thrash ydle* był w ogóle naszym pierwszym koncertem. Tak więc jak na debiut uważam, że był w miarę udany. Żałuję tylko, że nie zagraлиśmy w nocy, gwarantuję, że przy świetle księżycy stworzylibyśmy prawdziwe misterium!

FN: W całej prasie znajdują się pozytywne, czasami wręcz entuzjastyczne recenzje Waszego materiału. Czy nie obawiacie się, że będąc ciągle chwalonymi osiądziecie kiedyś na laurach?

M: O nie! Nie należymy do tego rodzaju ludzi, którzy przeczytawszy pozytywną recenzję w *Metal Hammerze* unoszą głowy do góry i uważają siebie za niewiadomo co. Pozytywne recenzje jakie otrzymujemy, cały czas nas mobilizują i podnoszą poprzeczkę, którą musimy pokonać.

FN: Czy uważasz, że muzyka może być całkowicie oryginalna, to znaczy pozbawiona jakichkolwiek wpływów innej muzyki. Jeśli nie, to czyja muzyka wywarła, bądź wciąż wywiera na Ciebie największy wpływ.

M: Według mnie, na obecnym etapie rozwoju wszelkiego rodzaju muzyki na świecie, jest to

rzecz raczej nieunikniona. Każdy muzyk musiał w przeszłości słuchać jakiś zespołów, na których się wychował. To czego słuchał, ukryte jest w jego podświadomości, i chcąc, nie chcąc, czasami nieświadomie przynosi jakąś część tamtej muzyki do swojej. Mówię tu oczywiście o przypadkowych podobieństwach wynikających samych z siebie, nie zaś o chamskich wręcz plagiatach, których ostatnio mnoży się spora ilość.

FN: Nie jestem w stanie stwierdzić konkretnie jaki zespół wywiera na naszą twórczość największy wpływ. W zespole prawie każdy słucha innej muzyki. Nasz wokalista Marcin słucha hard-core'a, Jacek i Artek - raczej szybkiego death metalu w stylu *Possessed*. Praktycznie tylko ja słucham tzw. klimatowej muzyki. Moimi ulubionymi kapelami są *Cathedral*, *My Dying Bride*, *Iron Maiden* i *Kreator* plus parę innych (*Anathema*, *Dream Death* itp.)

FN: Jakie miejsce zajmuje w twoim życiu C.O.S.?

M: Jedno z najważniejszych, stał się swojego rodzaju wyznacznikiem, kierunkiem w który cały czas się kieruje...

FN: Czy kiedyś miałeś takie chwile, że chciałeś wszystkim rzucić i iść do domu?

M: Iść do domu? W takich chwilach raczej z niego uciekam, jak najdalej od wszystkich ludzi, najlepiej gdzieś w góry, na cmentarz lub do lasu... tylko ja i przyroda, to daje mi prawdziwą rozkosz i odpoczynek od zgiełku cywilizacji.

FN: Skąd tak wielkie zafascynowanie sztuką?

M: Sztuka stanowi część każdego człowieka, wpływa na jego historię. Stanowi wzorzec postępowania. Grzechem byłoby pomijać dorobek kulturowy przeszłości przy czerpaniu jakichkolwiek inspiracji. Nie należy jednak ograniczać się tylko do jednego kierunku, trzeba wciąż szukać nowych, awangardowych form przekazu - bez nich życie stanie się tylko pustym sloganem.

FN: Czy wasz image daleki od "krwawych" bądź "satanistycznych" tradycji jest tylko sposobem na uwidocznienie waszej oryginalności i odrębności, czy też po prostu nie interesują was ani flaki, ani Ciemna Strona?

M: Nie utożsamiamy się z żadnym rodzajem image. Nie mamy również własnego. Osobiście uważam, że wytworzenie własnego image jest kwestią ewolucji całego zespołu, osobowość każdego muzyka ma własną otoczkę, która po pewnym czasie dojrzewa i łączy się z innymi tworząc prawdziwe oblicze zespołu. Tak więc wszystkie zespoły, które po wydaniu kasety z próby i pomalowaniu twarzy utożsamiają się z np. czarnymi mocami są śmieszne i nie mają do tego najmniejszego prawa. Prawdziwy image powstaje latami *Vader*, *Slayer*, *My Dying Bride*, *Kreator* - nazwy mówią same za siebie - te zespoły posiadają własny, niepowtarzalny charakter (czy ktoś zaprzeczy?)

FN: Najlepszy LP 1994?

M: 1994 jeszcze się nie skończył. Oczekuje nowej płyty *Anathemy*... , ale jak na razie numer 1 to "Tum..." *My Dying Bride* z 1993, jak na razie nie do pokonania.

FN: Ostatnie słowa.

M: Dzięki Paweł za możliwość zaprezentowania się na łamach *Flatline News*, pozdrawiam wszystkich czytelników i zachęcam do kupna naszej debiutanckiej płyty "Melancholy", która powinna już być dostępna na rynku.

Promotion:

Łukasz Kawecki
Reymonta 40/8
40-038 Katowice

Private:

Marcin Piwowarczyk
Łużycka 53/160
30-658 Kraków

different state

DS



Kontakt:
Mors Dicti 'zine
Rafał Wroblewski
Sikorskiego 9/35
06-400 Ciecchanów

Od razu zastrzegam, że kompletnie nie znam się na tym gatunku muzycznym (tak jak zresztą na wszystkich he, he), a omawianym teraz gatunkiem będzie - industrial, a zespołem prawdopodobnie jedyny, a już na pewno przodujący polski zespół industrial - Different State. Zapewne jest on już Wam wszystkim znany po swym sławetnym występie na koncercie S'thrash'yldo '94, lecz przypomnę kilka faktów z historii:

Zespół powstał w listopadzie '92. W pierwszym składzie znajdowali się Marchoff (voc/guit), Adam (bass), Przemek (keyb). W lutym 1993 zrealizowali pierwsze promo-tape "Wound's Of Degradation" zawierające dwa utwory utrzymane w stylu doom / industrial. W marcu do zespołu dołączył Grzegorz (dr). Kolejnym materiałem dźwiękowym zarejestrowanym przez Different State jest oficjalne demo "Grain" wydane przez I&E/S.P.M. Rec. Nagrane zostało w ciecchanowskim studio XCN i zawiera 8 utworów.

Trudno mi porównywać ten materiał do innych dokonań industrial gdyż ten jest pierwszym, który wpadł mi w łapska, powiem więc jakie są moje odczucia, a Wy sami będziecie musieli zdecydować czy jest to lepsze czy gorsze od reszty industrialnego grania.

Pierwszy rzucił się w oczy (sorry - w uszy) totalnie przesterowany głos Marchoff'a, już raz coś takiego słyszałem, ten zespół nazywał się Aggressiva 69 czy jakoś tak. Zresztą muzyka też w pewien sposób przypomina ten zespół. Jest ona w tempach raczej wolnych, perkusista nie dokonuje cudów szybkości i zmienności (ale jest to i tak lepsze niż automat perkusyjny), a gitara jest także oszczędnie używana. Jedno można o tym materiale powiedzieć: jest on nieludzki. Emanuje z tego materiału takie uczucie pustki i wyobcowania, że najsmutniejszy doom można nazwać ciepłym i swojskim. Tak, ta muzyka doskonale nadawałaby się jako ścieżka dźwiękowa do katastroficznego filmu o wszechwładzy mechanizacji... W sumie do teraz nie wiem co sądzić o tym materiale. Nie przepadam za tak wyobcowanym brzmieniem, ale lubię odczuwać smutek zawarty także w tym materiale. Lubić, nie lubić, posłuchać warto...

Demo to jest do nabycia w I&E/S.P.M. Rec. za trzy dychy.

W styczniu 1994 zespół zasilił G.G.F.J. (visual convulsion) i Siemion (comp.sampler), a w sierpniu nagrali promo tape przeznaczone do zaprezentowania się wytwórniam.

AGONIA

Przedstawiam Wam następną zespół pochodzący z Włoch. Zespół ten w przeciwieństwie do Sadist nie jara się oryginalnością, chłopaki chcą grać brutalnie i grają, a jak im to wychodzi przeczytajcie w recenzji pod wywiadem z Carlo znajdującym się pod tym wstępem:

Flatline News: Powiedz, czy gdy zaczynaliście mieliście problemy, na przykład ze sprzętem bądź miejscem na próby?

Carlo: Nie... raczej nie. Nasza sala prób mieściła się w domu naszego perkusisty. Co do instrumentów... z biegiem lat wymieniliśmy starsze na nowsze.

FN: Czy mógłbyś porównać waszą nową EP-kę z demo.

C: Z pewnych punktów widzenia nie można ich porównać. Mam na myśli, że zawsze to jest w stylu *Agonii* ale... bardzo rozwinęliśmy się od czasu demo. Jesteśmy teraz bardziej potężni, brzmienie jest mocniejsze i bardziej techniczne.

FN: Co mógłbyś powiedzieć o waszej współpracy z *Cryptic Soul prod.*?

C: Nic szczególnego... *Cryptic Soul* wydała naszą EP-kę w 1000 kopii i rozprawiła po całym świecie. Starają się jak mogą, ponieważ w nas wierzą. Zobaczysz, nasza EP-ka wypełni zadanie i nie zawiedzie żadnych miłośników brutalności.

FN: Czy nie wydaje ci się, że jest tak dużo zespołów grających brutal death metal, że nie ma sensu grać takiej muzyki? Czy nie chcesz zaskoczyć słuchaczy czymś kompletnie odmiennym?

C: Och, myślę że death metal, a brutal death w szczególności ma ciągle wiele do podarowania słuchaczom... są w brutal death, tak głębokie uczucia, których nie można znaleźć w innej muzyce. Lubimy grać ten rodzaj muzyki, i gramy ją muzykę dla siebie, a nie dla innych.

FN: Czy myślałeś o graniu innej muzyki poza *Agonią*?

C: Hmm... nie... słuchamy także innej muzyki, ale nigdy nie pomyśleliśmy o jej graniu. My kopiemy brutalnie!!

FN: Włoska scena nie wydaje się najlepszą w Europie. Czy myślisz, że to się wkrótce zmieni?

C: Tak, zgadzam się z tobą, nie jest to najlepsza scena podziemna na świecie. Jest tu mnóstwo ludzi z głupim podejściem i jest to naprawdę wkurwiające! Nie wydaje mi się, że

AGONIA AT THE DARKEST SPAWN

Cóż znowu mam do czynienia z gatunkiem, który uwielbiam recenzować, wystarczy powiedzieć: "dobry techniczny brutal death metal na amerykańską modłę" i już prawie wszyscy wiedzą o co chodzi, no, ale właśnie jest to "prawie". Niektórzy chcą się dowiedzieć dokładnie jak dany zespół niszczy nam bębni w uszach. Tak więc muszę zająć się teraz poszczególnymi aspektami dawania czału przez *Agonię*.

Muszę przyznać, że ogólnie wymiatają w sposób bardzo interesujący. Bardzo dobre brzmienie, świetnie nagłośniony bas, w ogóle bardzo dobrze pracująca sekcja (również jadące taktowce). Muzykę urozmaicają częste zmiany tempa, czasami melodyjne wstawki gitary, czasami niekiepskie solówki. Wokal tradycyjny - średnio niski growl. *Agonia* ma jedną cechę, która wyróżnia ją ponad średnią grających brutal death metal, jest to fakt, że przez całe cztery utwory znajdujące się na tym demo, nie nudzi. Ogólnie ta muzyka o wiele bardziej podoba mi się niż muzyka *Cannibal Corpse* czy innych ekstremistów. Swoim ciekawym podejściem do muzyki przypomina mi debiut *Gorguts*.



to się odmeni. Ci ludzie muszą odmienić swoje życie.

FN: Co sądzisz o takich zespołach jak *My Dying Bride* czy *Anathema*?

C: Są oni wspaniałymi muzykami. Lubię i szanuję ich muzykę! Mam ich wszystkie nagrania a także ich koszulki!

FN: Jaka płyta jest według ciebie płytą wszechczasów...

C: "Breeding The Spawn" *Suffocation*.

FN: ... i jaka muzyka wywołuje u ciebie odruch wymiotny?

C: Nienawidzę techno-dance, włoskiego pop, glam i heavy metalu w stylu *Judas Priest* i wszystkich innych gównien tego typu...

FN: Kiedy zdecydowałeś się wydawać magazyn?

C: Zaczęłam go robić dwa lata temu. Redaguję ten magazyn razem z moją dziewczyną, i jest to świetna rozrywka.

FN: Jak udaje ci się łączyć wydawanie magazynu z grą w kapeli? Podejrzewam, że do tego jeszcze pracujesz.

C: Jak już mówiłem wcześniej, *Headfucker* jest robiony przeze mnie i moją dziewczynę. Obecnie ona zajmuje się właściwie o wiele więcej magazynem niż ja. O tak, pracujemy, więc ja głównie poświęcam swój czas zespołowi a ona opiekuje się *Headfucker*.

FN: Co możemy znaleźć w tym magazynie?

C: Przede wszystkim znajdziecie wysoko profesjonalny mag.! Rozpoczynając od

następnego - trzeciego numeru pojawi się skład komputerowy, będzie to jak zwykle numer drukowany w formacie A4 i przedstawiał będzie zespoły takie jak *Kataklysm*, *Dying Fetus*, *Internal Bleeding*, *Torture Krypt*, *Corpus Delecti*, ponownie *Immolation* i tony innych wywiadów i artykułów, recenzji i grafik!!!

FN: Co planujecie w najbliższym czasie?

C: Oprócz wydania naszej EP-ki planujemy także wzięcie udziału w amerykańskiej kompilacji wydawanej na kompaktce przez *Last World Rec.* wraz z zespołami *Candiru*, *Dying Fetus*, *Mass' Psychosis* i wieloma innymi. Musimy zagrać jeszcze kilka koncertów, a po wydaniu 7"EP poszukamy jakiejś wytwórni zainteresowanej wydaniem naszego mini CD lub czegoś większego...

FN: Czy nie zapomniałem o coś zapytać?

C: Nie, to jest dobry i kompletny wywiad, kolego.

FN: Kilka słów na zakończenie...

C: Dzięki za wsparcie! Cześć wszystkim naszym przyjaciołom w Polsce! Słuchajcie brutalnego death!

Adres:

**Carlo Gervasi,
via S. Bernardo 18,
25035 Ospitaletto,
Brescia, ITALY.**

Buja

Buja



Zespół, który zaraz przedstawię, nie bez przyczyny został umieszczony obok włoskich brutalni. Epitome, bo jak zapewne się domyślicie o nim będzie mowa, jest równie brutalny, a może jeszcze brutalniejszy niż makaroniarze.

Powstał w lecie 1992, założony przez Lucka (dr) i Tomka (guit). W niedługim czasie znajdują basistę i wokalistę w osobie Marka z zaprzyjaźnionego *Shade*. Na początku 1993 dochodzi drugi gitarzysta Grzegorz, a pod koniec wakacji znajdują stałego basistę Roberta, który ze względu na warunki głosowe obejmuje również funkcję wokalisty. Niestety, w wyniku pewnych problemów zespół opuszcza Tomek i znów powraca Marek, tym razem jako gitarzysta. Pod koniec lutego tego roku nagrywają czteroutworowe promo-tape zatytułowane "Engulf The Decrepitude".

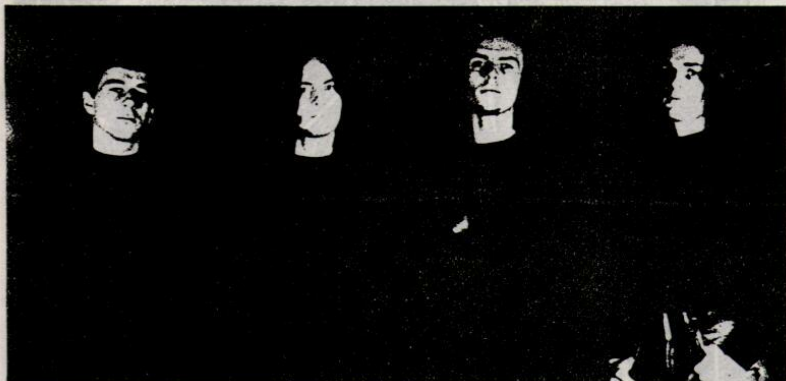
Można powiedzieć o tym materiale, że jest brutalny, agresywny, technicznie doskonały etc..., lecz nie można powiedzieć jednego - że jest oryginalny. Tak grało już wiele zespołów: *Suffocation*, *Cannibal Corpse*, *Morpheus* etc... Muzyków jednak nie obchodzi oryginalność, najważniejsze są dla nich cechy jakie wymieniałem powyżej. Wokal też tradycyjny - okropnie zdolowany growl, brzmienie w miarę dobre, fajne tylko za krótkie solówki. Tyle mogę powiedzieć o tej kasecie. Jeśli chcecie dowiedzieć się czegoś więcej poczytajcie recenzje Suffocation lub czegoś w tym rodzaju.

Dodam jeszcze, że liryki uzupełniające muzykę oscylują wokół tematyki surrealizmu i groteski.

Po więcej informacji (w miarę możliwości znaczek zwrotny) piszcie do:

Robert Stuliągowa
Podwisłocze 40/76
35-310 RZESZÓW.

Buja



Przyszła pora na przedstawienie trzech z kolei ekstremistów. Aby poznać historię *Damnabla* trzeba cofnąć się do maja '92, kiedy powstaje on z inicjatywy Jehowy (voc), Melona (dr) i Clansa (guit). Na samym początku grają covery *Agathocles* i *Napalm Death*. W lipcu werbują Andy'ego (ex-*Psychopatologist*), który chwytą za wiosło. Powstaje sześć utworów, które przypominają stylistycznie dokonania takich grup jak: *Abhorrence*, *Grave* czy *Disgrace*. W lutym '93 decydują, że to nie jest to. Po pewnym czasie dochodzi Rolly, który przejmuje od Clansa a bas i umożliwia mu chwycenie za drugą gitarę. Zaczyna się tworzenie nowego materiału szybszego i o wiele bardziej technicznego. W lutym '94 zostaje wywalony Jehowy, a jego miejsce zajmuje Benek. W tym roku wystąpili w Jarocinie i zaskoczeni tak pozytywnym przyjęciem zdecydowali się nagrać swój materiał. Owocem sesji stało się promo-tape.

I znowu mamy to samo - czad, brutalność, agresję, szybkość. Na tym skończyć? No, chyba nie mogą, jeszcze się pogniewacie, że opieprzam się w pracy. Tak więc zespół ten ma doskonale słyszalną jedną cechę, która w widoczny sposób odróżnia go od zespołów przedstawionych obok, a także od wszystkich innych brutalni... jest to praca gitar zawodzących, piszczących, wysoko strojonych, które doskonale przeciwstawiają się niskim dźwiękom sekcji i wokalu. To tyle. Brutalność czeka na Was pod adresem:

Mariusz Wiewiórkiewicz
Grodzka 16A/13
26-400 PRZYSUCHA

Buja



Dark Tranquillity

Niektórzy uważają, że w Szwecji wszyscy kopią *Entombed*. To tylko świadczy o tym, że tak właściwie gównie wiedzą o scenie, albo o tym, że nie słyszeli debiutanckiej płyty Dark Tranquillity.

Jak doszło do powstania tej płyty zaraz Wam opiszę: otóż zespół powstał w grudniu '89 pod nazwą *Septic Broiler*. Ciągłe pod tym szyldem, w sierpniu '90 zespół wydał debiutanckie demo "Enfeebled Earth". Kolejne utwory, wydane zostają już pod obecnym szyldem na demo "Trail Of Life Decayed". Demo wywołuje zainteresowanie w podziemiu, także wśród kilku wytwórni, w tym *Slaughter Rec.*, która wydaje EP-kę "A Moonclad Reflection". Wytwórnia popadła jednak w kłopoty finansowe, na skutek czego sprzedanych zostało tylko 500 egz. EP-ki. Jak zapewne wszyscy wiecie w kwietniu '93 Carnage Rec. wypuściło na nasz rynek kasety zawierającą zarówno "A Moonclad..." jak i "Trail Of...". Sprzedano 2000 egzemplarzy.

Ich debiutancki album został nagrany w czerwcu '93 w 32 ścieżkowym studio. Wydany został przez fińską *Spine Farm Rec* i nosi tytuł "Skydancer". Po wydaniu płyty następują zmiany w składzie: Anders Friden (voc) odchodzi z zespołu, dawny gitarzysta Mikael przejmuje jego funkcję, a na miejsce Mikaela przychodzi nowy gitarzysta Frederik. Pozostałymi członkami zespołu są nadal Anders Jivarp (dr), Martin Henriksson (bass) i Niklas Sundin (guit).

Wywiad został przeprowadzony z tym ostatnim przez Słomianego z *Ripping Sky 'zine* z niewielką moją pomocą.



Flatline News: Na początek powiedz nam dlaczego Anders opuścił zespół.

Niklas: On niezupełnie odszedł z własnej woli... Krótko po nagraniu "Skydancer" reszta członków zespołu zdecydowała zmienić go z różnych powodów. Nasz dawny gitarzysta rytmiczny Mikael robi teraz wokale, a Anders śpiewa we wspólnym *Ceremonial Oath* (wkrótce ukaze się ich mini CD).

FN: Czy Frederik jest lepszym gitarzystą niż Mikael?

N: Uhm...Tak, wierzę że gra on lepiej na gitarze niż Mikael, ale także Mikael ma mocniejszy głos niż Anders, więc zmiana składu wyszła Dark Tranquillity na dobre.

FN: Ile egzemplarzy "Skydancer" sprzedano do tej pory?

N: Nie jestem całkiem pewien, jeszcze nie dostaliśmy dokładnych danych ze *Spine Farm*. Ostatnimi wynikami jakie słyszałem, było 5000 sprzedanych kompaktów i 1000 płyt. *Carrión Rec.* ostatnio wydało w Polsce ten album na kasecie, więc nie czekajcie tylko lećcie ją kupić!

FN: "Skydancer" nie jest już najświeższą pozycją. Czy jesteście gotowi do ponownego ataku?

N: Nie, nie jesteśmy. Niestety, mieliśmy pewnego rodzaju kryzys twórczy, wskutek czego udało nam się skomponować zaledwie trzy nowe utwory w ciągu roku. Teraz zaczyna wszystko wyglądać trochę jaśniej, więc ciągle mamy nadzieję, że będziemy zdolni nagrać następny album przed końcem roku... Zobaczymy jak wyjdzie.

FN: Ile czasu zajmuje Wam napisanie jednego utworu? Czy często sprzeczasie się podczas tworzenia materiału?

N: Przeważnie zajmuje nam to 2 - 3 miesiące zanim utwór jest całkowicie zakończony, ale jak mówiłem mamy bardzo wiele problemów głównie ze względu na różne gusta muzyczne członków zespołu. Nie wszczynamy bójek, ale kłótnie i niezgoda panują przez cały czas aranżowania utworu, dlatego trwa wieki zanim wszyscy są zadowoleni.

FN: Co czyni Cię twórczym?

N: Ha ha ha! Odpowiedź na to jest niemożliwa! Jakies sugestie?

FN: Dlaczego Wasze teksty są tak długie?

N: Traktujemy teksty bardzo poważnie i staramy się tworzyć je tak nastrojowymi i dobrymi jak to tylko możliwe. Utwory są raczej długie, więc jest to całkiem naturalne, że teksty mają podobną długość, ale na naszym nowym materiale nie ma już bezustannego wokalu. Czasami na "Skydancer" można odnieść wrażenie, że jest go trochę za dużo.

FN: Czy teksty na Waszym drugim albumie będą tworzyły jedną koncepcję? Kiedyś tego chcieł...

N: Kocham concept albums (tak długo póki one są artystycznie i poważnie zrobione), ale nie wydaję mi się aby drugi album miał być jednym z nich... Być może rozwiniemy tą ideę dalej w przyszłości, ale obecnie nie czuję wielkiej potrzeby zrobienia concept albumu. To bardzo trudne i ciężkie zadanie. Łatwo jest zepsuć cały album jeśli nie robisz tego wystarczająco dobrze.

FN: Pomówmy o wokalu. Czy uważasz że tylko krzykliwy wokół może być agresywny? Nie wyczuwasz agresji w growl'u?

N: Oczywiście ludzie mogą mieć inny pogląd w tej sprawie, ale dla mnie desperacki i krzykliwy wokal jest o wiele bardziej emocjonalny i agresywny niż pochrząkiwanie. Słyszę brutalność w growlu, ale nie jestem zainteresowany takimi uczuciami. Ale do każdej muzyki pasuje coś innego... Grave, na przykład nie brzmiałoby dobrze z krzykliwymi wokalami.

FN: Czy jesteś zadowolony ze współpracy z *Spine Farm*. Czy nie mieliście z nimi jakichś problemów, jak ze *Slaughter Rec*?

N: W sumie jesteśmy zadowoleni z tego co *Spine Farm* zrobiła dla nas dotychczas. Jest to mała wytwórnia z oczywistymi ograniczeniami, ale jak na debiutancki album, "Skydancer" odniósł pożądany efekt. *Slaughter Rec* mieli cholernie nieprofesjonalne podejście do naszego "A Moonclad Reflection" EP, ale wyciągnęliśmy wnioski z tego doświadczenia.

FN: Czy nie wydaje ci się, że oryginalność przeszkodziła Wam w pewien sposób w zdobyciu lepszego kontraktu?

N: Nie wiem... Wszystkie wytwórnie były zajęte podpisując od jakiegoś czasu kontrakty z klonami, ale tak w ogóle to cały muzyczny "interes" jest "nieuczciwy", mam ja myśli to, że jakość muzyki nie jest najważniejszą rzeczą przy podpisywaniu kontraktu. Spójrz na te wszystkie klony trzeciego gatunku wydające album za albumem, chwalone przez media, odbywające wielkie tourne etc... Nasz czas kiedyś nadejdzie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nasz następny album będzie wydany przez większą wytwórnię.

FN: Dlaczego zdecydowaliście się na zmianę logo? Czy nie byliście zadowoleni z poprzedniego?

N: Powodem zmiany logo było to, że stare miało zbyt wiele detali aby dobrze wyglądać na okładce. Próbowaliśmy, ale rezultat był dla nas niezadowolający. Wiem, że logo na polskiej wersji kasetowej wygląda okropnie, ale nie jest to nasze prawdziwe logo.

FN: Czy patrząc w przeszłość widzisz jakieś błędy w swoim postępowaniu, których się wstydzisz?

N: W żadnym wypadku. Nie żałuję niczego co zrobiliśmy dotychczas. Jedyńą sprawą, której żałuję jest to, że zajęło nam tyle czasu uzyskanie kontraktu; jeśli zrealizowalibyśmy album w '91 / '92 nasza pozycja teraz byłaby niepomnie lepsza.

FN: Co daje ci najwięcej satysfakcji i przyjemności?

N: Zgadnij...

FN: Czy widzisz jakieś wady postępu technicznego? Wiele zastępowanych przez roboty osób traci pracę...

N: Oczywiście, postęp techniczny ma zarówno wady jak i zalety. Jestem pewien, że ludzkość nie jest bardziej harmonijną rasą niż była 10000 lat temu, pomimo zadziwiających technologicznych przełomów... Trudno jest nie mieć pesymistycznego spojrzenia na przyszłość. Bezrobocie spowodowane mechanizacją nie jest najgorszym zagrożeniem...

FN: Kiedy będziemy mogli zobaczyć Was w Polsce?

N: Mam nadzieję, że wkrótce. Mieliśmy już kilka zaplanowanych koncertów w Polsce podczas ostatnich dwóch lat, ale zawsze wynikały jakieś problemy w ostatniej chwili.

FN: Kilku muzyków *Dark Tranquillity* gra także w innych zespołach takich jak: *In Flames*, *Fairlane*, *Hammerfall* - czy możesz coś o nich powiedzieć?

N: *Dark Tranquillity* jest najważniejszy dla nas wszystkich. Nasz wokalista śpiewał na wspaniałym albumie *In Flames*, a nasz perkusista pomaga im obecnie na koncertach i w studio, ale to tylko praca sesyjna. Inne projekty to tylko poboczne "robotki", to bardzo stymulujące grać z innymi muzykami.

FN: Czy nie jestem zbyt ciekawski (ha,ha)?

N: Nie, poprostu Kocham siedzieć przed moją maszyną do pisania przez cały dzień zamiast wyjść na słońce.

FN: To wszystko...jeśli chcesz coś dodać...

N: Dzięki za wywiad. Do wszystkich polskich czytelników: "Skydancer" możecie kupić poprzez *Carrión Rec* - pytajcie o to, a wasze życie nigdy nie będzie już takie same (uhm...). OK., cheers!

DARK TRANQUILLITY
c/o Niklas Sundin
Valebergsv. 123
S-427 37 Billdal,
SWEDEN

Bujo & Slemiany

"...Kłkon w stronę Bathorego"

Primo...

Każda muzyka niesie ze sobą pewien bunt, który powstaje przeciwko losowi i całemu światu, zaprzecza logice metafizycznej, również pobudza do określonego działania i zachowań ludzkich. Muzyk przekazuje grą słów swą energię. Buntuje się przeciwko światu, odmawia zgody na otaczającą go rzeczywistość. Wymaga, żąda od swoich fanów pewnej akceptacji, zrozumienia, stwarza atmosferę wspólnoty (koncerty), pragnie aby jego gra była jasno zrozumiana i dostrzeżona. W każdym muzyku drzemie ukryty świat fantazji, marzeń sennych. Bardzo ważną dla muzyka rzeczą jest sprawa inspiracji twórczych. Szereg przesłańek, które, każda z osobna i wszystkie razem skłaniają słuchacza do takiego, a nie innego stanowiska wobec określonej muzyki. Muzyka to świat fantazji, buntu, uniesień, emocji. To świat piękna i zarazem szaleństwa! My sami w pewien sposób podporządkowujemy się określonym nurtom muzycznym bądź nawet określonym idiomom. Jesteśmy z nimi scaleni. Poprzez określone działania tworzą się silne grupy, które reprezentują swój własny "inny świat", określony typ.

secundo...

Człowiek jest marnością, jest istotą, która ciągle ulega nowym wpływom, pewnym kanonom, doświadcza pewnego rodzaju emocji, wyzwała się z człowieka zbutowanego, pod wpływem dźwięków o określonym charakterze melodycznym, w człowieka przekazującego swą "magiczną moc" innym...

tercio...

Słuchacz wysuwa pewne spostrzeżenia na temat panującego w muzyce chaosu, dlatego też świat muzyki metalowej podzielony jest na dwa obozy: zwolenników i przeciwników Bathorego.

quatro...

Bathory - zespół, który wywołał wielkie poruszenie wśród zagorzałych zwolenników świata Wikingów!!! Muzyka tego zespołu ma bardzo zmienne klimaty, są stosowane różne efekty, co dodaje jej pewnego uniesienia i okrywa zespół tajemniczością, jest muzyką pełną kontrastów. Muzycy stwarzają wokół siebie oryginalną aureolę odpowiednio wykorzystując swój image. Każdy utwór jest doskonale opracowany technicznie. Muzyka ich nasuwa nam wyobrażenia o sztuce dawnych mistrzów "pędzla" takich jak Bosh czy Brengel. Operując pewną symboliką przedstawiającą świat na zasadzie kontrastu: dobro - zło, piękno - brzydota. Dlatego też Bathory jest doskonale sprawdzającym się zespołem w dziedzinie metalu. Pamiętajmy! Nie zapominajmy o historii. Zyjmy również z przeszłością.

Młoda & Justice

VADER



Vader - chyba wszyscy zapomnieli już, że pierwszym, który nosił to imię był lord w hełmie, występujący w trylogii "Gwiezdne Wojny". Teraz w całym wszechświecie (no, może na razie na całym świecie) znany jest tylko jeden Vader, który w dodatku pochodzi z naszego kraju. Zauważcie, że w każdej odpowiedzi na pytanie: "jakie znasz polskie zespoły" występuje Vader. Więc aby nie zanudzać Was wstępami, kiedy nie możecie się doczekać wywiadu, dodam tylko, że rozmawiał ze mną gitarzysta, wokalista, frontman etc... zespołu Vader - Peter:

Flatline News: Tradycyjne, głupie w tym przypadku, pytanie: Kto i kiedy zrodził pomysł aby założyć kapelę i jak wyglądały same początki?

Peter: Vader powstał z inicjatywy mojej i Zbycha (obecnie nie gra w zespole, ale nadal współpracujemy - przystawki do gitar Merlin - to właśnie jego dzieło.). Pierwszy oficjalny skład zebraliśmy we wrześniu '85 i wtedy zagraliśmy pierwsze poważniejsze koncerty w klubach Olsztyna. Zainteresowanych szczegółami historii (a raczej prehistorii) kapeli, zapraszam do czytania "Dark Page" zine, który poświęcony jest wyłącznie Vader'owi. Będzie tam sporo o historii, tym co się dzieje i o planach na przyszłość (piszcie na adres: Łukasz Szurmiński; ul. Świątycz-Widackiej 6/4; 10-691 OLSZTYN)

FN: Teraz znamy już daleką przeszłość. Jednak chciałbym zapytać o pewien fakt z niedawnej. Na Metalmanii zamiast Jackiego pojawił się Shamboo. Czy Jackie znowu odszedł z zespołu, jeśli tak, jakie były tego powody, a tak przy okazji, to jakie były powody poprzedniego jego odejścia.

P: Powód odejścia, a raczej "wykopania", Jacka z zespołu był taki sam teraz, jak i wówczas tj. brak zainteresowania zespołem, czyli "olewanie", a także zbyt duże mniemanie o sobie, czyli "gwiazdorstwo". Tym razem nie ma już dla niego szansy powrotu do Vader. Wtedy obiecał, że się poprawi... i na obietkankach się skończyło. Shamboo jest znacznie lepszym basistą niż Jacek. Przypomnę tylko, że wcześniej grał już w *Slashing Death*. Zanim zaczął z nami grać, często jeździł w roli technicznego, tak więc dobrze się znamy. To extra kumpel, no i, w przeciwieństwie do Jacka, wierny swoim poglądom.

Na Metalmanii był jego debiut... Shambo był zupełnie nie ograny, nie znał jeszcze wszystkich utworów, a mimo to nawet nieźle sobie radził. Dojście Shambo do Vader bardzo mocno poprawiło klimat w kapeli, no i przede wszystkim brzmienie.

FN: Od jakich innych wytworni dostaliście oferty oprócz Earache?

P: W tej chwili dokładnie nie pamiętam wszystkich, ale wśród propozycji były: *New Renaissance, Peaceville, Wild Rags, Decapitated* oraz *MMP*...

FN: Jak zostaliście przyjęci przez szefów Earache? Jak układała się współpraca?

P: Przyjęci zostaliśmy dobrze. Jedyna uwaga z naszej strony jest to, że nie umożliwiono nam korekty błędów na okładce, a jest ich mnóstwo!!! Cała okładka, jej wygląd miał być zupełnie jasny, bardziej przejrzysty. No, ale to był debiut...

FN: Skoro jesteście już przy okładce... Czy okładka na najnowszy album też nie będzie realistyczna? Które z dotychczasowych "opakowań" najlepiej spełniało twoje oczekiwania?

P: Każda okładka w jakimś sensie odpowiadała moim oczekiwaniom, w innym przypadku po prostu nie byłaby okładką wydawnictwa. Mówię tu o samym "artwork" tj. tym, co znajduje się na pierwszej stronie, a nie o całości okładki, gdyż w tym przypadku żadna nie została do końca dobrze zrobiona. Działo się tak przeważnie z winy producenta, bądź pośpiechu. Najsolidniej zrobiona była bodajże "Morbid Reich", czy ostatni "Sothis", choć i tu są błędy w tekście i źle dobrane czcionki, no ale... Teraz przygotowujemy wersję "Sothis" na rynek zachodni i tu producentem będzie Mariusz, będzie więc więcej czasu, aby dopracować każdy szczegół. Mam również koncepcje na drugi album, ale nie będę jej zdradzał. (jaka szkoda - red.)

FN: W ilu egzemplarzach sprzedała się płyta dotychczas?

P: Nie wiem (tego nikt nie wie he,he). Wiem, że sprzedawała się i ciągle sprzedaje bardzo dobrze. W U.S.A. po dwóch tygodniach sprzedaży w Nowym Yorku byliśmy na 25 miejscu w sprzedaży metalu, a to niebywale wysoko!!! Myślę, że jeszcze lepiej sprzedawałaby się, gdyby była promowana w prasie... (przecież jest promowana - w *Flailine News* he, he - red.) Do tego trochę "spieprzono" nam okładkę - naučka na przyszłość...

FN: Pierwotnie nagrywaliście "The Ultimate..." w Sunlight, jednak potem przenieśliście się do Anglii. Co było tego powodem, gdzie będzie nagrywana następna płyta?

P: Wybierając *Sunlight Studio* nie zdawałem sobie sprawy z wielu rzeczy

jak np. z tego, że będziemy musieli grać na zupełnie nieznanym sprzęcie, że w studio nie ma akustycznych bębnow, że *Sunlight* ma w sumie ograniczone możliwości... Owszem, wiele grup nagrało tam nieźle krążki, ale... oni używali dobrze im znanego, własnego sprzętu, grali znacznie inaczej niż Vader, no i... nikt im ciągle nie zakłócał pracy telefonami... *Rhythm Studios*, gdzie nagraliśmy ostatecznie "The Ultimate Incantation" znajduje się na farmie, z dala od cywilizacji, a to zapewnia spokój i skupienie przy pracy. *Sunlight* mieści się w wieżowcu w samym centrum Sztokholmu i ciągle tam coś się działo, a przecież to było pierwsze studio, gdzie, w ogóle cokolwiek razem nagrywaliśmy. Największym problemem i jednocześnie powodem ponownej sesji były tzw. D.Drum'y... Doc po raz pierwszy zasiadł za elektroniczną perkusją. W tej muzyce nie należy wykorzystywać takich instrumentów jak elektroniczna perkusja, to ogranicza granie i fatalnie wpływa na brzmienie. *Rhythm Studios* poza tym, choć tańsze, posiada znacznie większe możliwości ze względu na swoje wyposażenie. Niemniej w Szwecji wiele się nauczyliśmy, no i Thomas Skogsberg to niesamowity facet! Najnowszy album będziemy jednak najprawdopodobniej nagrywać w *Modern Sound Studios* w Gdyni. Poznaliśmy to studio nagrywając "Sothis" i mogę powiedzieć śmiało, że dorównuje standardom światowym w tym gatunku, a posiada niespotykaną atmosferę, no i jest znacznie tańsze (biorąc pod uwagę koszty życia na Zachodzie). Planujemy rozmowy z Colinem Richardsonem, w celu wspólnej produkcji "De Profundis". Zobaczymy co z tego wyjdzie.

FN: Jak czujecie się jako pierwszy polski zespół, który zrobił karierę? Czy to, że pochodzicie z Polski było dla Was utrudnieniem czy też w pewien sposób Wam pomogło?

P: Nie wiem, czy było utrudnieniem, czy ułatwieniem...

Owszem, w Stanach nazywają nas polską *Sepulturą*, chyba dlatego, że jako pierwsi przełamaliśmy

granice Zachodu - oni z Brazylii, my z Polski. Gdyby nasza - jak to nazwałś - "kariera" potoczyła się podobnie, byłbym niezmiernie szczęśliwy he,he...

FN: Jak sądzisz, czy inne polskie grupy też mają szansę się wybić, czy też scena światowa jest już "całkiem zapełniona"?

P: Nie chciałbym tu prorokować, ale jeśli nie zmieni się sposób myślenia Polaków, nie zmieni się również sytuacja polskich kapel. Powiem więcej - znacznie się pogorszy, biorąc pod uwagę ogólny kryzys tego rodzaju muzyki. Był okres swego rodzaju "mody" na Death Metal, która już się kończy - i bardzo dobrze!!! Te wszystkie zespoły, które tak grały od początku i są w tym dobre pozostaną. Słabi i tendencyjni odpadną bądź - co bardziej prawdopodobne - zmienia styl zgodnie z aktualną "modą". Nie wiem czy to zauważyłeś, ale w Polsce aż tłoczno od "metalowych gwiazd"... Jeszcze raz powtarzam - jeśli to się nie zmieni, Vader będzie pierwszym i ostatnim metalowym zespołem zaistniałym na Zachodzie. A przecież jest u nas tyle tak znakomitych zespołów...

FN: Nagraliście już dość dawno teledysk do "Dark Age", czy zamierzacie nagrać jakiś teledysk do "Sothis", czy też poczekać do albumu?

P: Tak - planujemy nakręcenie teledysku do "Sothis" i "Black Sabbath". Realizacja nastąpi wkrótce - jeżeli nic się nie



zmieni... TV to bardzo duża promocja i z całą pewnością nie zrezygnujemy z tej formy. Gdy będziemy gotowi z "De Profundis" tj. drugim albumem również pomyślimy o nakręceniu jakiegoś ruchomego obrazu.

FN: Pozostając przy video clipie "Dark Age", wydaje mi się, że nagrywaliście go w moich rejonach (ha,ha), kto wpadł na taki pomysł i kto go zrealizował?

P: Owszem, sekwencje plenerowe oraz live i zblżenia kręciliśmy w Piekarach Śląskich i Katowicach pod koniec '92. Pomyślowcami scenariusza jak i jego wykonawcami byli Tanija i Kimmo z "Double Vision". Szczere mówiąc pierwsze idee - te na papierze - były znacznie ciekawsze niż to, co w efekcie wyszło na tele-clipie "Dark Age". Za mało jest na nim tej treści, która tkwi w samym utworze... No, ale "Dark Age" wielokrotnie gościł i cały czas gości na łamach MTV, czy VIVA, a to znaczy, że spełnia swoje zadanie.

FN: Graliście trasę po Europie i po U.S.A. Czy możesz porównać obie te trasy? Na której trasie bardziej Ci się podobało? Czy gdziekolwiek była tak dobra publiczność jak w Polsce (ha, ha)?

P: Nigdzie nie było takiej publiczności, jak na trasie w kraju wraz z *Proletaryat'em*!!! To był prawdziwy szok!!! Na Zachodzie chyba najbardziej dziwnym spotkaniem był koncert w Meksyku (to chyba raczej południe he, he - red.), ale tak w ogóle, to znaczna większość rytuałów poza naszymi granicami było bardzo gorąco przyjmowana i z tego najbardziej się cieszę. A jak można porównać te trasy? Zarówno jedna, jak i druga część *The Ultimate Tour '93* była profesjonalnie przygotowana i w 95% nie było żadnych problemów. Różnica polegała na wielkości koncertów. Zdecydowanie najwięcej ludzi odwiedzało nas w czasie trasy z *Bolt Thrower* i *Grave* w Europie, ale jest to oczywiste, gdyż na naszym kontynencie ta muzyka jest najbardziej chyba popularna. W U.S.A. rozbieżność była znacznie większa, choć wydaje mi się, że więcej maniaków przychodziło na koncerty kiedy graliśmy z *Deicide* - ten zespół jest bardzo znany nie kręgach *Death Headzzz*. Wszystkie gigs wspominamy bardzo dobrze - Zarówno te dla 2000 ludzi jak i te dla 100 osób.

FN: Czy muzyka na nowym LP będzie się bardziej różniła od "The Ultimate..."? może będziesz "śpiewał" o innych rzeczach?

P: Z całą pewnością nie będę - jak to nazwałś - śpiewał !!! (sorry, określenie growlowa wydawało mi

się źle stylistycznie - red.) Nie zmienię również strona duchowa tj. tekstowa - jesteśmy zespołem hołdującym Mrocznej Stronie i tak też pozostanie. Co do strony muzycznej - "De Profundis" będzie materiałem o 200% bardziej brutalnym, niż muzyka na "The Ultimate Incantation". Płyta będzie znacznie szybsza !!! więcej nic nie powiem... cierpliwości.

FN: Czy nie zamierzacie nagrać czegoś w rodzaju "No Woman, No Cry"? Muszę przyznać, że świetnie Wam to wyszło na spółkę z *Proletaryat'em* (he,he).

P: Czy Ty sobie kpisz ze mnie?!?!?! (nie, tylko prowokuję - red.) Nienawidzę reagge - kurwa, nawet nie wiem jak to się pisze!!! To, że gościnnie śpiewałem na koncercie z *Proletaryat'em* Marley'a, nic nie znaczy... Nie cierpię tej muzyki!!! był to akt zjednoczenia i przyjaźni, między nami i chłopakami z *Proletaryat...* *Vader* to imię Mroczne i Święte (może raczej Nieświęte - red.), nie ma tu miejsca na "śpiewanie" o "Dupie Maryni..." czy innym Jezusie!!! TYLKO CHAOS I MROK!!!!

FN: Niektóre partie solowe na najnowszym materiale zagrał Grzegorz Skawiński (nie wtajemniczonym wytłumaczę, że jest to ex-członek grupy *Kombi* - red.)...

P: Grzesiek zagrał gościnnie solo na "Sothis" w utworze *Black Sabbath* ów "Black Sabbath" i zrobił to po mistrzowsku. Nie przewiduję raczej powtórek tego rodzaju na "De Profundis", chociaż... może pogadamy po nagraniu, O.K.? (jasne, nie mógłbym sobie darować tej przyjemności - red.)



FN: Czy kiedy zaczynaliście grać spodziewałeś się takiego rozwoju spraw? P: Marzyłem o tym oczywiście, ale nie myślałem, że spełni się tak nieoczekiwanie. Dużo już widziałem, wiele się nauczyłem, ale większość jeszcze przede mną...

FN: Czy kiedykolwiek załowałeś założenia zespołu?

P: Cooo?!?!?! (co on taki nerwowy, ja tylko się pytam - red.) Żałuję, że nie zrobiłem tego parę lat wcześniej!

FN: Czy sądzisz, że kiedyś podziemie może się załamać, zniknąć?

P: Zniknąć?? Na pewno nie zniknie, gdyż cały czas rodzą się nowi o podobnych potrzebach, pokrewnych żądzeniach. Do tego jest ich znacznie większa ilość... Może natomiast się załamać i wydaje mi się, że dzieje się tak właśnie teraz. Mamy ogólny kryzys kultury, co wiąże się oczywiście z ogólnym pogorszeniem warunków życia, wzrostem cen koncertów, kaset itp...itd. Jednakże cały czas istnieją Ci, którzy przychodzą na Rytuały, kupują kasy, T-shirt'y, właśnie "Ci", dla których gramy. *Death Metal* zawsze był muzyką elitarną tj. nie dla wszystkich, a dla Wybranych, czy może lepiej - "dla Tych, którzy wybrali...", był czas, kiedy ta muzyka była "modna", teraz "moda" się skończyła, co mnie bardzo cieszy - odpadną tendencyjni i nieprawdziwi!!! Wszystkie te zespoły, które grają te Muzykę z przeznaczenia, pozostaną bez względu na istniejące trendy.

FN: Poobijałeś się trochę po świecie, czy słyszałeś gdzieś jakieś ciekawe zespoły, o których mógłbyś wspomnieć naszym, znającym już wszystko czytelnikom?

P: Oczywiście - np. znany zapewne *Vital Remains*, znakomity zespół!!! Miałem okazję zobaczyć ich na żywo podczas trasy z *Autopsy*. Innym zespołem jest *Damonomaney* - również totalna kapela, graliśmy razem w Nowym Yorku. W tym też mieście oglądaliśmy amerykański *Nihilist* - grali wraz z *Brutal Truth* i *Entombed*. W Europie słyszełszy rewelacyjny *Altar*. To holenderska kapela... właśnie wydali LP zatytułowany "Youth against Christ..." zespołem, który powalił mnie jest *Fallen Christ*!!!! - chyba najlepszy zespół, który ostatnio słyszałem. Esencja brutalności! Podobnie gra *Pyrexia*, z którą graliśmy na Brooklynie.

FN: Dobra, to byłoby na tyle, nie będę Cię już męczył. Proszę tylko o kilka ostatnich słów...

P: Dzięki za wywiad i wspomaganie *Vader'a*!!! (nie za ma co - red.) Chwała Przewidywom Władcom Ziemi!!! I'A Y'GS-OTHOTH. I'A N'YRA-L'YHTOTP.I'A S'HA-T'N!!!

Bujo & Michał Trzeja

Czy zastanawialiście się czy zespół, w którym z pierwotnego składu nie pozostał nikt, powinien ciągle nosić pierwotną nazwę? Jeśli zespół ten gra obecnie całkowicie inną muzykę niż na początku? Takie dziwne przemyślenia naszły mnie po uzyskaniu wywiadu z jedną z legendarnych grup metalowych. Prawdopodobnie czytając logo domyśliście się, że chodzi o *Napalm Death*. Niestety nie mogę Wam na wstępie przedstawić biografii tego zespołu, bo po pierwsze mogłaby ona być obszerniejsza niż sam wywiad, a po drugie (i jest to jedyny realny powód) nie czuję się na siłach by ją napisać, ponieważ zespół ten miał tyle zmian składu i wydał tyle płyt wszelakich rozmiarów, że ja całkowicie się w tym pogubiłem. Jednak wiem jedno: najważniejszym punktem zwrotnym w historii "kawal" ekstremalnego grind-core'a. Jednak twórcy tej płyty wskutek poszukiwań muzycznych odeszli z zespołu i stworzyli szerokie spektrum muzyczne w założonych przez siebie zespołach. Nick i Justin stworzyli nowy gatunek - industrial zakładając zespół *Godflesh*, Lee Dorian przyczynił się do rozwoju doom metalu zakładając *Cathedral*, no a Bill Steer założył *Carcass*...

Lecz nie tylko pierwszy skład wylała się poza ramy grind-core'a i *Napalm Death*, obecni muzycy udzielają się, bądź udzielałi w ogromnej ilości innych zespołów.

Najpracowitszym z całego zespołu jest Mitch Harris, wystarczy że wymienię zespoły, w których się pojawił: *Defecation*, *Righteous Pigs*, *Scorn*, etc... Inni też pracowali przy takich projektach jak *Terrorizer*, *Benediction*, *Blood from Soul*, *Meatbook Seed*. Nic więcej nie wiem i nie chcę już zeznawać, powiem tylko, że wywiad ten został przeprowadzony z Mitch'em, Jesse'm i Barney'em przez ekipę audycji *Park Attack* podczas ich niedawnej wizyty w Polsce:



Flatline News: Jesteście pierwszy raz w Polsce?

Jesse: Nie! Byliśmy tu dwa lata temu. Przed tournée z *Obituary*. W drodze do Moskwy w 1991 roku graliśmy także we Wrocławiu. Teraz jest o wiele lepiej!

Mitch: Ja lubię ten kraj. Jest bardzo przyjazny i bardzo ekscytujący. Ekscytujące jest to, że jest tu tyle podnieconych, podekscytowanych ludzi. Macie także bardzo dobre piwo "EB" - 5% alkoholu. Tu znajdujemy to, czego potrzebujemy: ładną pogodę, dobre jedzenie i piwo oraz przyjaźni ludzie

FN: A jak Wy czujecie się w Polsce?

Barney: Jestem tak cholernie zmęczony, że aż umieram.

Jesse: Nie jesteśmy tu zbyt długo, tylko jeden dzień. Jeszcze nic nie zobaczyliśmy.

FN: A co myślisz o polskich maniakach?

Barney: Są tacy jak wszędzie - dzicy!

FN: Tak w ogóle co to jest?

Jesse: Electro Jacket. Ubieram go na scenę gdy czuję się dobrze. Jest to kamizelka od ludzi z ochrony.

FN: Kilka słów o Waszej trasie z *Entombed*...

Jesse: Jesteśmy przyjaciółmi od dwóch - trzech lat. Jeździmy jednym autobusem, a żeby to robić musiszz ufać ludziom i my im ufamy jako

naszym przyjaciółom. Lubimy ich muzykę i tak się stało, że należymy do jednej wytwórni.

FN: Gdzie jedziecie po tym koncercie?

Jesse: Do Czech, potem do Anglii na trzy koncerty i tak kończymy tą część europejskiego tournée.

FN: To znaczy, że jest to jeden z ostatnich koncertów tej trasy. Ile było ich dotychczas?

Barney: Około pięćdziesięciu.

FN: Jak czujesz się przed koncertem?

Barney: Zmęczony, ale cieszę się na to. Chcę zrobić dobry show.

FN: Przejdźmy do waszego nowego albumu. Była bardzo długa przerwa pomiędzy "Utopia Banished" a nowym materiałem. Co robiliście w tym czasie?

Mitch: Tak, minęły dwa lata od wydania "Utopia...". Przez rok koncertowaliśmy z tym materiałem, a potem zaczęliśmy prace nad nowym materiałem.

Nie musieliśmy zmieniać nic w naszej muzyce, lecz chcieliśmy to zrobić. Muzyka na nowej płycie jest trochę inna, lecz nadal ekstremalna.

Stuchamy wielu rodzajów muzyki, z której chcieliśmy coś dodać, jak na przykład *Meatbook Seed*, lecz w przypadku *Napalm Death* istnieje granica, której nie chcieliśmy

przekroczyć, bo nie chcemy zbytnio zmieniać naszego stylu. Dodaliśmy jednak nowe rzeczy aby muzyka była bardziej nowoczesna i świeża. Mieliśmy dużo czasu - siedem miesięcy spędziliśmy na graniu prób z nowym materiałem i zgrzywaniu tego w studio na nową płytę. Jest to najdłuższy okres jaki spędziliśmy na przygotowywaniu płyty, na przykład próby przy robieniu "Utopia Banished" trwały przez miesiąc i potem od razu nagraliśmy płytę, lecz przez ten miesiąc nie mieliśmy czasu na eksperymenty. Tym razem mieliśmy czas na wypróbowanie kilku nowych rzeczy. Przy robieniu utworów skoncentrowaliśmy się na tym aby muzyka była bardziej agresywna, a nie aby nas koczono z najszybszym graniem na świecie, lecz eksperymentując z nowymi pomysłami nie straciliśmy na szybkości.

FN: Czy także w sferze tekstów nastąpiły zmiany?

Mitch: Jeśli chodzi o teksty to napisali je Barney i Shane. Ich tematyka sięga od antyfaszizmu, po utwory przeciw ludziom, którzy manipulują innymi za pomocą religii. Nie jesteśmy przeciw religii, lecz przeciw tym ludziom, którzy pociągają za sznurki. Nasze utwory poruszają wiele tematów na przykład dla rządu nie jesteśmy ludźmi z imienia i

nazwiska, lecz liczbami w statystykach. Tak jak stado owiec jesteście kontrolowani przez rząd i nic na to nie możemy poradzić.

Do pisania utworów inspirują nas negatywne strony życia. Nie chcemy przekonywać ludzi, że mamy rację, chcemy prezentować swój punkt widzenia na pewne sprawy. Jak coś nas wkurza, piszemy o tym!

FN: Może niech wypowie się twórca tekstów. Co czujesz pisząc swoje liryki?

Barney: Jeśli chodzi o teksty, są one o 100% (są one w przeliczeniu dwukrotnie inne - red.) inne od poprzednich. Opowiadają się przeciwko naciskowi i rasizmowi. Poruszają aspekty świadomości społecznej. Pisząc teksty poszedłem dalej, poprzez większy udział mojej wyobraźni. Powiem jeszcze raz, że teksty są zdecydowanie inne.

FN: Powiedz nam coś o Waszym nowym perkusistcie.

Jesse: Znam go od około siedmiu lat. Kiedy usłyszałem, że Mick Harris opuszcza zespół, powiedziałem, że znam kogoś, kto podałby temu zadaniu. Obydwaj jesteśmy z Los Angeles. W wolnym czasie graliśmy razem utwory *Napalm Death*.

FN: Czy poprzez nowego perkusistę jesteście inni?

Jesse: Wszystkie albumy *Napalm Death* są inne. Pomiędzy wszystkimi pytaniami jest różnica i to nie przez perkusistę.

Nie ma sensu być takim samym. No, może w przypadku *AC/DC*. Oni są tacy sami przez dziesięć lat.

FN: Jak tobie i Shane'emu współpracowało się z Donaldem Tardym i Trevorem Peres'em przy pracy pod szyldem *Meathook Seed*?

Mitch: Praca z ludźmi z *Obituary* była bardzo dobrym doświadczeniem, bo każdy z nas słucha innej muzyki i chcieliśmy pracować razem w *Meathook Seed*. Jednak w *Napalm Death* także słuchamy różnej muzyki i dlatego ten nowy album jest inny od poprzednich. Cieszy nas to, że jest on inny, bo gdyby nowy materiał był podobny np. do "Scum" czy "Harmony..." wtedy byłby nudny. Jesteśmy szczęśliwi, że nadal robimy coś nowego. Może nie wszystkim będzie się to podobało (na pewno nie będzie moim sąsiadom - red.), lecz zrobiliśmy to z głębi naszego serca i znaczy to dla nas wiele. Nie staramy się za wszelką cenę pozostać tacy sami, chcemy ludziom przekazać nowe idee.

FN: Co sądzisz o *Obituary*?

Mitch: Są naszymi dobrymi kumplami. Nie słyszałem jeszcze ich nowej płyty. Z tego co przeczytałem, miał to być bardziej industrialny materiał, lecz usłyszałem od innych, jest to tradycyjne *Obituary*, ale bardziej agresywne. *Obituary* jest takie samo jak wcześniej. Zmienił się mniej, niż im się wydaje. To jest moje zdanie.

FN: Muzyczne inspiracje...

Jesse: Moja muzyka jest nieco dziwna, gdyż gdy pierwszy raz zetknąłem się z muzyką podobało mi się *Blondie*, *The Cars*, *Elton John* i *The B-52's*. Potem zainteresowałem się heavy metalem w wykonaniu *Judas Priest*, *Saxon* czy *Iron Maiden*. Była to kombinacja heavy metalu i muzyki alternatywnej. Przychodziłem do domu i grałem na przykład "Breaking the Law". Moja dawna ulubiona muzyka jest dla mnie trochę zawstydzająca, pewnego rodzaju kultem gdy dorastałem była dla mnie *Abba*, *Bee Gees*, muzyka z filmów: "Gwiezdne wojny" (aa... lubi Vader'a - red.), "Kingkong" czy "Gorączka sobotniej nocy".

FN: Przyszedł czas na pozdrowienia...

Mitch: Dzięki za wszystko, dzięki za gośzczenie nas po raz trzeci. Dajcie muzyce szansę, wiecie, wszystko się zmienia, tak samo jest z muzyką. Be happy.

Jesse: Pozdrowienia dla wszystkich. Keep the faith.

Barney: Dzięki za wsparcie.

Jeśli ktoś zna pełną biografię *Napalm Death*, a chciałby się wiadomościami podzielić z mną i czytelnikami niech pisze na mój adres. Być może pełna biografia zostanie zamieszczona w następnym numerze.

Dark Attack



Niestety niewiele wiem o historii tego zespołu gdyż nie miałem z nim bezpośredniego kontaktu, więc podam tylko kilka (prawdopodobnie już wszystkim dobrze znanych) faktów. Zespół ten jest potomkiem projektu o nazwie *Obsessed Mord*, który wydał kiedyś demo "The Eternal Torment". Jakiś czas temu nagrali kilka utworów, którymi zainteresowali dobrze znaną *Carrion Rec*. Kasetka wydana przez *Carrion* została nagrana i zmiksowana w *Beat Studio* w Katowicach (ha, moje okolice) w styczniu '94. W skład *Evilized* wchodzi: Adam De Sye (voc/dr), Suizarr (keyb), Marquiz (guit). W nagraniach pomagali im Marian (guit) i Renata (voc).

Podobno kasetka ta plasuje się na szczytowych pozycjach sprzedaży *Carrion Rec*. i wcale się temu nie dziwię, bo wydana jest równie dobrze, a może nawet lepiej, niż pozycje licencyjne, a muzyka również nie należy do kiepskich. Na początek może o niej. Dla tych, którzy lubią szufladkować muzykę napiszę, że jest to coś w stylu doom death. Nie jest to jednak opis doskonały gdyż nie oddaje on oryginalności i odmienności podejścia do tego tematu reprezentowanej przez *Evilized*. Jeśli porównać to do jakichś klasyków gatunku, *Evilized* pozostaje pod silnym wpływem jedynie *Tiamat*. To jest chyba jedyny zespół, do którego widzę podobieństwa. Jednak są też różnice takie jak wpływ *Black*, które nie rzucają się od razu w uszy (spowodowane jest to różnicą brzmienia), lecz w ten sam sposób budują nastrój. Świetne są klawisze, bezustannie wykorzystywane. W sumie muzyka oryginalna, melodyjna, nastrojowa, dobrze wyprodukowana i zagrana. Jest jednak rzecz w tym materiale, za którą nie przepadam - wokal Adama, bezsprzecznie oryginalny, lecz mnie całkowicie nie odpowiadający. Nie ma on nic wspólnego z growlem czy jakimkolwiek "tradycyjnym" sposobem wydobywania z siebie głosu. Można powiedzieć, że jest to "normalny" śpiew, tylko czasami zahaczający o sposób śpiewania wokalisty *Tiamat*. Według mnie nie całkiem pasuje on do muzyki, lecz to kwestia gustu...

Jeszcze jeden plus - za teksty. Bardzo mroczne, wiadomo jakie tematy poruszające... lecz napisane w całkiem odmienny sposób niż opowieści o księżycu, ziemie i wiatrach. Kolejny dowód oryginalności.

Na zakończenie podaję adres:

Adam De Sye
P.O.Box 154
47-400 Racibórz

i zachęcam do kupienia kasety z Aleksandryjską latarnią morską na okładce.



BuJa

IMMOLATION

z tytułowane "Decomposed". W lutym '88 zespół opuszcza Andrew, a później Dave. Dochodzą nowi w osobach Ross'a Dolan'a (bass,voc) i Neal'a Boback'a (dr). zostaje zmieniona również nazwa na Immolation.

W lipcu zespół wchodzi do studia i nagrywa swoje pierwsze demo pod nowym szyldem i w nowym (od pięciu miesięcy) składzie, tytuł dwuutworowego dema brzmi "Dawn Of Possession". W czerwcu '89 grupa nagrywa drugie demo z trzema utworami. Taśmy trafiają do szefów *Roadracer Rec.* i niedługo potem zespół podpisuje kontrakt na wydanie debiutanckiego albumu. Na miesiąc przed wejściem do studia następuje zmiana na stanowisku perkera - dawnego zastępuje nowy, Craig Smilowski z równie legendarnego zespołu *Goreaphobia*. W kwietniu '91 w Music Lab Studio w Berlinie z producentem Harrisem Johnsem powstaje debiutancki album zatytułowany "Dawn Of Possession". Immolation zdobywa czołowe pozycje we wszystkich plebiscytach, listach przebojów, wyborach Miss America...no może nie całkiem, ale wiecie co mam na myśli. Gra kilka koncertów promujących album. A potem słuch o niej ginie...

O tym co działo się podczas tej długotrwałej ciszy, modach w muzyce "rozrywkowej" i kilku innych sprawach porozmawiam z Robertem:

Flatline News: Było o Was bardzo cicho od wydania "Dawn Of Possession". Co się z Wami działo?

Robert: Od debiutu "Dawn Of Possession" odbywaliśmy najpierw tournée po Europie, a potem zorganizowaliśmy tournée na miejscu, w Stanach, w lecie '92. W zeszłym roku głównie pracowaliśmy i ustalaliśmy się finansowo aby móc później zużytkować cały czas dla zespołu. Właśnie to robimy od początku roku. Graliśmy w styczniu kilka koncertów w Kanadzie, a teraz kończymy prace nad materiałem na nasz drugi album.

FN: Jak udało się Wam nagrać tak brutalny materiał jak "Dawn Of Possession", który mimo to nie nudzi ani przez sekundę?

R: To dobre pytanie. Gramy ten gatunek muzyczny od bardzo długiego czasu i gramy go ponieważ jesteśmy w niego zaangażowani całym sercem. Nigdy nie planowaliśmy zdobycia kontraktu, ani wydania albumu. Jest wiele zespołów, które zaczęły grać death metal niedawno ponieważ taki był trend. My z tym nie mamy nic wspólnego i widać (a raczej słychać) to w naszej muzyce.

Piszemy to co czujemy, i właśnie o tym jest nasza muzyka; nie chodzi o to aby być brutalnym lub aby mieć growl'owy wokal, przeciwnie to może zrobić każdy. Używamy uczuć i umysłu zarówno przy tworzeniu muzyki jak i tekstów. Wszystkie są bardzo prawdziwe i osobiste. Nasz debiut został zrealizowany wtedy gdy death metal stał się trendem i został wydany wraz z tonami innych zespołów. Dlatego w pewien sposób mogliśmy się zgubić w tłoku. Teraz jednak jesteśmy w pełni sił. Wydaje mi się, że wszyscy są już znudzeni tym całym nonsensem stworzonym przez klony. Wydajemy nasz nowy album w tym roku i zrobimy to w wielkim stylu. Mamy zamiar sprowadzić Was do piekła.

FN: O czym są wasze liryki?

R: Nasze teksty zajmują się wieloma aspektami przewagi zła nad dobrem. Nasze nowe utwory skupiają się na wierze w Boga, utracie wiary, praniu umysłu przez religię. Wpadamy na pomysł i przyglądamy mu się pod każdym kątem, z każdego punktu widzenia

i mieszmamy wszystkie spojrzenia. Religia jest bardzo kontrowersyjnym tematem, wywołuje wiele konfliktów. Zdecydowaliśmy się pisać o religii ponieważ ją kwestionujemy, chcemy przez to zwrócić uwagę na nasz sprzeciw.

FN: Chciałem zapytać o styl życia i grania w Nowym Jorku. Czy są duże różnice między nim a Florydą?

R: Jestem pewien, że są. Jednak podobnie wysoka jest ilość miejsc koncertowych zarówno tutaj jak na Florydzie. Jeśli chodzi o życie jestem pewien, że jest całkiem inne.

FN: Jak widzisz przyszłość death metalu?

R: Czuję, że zespoły naprawdę w to zaangażowane i całkowicie prawdziwe będą trwałe, a całe trendy głównie będą pogrzebane przez kurz. Zespoły, które sobie dobrze radzą czeka popularność.

FN: ...a wasza przyszłość?

R: Załatwiamy sprawy po kolei, powolutku (to widać - red.). Łatwo przyszło, łatwo poszło. Jedyne co nas teraz obchodzi, to wydanie drugiego albumu i intensywne koncertowanie.

FN: Czy znasz jakieś polskie zespoły?

R: *Vader* (to się zaczyna robić nudne - red.), był w Nowym Jorku, grał z *Dismember*. Jest absolutnie świetny i cieszymy się widząc, że odnosi tak wielkie sukcesy.

FN: Czy będziecie grali jakieś koncerty w Europie (specjalnie w Polsce)?

R: Będziemy się starali dostać do Polski tak szybko jak to tylko możliwe. Planujemy odbyć tournée po Europie i gdziekolwiek indziej, gdzie będziemy mogli.

FN: Tradycyjny ostatni krzyk?

R: Dzięki wszystkim którzy nas wspomagali, rozglądajcie się za nowym albumem w tym roku. Piszcie do nas! Zło Będzie Podbijać.....I Trwać Wiecznie!!!!

Oto adres kontaktowy:

IMMOLATION
P.O.Box 566
Yonkers, NY 10710
U.S.A.

Chyba tylko nieliczni jeszcze pamiętają o tej kultowej grupie. Przypomnę kilka szczegółów z ich historii, i może wtedy przebiją się Wam jakieś wspomnienia spod pokładów sklerozy ha,ha,ha...

Zespół ten był jednym z pionierów death metalu w okolicach Nowego Jorku pod nazwą *Rigor Mortis*. Założony został przez Andrew Sakowicza (bass.voc) i Dave Wilkinsona (dr) w 1986. W 1987 skład zasilili dwaj gitarzyści Tomas Wilkinson i Robert Vigna, z którymi zespół nagrywa swoje pierwsze studyjne demo

pod tym adresem możecie nabyć również:

Item #1 Sweatshirt:

pród: walka anioła z diabłem i duże czerwone logo

tył: daty koncertów na tle walki

rękawy: "Christ Denied" i "Death...He Lied" w czerwieni

cena: 18 \$ + 5 \$ (poczta)

Item #2 T-shirt:

pród: pokonany anioł i duże czarne otoczone na czerwono logo

tył: "Far Below Is Where I'll See" w czerni

cena: 12 \$ + 5 \$ (poczta)

Buja



Evil Will Conquer.....And forever Will Be !!!!!

CANNIBAL CORPSE

Czas na wywiad z Alex'em. (staram się wygrać konkurs na najkrótszy wstęp - no bo co ja tu mogę powiedzieć Wam więcej o Cannibal'ach - red.) (P.S. Mam nadzieję, że to wytłumaczenie nie zostanie wliczone do wstępu - red.)

Flatline News: Powiedz coś o sobie i o historii *Cannibal Corpse*.

Alex: OK. Gram na basie od około dziesięciu lat.(aha...to już wiemy o nim wszystko - red.) *Cannibal Corpse* zostało założone w grudniu '88. Skład był taki sam jak teraz z wyjątkiem Bob'a Rusay, który był od początku a rok temu opuścił zespół. Dotychczas nagraliśmy cztery albumy i jedno demo w 1989. Zagraliśmy w tym czasie sporo koncertów.

W naszej historii wszystko dzieje się błyskawicznie. Bardzo szybko po wydaniu dema uzyskaliśmy kontrakt z Metal Blade. Mieliliśmy szczęście, że wydarzyło się tak prędko. Teraz też wszystko toczy się niewiele wolniej - co roku wydajemy nowy album, a do tego jeszcze koncertujemy. Jesteśmy już trzeci raz w Polsce i jest tu naprawdę fajnie

FN: ...A więc podobają Wam się koncerty w Polsce?

A: Jasne - są wspaniałe. Wiesz, wszystkie koncerty w Niemczech były dobre ale wiedzieliśmy, że ten w Polsce będzie największy i najlepszy ponieważ byliśmy tu w zeszłym roku i spotkaliśmy się ze wspaniałym przyjęciem. Szkoda, że to już koniec tournée. Chciałbym zagrać więcej niż jeden koncert w Polsce. Chciałbym także odwiedzić Czechosłowację (czy ten gościu nie wie, że Czechosłowacja nie istnieje - red.) i być może Rosję, ale trudno jest zagrać gigi w większej ilości państw Europy wschodniej ponieważ nie ma tu zbyt wielu promotorów. W dalekiej przyszłości chcielibyśmy odbyć duże tournée po całej Europie, na przykład 15 koncertów w Europie zachodniej i 15 we wschodniej. Byłoby naprawdę świetnie - wszyscy tu są bardzo mili.

FN: Czy macie jakieś zajęcia poza grą w zespole?

A: Obecnie gra w zespole jest moją jedyną pracą. Wreszcie udało mi się to osiągnąć po kilku latach. Wiesz, mamy próby 6 razy w tygodniu, więc prawie codziennie. Myślę że można nazwać to pracą. Ale lubimy to i jest OK.

Jesteśmy szczęściarzami, bardzo trudno jest zespołowi death metalowemu wybić się w tym stopniu aby członkowie nie musieli podejmować innej pracy. Nam się udało, jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi ponieważ możemy skupić się wyłącznie na



muzyce. O wiele gorzej jest przepracować 8 godzin, wrócić do domu i robić próbę...ha ha. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi i chcieliśmy podziękować wszystkim tym, którzy są odpowiedzialni za taki stan rzeczy. (Hej, ludzie to też do Was, co by było gdybyście nie kupowali ich albumów - red.)

FN: Czy koncertujecie tylko w dużych salach?

A: To zależy od miejsca, czasami są to małe kluby, czasami duże sale. Lubię grę w małych klubach. Może zamiast jednego dużego gigu lepiej byłoby zagrać pięć w małych klubach

Tak samo lubię oba rodzaje koncertów jeśli tylko publiczność jest dobra.

FN: O czym są Wasze teksty? (Tak jakby nie wiedział, że o krwi i flakach - red.)

A: Wszystkie teksty to opowieści typu gore. Nie ma w nich żadnego przesłania, wszystkie są fikcyjne. Ale uważamy, że jest przy tym kupa zabawy. Zawsze lubiliśmy horrory. Chris porusza różne tematy, ale wszystkie mieszczą się w ramach horrorów. Jest jeszcze dużo do odkrycia i opisania w temacie horror, a Chris cały czas dobrze się przy tym bawi.

FN: Jakie były Wasze inspiracje? może *Iron Maiden*?

A: Yeah, *Iron Maiden*, a także *Accept*. Jednak naszymi ulubionymi były dwa świetne bandy *Black Sabbath* i *Possessed*, z tego powodu gramy często ich covery. Zaczynając od początku lat 80-tych lubiłem takie zespoły jak *Accept*, *Iron Maiden*, *Metallica*, *Slayer*, *Possessed*, *Kreator*, *Sodom*, *Morbid Angel*, *Sadus*, *Deicide*.

FN: A kompozytorzy muzyki poważnej?

A: Yeah, trochę też słuchałem. Ta muzyka jest świetnie zaaranżowana, ale nie odpowiada... oczywiście jest całkowicie inna od death metalu. Ale można użyć kilku aranżacji dla death metalu. Często można usłyszeć w muzyce klasycznej fragment, w którym narasta moc - to może być pomysłem na utwór.

FN: Co sądzisz o polskich zespołach?

A: Wspaniały jest *Vader*, *Pandemonium* też jest dobry. Za każdym razem gdy jesteśmy w Polsce, gramy z wieloma zespołami, spotykamy mnóstwo ludzi, więc tylko kilka wymienionych udało mi się zapamiętać. Wydaje mi się, że jest tu naprawdę mnóstwo

dobrych zespołów. Myślę, że za kilka lat Polska może być death metalową potęgą, bo widzę, że w Polsce ludzie naprawdę czują tę muzykę. A zespoły macie bardzo dobre. Taki na przykład *Vader*, jest znany na całym świecie i wszystkim się podoba, robią to naprawdę bardzo dobrze. Miałem jeszcze w domu kasetę jakiegoś polskiego zespołu, ale kurwa zapomniałem nazwy. Ciężko mi je zapamiętać bo w domu mam ponad 500 kaset demo (i sklerozę - red.).

FN: Dlaczego nie pojawił się *Disgust*?

A: Basiście ukradziono w Amsterdamie paszport, na skutek czego cały autokar został odesłany z granicy. Było im przykro, bo wiedzieli, że będzie dzisiaj świetny koncert. Powiedzieliśmy im, że na tym gigu będzie kilka tysięcy ludzi.

FN: Patrząc na Wasze okładki wydaje mi się, że lubicie wulgarnie obrazki. (ale domyślny, co? - red.)

A: Tak uwielbiamy, dla mnie to jest sztuka. Materiały, które rysuje dla nas Vincent Locke są sztuką, a w dodatku interesującą sztuką. To tylko rysunek, ludziom może się nie podobać, ale to tylko pierdolony rysunek. To naprawdę interesujący materiał. Jeśli jest to ciekawe, to nie obchodzi mnie czy jest to wulgarnie czy nie. Jeśli jest interesującą sztuką obraz osoby z odrąbaną głową - ciagle go lubię - jeśli jest to intrygujące. Ale czasami widzę też fatalne rysunki gore. Ostatnio w jednym z meksykańskich magazynów znalazłem zdjęcia przedstawiające wypadek samochodowy. Ktoś przejechał przez auto i takie rzeczy. To było naprawdę złe, ale lubię na to patrzeć. Tak nawiasem mówiąc Meksyk ma także świetną scenę.

FN: Kto jest autorem Waszych okładek?

A: Vincent Locke - jest on autorem komiksu "Death World" i przez to właśnie się z nim skontaktowaliśmy. Teraz pracuje nad projektem "Sandman". Myślę, że jest wspaniałym artystą, a my mamy szczęście, że z nami współpracuje. Użyliśmy jego grafik od początku. On jest bogiem - bogiem sztuki!

FN: Plany na przyszłość.
A: Zagrać tyle gigs ile to możliwe. Zamierzamy odbyć jeszcze jedno tournée w październiku/listopadzie, ponieważ to było bardzo krótkie. Chcielibyśmy odwiedzić

Węgry, Czechosłowację (co on się tak uparł na tę Czechosłowację, której nie ma - red.) może jeszcze Bułgarię czy Słowenię. Ale ciężko jest tam coś urządzić, nie ma tam wiele pieniędzy i promotorów. Cały 1994 dla Cannibal to koncertowanie, koncertowanie, koncertowanie. Chciałbym się także przenieść na Florydę, bo jest tam o wiele cieplej niż w Buffalo. Tak w ogóle to w Buffalo jest mnóstwo ludzi pochodzących z Polski, jakieś dziewięćdziesiąt lat temu mnóstwo Polaków przeniosło się do Ameryki. Nasz perkusista jest pochodzenia polskiego (kto by się spodziewał, że Mazurkiewicz ma coś wspólnego z Polską, chyba nie nazwisko? - red.). Jest w 100% Polakiem, ale nie mówi po polsku. Jego rodzice i dziadkowie byli Polakami. Powracając do tematu cały '94 koncertujemy, ja przenoszę się na Florydę, a nowy album wydamy w przyszłym roku. W dalszym ciągu będzie to death metal, zawsze będziemy grali death metal.

FN: Ostatnie słowo należy do Ciebie...

A: Hi! Tu Alex z Cannibal Corpse. Dziękuję bardzo ludzi. Jesteście pierdolonymi brutalami, kochamy Was. Będziemy tu wracać tak często, jak to tylko będzie możliwe. Uwielbiamy tu grać. Dzięki za wsparcie. I chciałem jeszcze powiedzieć "Dziękuję" (świetnie mu to wyszło, poważnie - red.)

Wywiad ten został przeprowadzony przez ekipę audycji PARK ATTACK na tegorocznej Metalmanii. Dzięki Wam jeszcze raz za to!

Demo ma dość potężne, ale za to całkiem niewyraźne brzmienie, w pewnych momentach słychać jedynie hałas. Wokal tradycyjny, mało solówek (sorry, prawie w ogóle ich nie ma), bardzo dobra praca perkusji, czasami dość oryginalne pomysły, których jest jednak o wiele za mało. Stanowczo brakuje zmian tempa, więc utwory są monotonne i nie zostają w pamięci dłużej niż kilka sekund. Dodam jeszcze, że sprzedano się ponad 1000 kopii tego demo.

W styczniu 1994 zespół nagrał następny materiał, który mieli zamiar użyć jako promo. W kwietniu tego roku Paul (dr) po raz drugi został osadzony w szpitalu psychiatrycznym. Zdarzyło się to poprzednio rok wcześniej na krótki okres, po którym wszystko wydawało się być w porządku. Doznając po raz drugi tego szoku, zespół zrozumiał, że nie może kontynuować działalności z tak nieprzewidywalną niestabilnością, więc rozpoczął poszukiwania nowego perkera. W końcu znaleźli Bryan'a Natusch'a. Przez pierwsze dwa tygodnie pobytu w zespole grał on trzy koncerty w trzech różnych stanach. Zespół, fani i podziemie New Jersey było zadziwione.

W czerwcu zespół zdecydował się wydać promo ze stycznia jako demo zatytułowane "Bestial Mutation".

Wow! Jaka zmiana! Ta kasetka zaczyna się inaczej: jakiś deszcz, jakieś klawiszki. Nie... to tylko intro. Później jest już tylko miazdzenie, takie samo jak zaprezentowali na pierwszym demo. Lepsze jednak jest tu brzmienie, jeszcze lepsza niż poprzednio praca perkusji (ah te stopy!!!) lecz wszystko inne takie samo jak rok wcześniej. Jeśli uwielbiacie Suffocation, Gorguts etc. powinniście kupić te demo, miłośnikom robienia sobie z mózgu miazgi na pewno się spodoba...

TORTURE KRYPT, P.O.Box 1776,
Brick NJ, 08723 U.S.A.

Bufo



Disaster powstał we wrześniu 1992 roku w składzie Jarek (guit), Wojtek (bass), Piotr (dr), w grudniu zostają zasileni przez Andrzeja (voc) i Mirka (guit), który zostaje po pół roku wywalony. We wrześniu nagrywają 5 utworów w czeskim studio, a miesiąc później dochodzi Wojtek (guit). W lutym tego roku nagrywają w Czechach następne 5 utworów.

Cały nagrany materiał zostaje wydany przez Baron Rec. Okładka z fotkami (?), tekstami w języku polskim i hologramem. Brzmienie jest bardzo dobre - czeskie studio zrobiło swoje... Szkoda tylko, że za tym profesjonalnym wydaniem nie idzie równie dobra muzyka. Zespół nie chce szufladkować muzyki, którą gra, ale to nie zmienia faktu, że jest to przeciętny thrash z pewnymi wpływami death. Dziesięć utworów kompletnie nudzi, nie ze względu na złe umiejętności lecz na ich podejście do sprawy. Tej muzyce brakuje oryginalności, zaangażowania, kopa, a wokal czyni to wszystko jeszcze mniej znośnym...

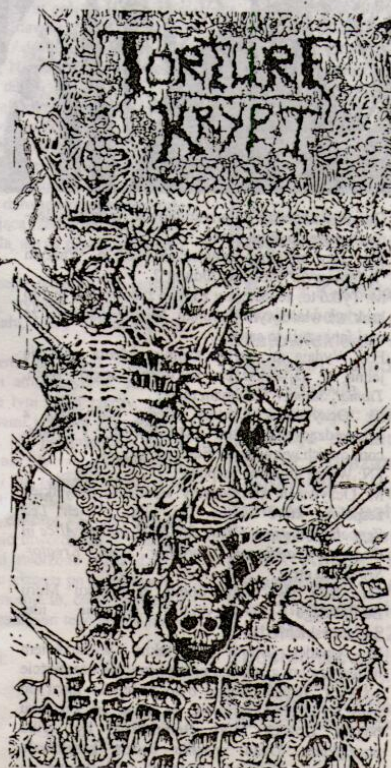
Wojciech Lisiecki, Mendego 12,
44-300 Wodzisław Śl.

Bufo & Bast



Pora teraz przedstawić zespół, który jest typowym przedstawicielem brutalnego grańka z Nju Jorku i okolic. Torture Krypt założyli jako zespół noise / thrash / punk (ten noise to pewnie dlatego, że nie umieli grać) w 1990 Dennis Carroll (bass) i Paul Wyman (dr). Rok później znaleźli w końcu odpowiedniego gitarzystę Mike'a Burton'a, a po następnym roku wokalistę John'a Lavenia'e (jesli to nazwisko kojarzy Wam się z Incubus, to się Wam źle kojarzy), którzy przekształcili styl muzyczny całkiem w kierunku death metal.

Pierwsze demo zagraли w lutym 1993 i jest to kawał ciężkiego, brutalnego amerykańskiego "defa". Na tym można by zakończyć opis tej kasety, lecz ja nie idę na łatwiznę, więc...



RIPPING SKY ZINE

Przedstawiam Wam zine'a, z którym współpracuje najszerzej - Ripping Sky zine. Ripping Sky jest właściwie równieśnikiem Flatline i równie energicznie jak Flatline się rozwija.

Chciałem Was w związku z tym zachęcić do zakupu i przeczytania drugiego numeru tego zine'a, w którym możecie znaleźć wywiady z Therion, Emperor, Sadist, Nightfall, The Gathering, Darkseed, Masacre, Infernal Death zine, Mayhem, C.O.S., Putrid Offal, Cenotaph etc. (patrz recenzje) To wszystko na 48 stronach formatu A5. Warto kupić tego zine'a (za 22000 zł).

Już niebawem, bo jeszcze w zimie zostanie wydany trzeci numer Ripping Sky zine. Tym razem będzie on już w pełni profesjonalny: komputerowy skład, drukarnia. Będzie zawierał głównie zespoły Black, takie jak Unpure, Graveland, Infernum, Carpatian Fullmoon, Perdition Hearse, In The Woods... i wiele, wiele innych atrakcji. O więcej informacji możecie się ubiegać pod adresem:

Hubert Olejarczyk, Północna 3,
23-400 BILGORAJ.

Bufo

MORGOTH

Teraz coś z Niemiec. Ta scena ma to do siebie, że rzadko który zespół stamtąd wypływa na "szerokie wody", ale gdy już wypływie... Przypomnijcie sobie tylko debiuty *Atrocity*, *Pyogenesis* czy chociażby *Morgoth*. Macie kłopoty z przypomnieniem sobie? No to dla odświeżenia pamięci: zadebiutowali w 1989 roku wydanym dla Century Media mini LP "Resurrection Absurd". Następnie rok później "The Eternal Fall" - kolejny mini LP, w '91 "Curse" - pierwsza duża płyta, a w zeszłym roku ich "najnowsze" dokonanie - "Odium". Przez cały ten czas są wierni wytwórni Century Media. Przypomnę jeszcze nazwiska (i imiona) twórców: Mark Grewe (voc), Carsten Otterbach (guit), Rudiger Henneke (dr), Harald Busse (guit), oraz Sebastian Swart (bass) - wcześniej znany z zespołu *Dark Millennium*.



FN: Dlaczego wybrałście nazwę z mitologii Tolkiena? (brzmi ona naprawdę świetnie)

M: Sam już dałeś odpowiedź: ta nazwa brzmi świetnie, jest krótka i łatwa do zapamiętania.

FN: Mam duży problem. Macie nazwę zaczerpniętą z Tolkiena ale teksty nie są związane z jego mitologią, czy mam rację? Wobec tego o czym są Wasze teksty?

M: Przeczytaj któryś z tekstów i ocen sam. Uważamy, że lepiej jest gdy słuchacze mogą sami podjąć sąd o naszych tekstach. (Jak kazali, tak zrobiliśmy - oto macie przetłumaczone przez moją skromną osobę fragmenty dwóch tekstów - red.)

UNDER THE SURFACE

Głęboko pod powierzchnią
waszych wykształconych umysłów
Jest bestia surowa i impulsywna.
Wygląda że wściekłość nas opętała!
Każdego dnia widzimy regres
Wszystkie umysły są tak chore
W naszej fortecy agresji!
Kogo obchodzi co robimy? (...)

ODIUM

(...)

(Aha, sorry zapominałem, że to jest utwór instrumentalny - no cóż nie będziecie już musieli męczyć się nad poezją. Jeśli ktoś byłby zainteresowany kompletem wszystkich tekstów z

Odium i chciałby je przestudiować w oryginale - niech pisze do mnie - red.)

FN: Czy mógłbyś powiedzieć coś o Waszym "najnowszym" albumie "Odium"?

M: Tylko to, że jesteśmy z niego zadowolony. Jest to krok we właściwym kierunku. Miejmy nadzieję, że nasi fani czują to samo.

FN: Wydaje mi się, że Century Media staje się jedną z największych wytwórni dzięki Wam, *Tiamat*, *Samael*. Czy mam rację?

M: Oczywiście, Century Media jest jedną z przewodzących Death Metalowych i Hardcore'owych wytwórni w Europie.

FN: Wasze ulubione zespoły.

M: Oczywiście nie możemy wymienić wszystkich zespołów, które lubimy. Oto kilka z nich: *Led Zepplin*, *Ministry*, *Fields Of The Nephilim*, *Alice in Chains*, *Clawfinger*, *Paradise Lost*, *Kreator*, *Sepultura* etc...

FN: Jaka jest twoja opinia o upadku Muru Berlińskiego i szybkim wzroście idei nazistowskich?

M: Upadek Muru był takim wydarzeniem historycznym, z którego cieszyliśmy się oczywiście wszyscy. Jednak błędne było podejście ludzi do tego wydarzenia: myśleli, że staną się od razu bogaci. Upadek Muru Berlińskiego był tylko początkiem. Dużo wysiłku będzie kosztowało stworzenie Niemiec równych społecznie i ekonomicznie, które byłyby uczciwe dla każdego.

Ale niektórzy ludzie po prostu nie chcą na to czekać, chcą tego natychmiast, nie mają pracy, więc znaleźli kogoś, kogo mogą za to obwiniać - obokrajowców. I tak długo jak nasz rząd nie będzie karał tych pierdolonych faszystów tak, jak sobie na to zasłużyli, ten okrutny rozwój będzie postępował.

FN: Kto robi grafiki na Waszych okładkach? (Są naprawdę świetne)

M: To jest nasz przyjaciel, który pracuje także dla Century Media jako projektant okładek.

FN: Dlaczego Wasz kontrakt z EMI został zerwany?

M: Były pewne różnice pomiędzy naszym wyobrażeniem kontraktu a wyobrażeniem EMI, (Uwielbiam takie "konkretne" odpowiedzi - red.)

FN: Jakie są Wasze plany na przyszłość?

M: Mam nadzieję, że odbędziemy tourne po Stanach a potem duże tourne europejskie.

FN: Co chcielibyście przekazać Waszym wielbicielom?

M: Pozdrowienia dla wszystkich naszych fanów w Polsce! Pozostańcie okrutni, mam nadzieję, że spotkamy się na koncertach.

MORGOTH
P.O. Box 1515
5778 Meschede
GERMANY

Buje



Funeral

Już raz mieliśmy w tym numerze do czynienia z *Funeral*. Lecz tym razem jest to muzyka leżąca na przeciwnym biegunie...

Ten *Funeral* powstał w 1991 z inicjatywy perkusisty Anders'a Eek'a. W czerwcu '93 nagrali pierwsze profesjonalne demo zatytułowane "Tristesse".

Jeśli uważacie, że *Thergothon* jest najwolniejszym zespołem to jesteście w błędzie. Posłuchajcie *Funeral*, a poczucie ból najwolniejszej depresyjnej brutalności na świecie! Oryginalność i otwartość umysłu są tutaj kluczem. Oryginalne (i cholernie efektowne) zmieszanie dwóch wokali: melodyjnego i brutalnego. Te podwójne wokale tworzą chóry rozpacz i każdy fan doom powinien być całkowicie nimi zaspokojony. W materiale można wyczuć także silne wpływy muzyki poważnej - zespół wymienia najczęściej takich kompozytorów muzyki klasycznej jak Mahler, Wagner, Grieg, Dvorak. Cztery fragmenty gitary klasycznej są na to oczywistym dowodem, chociaż muzyka poważna miała widoczny wpływ na cały ich materiał. Ogólnie ta muzyka ma unikalny styl i brzmienie najbardziej kojarzy się z *Winter* i wczesnym *Cathedral*.

Demo trwa aż 40 min chociaż zawiera zaledwie 3 utwory i zostało nieco później wydane przez *Wild Rags Rec* na kompaktce. W ciągu ośmiu miesięcy sprzedano 600 kopii "Tristesse".

Pod koniec 1993 zarekrutowali wokalistkę Toril Snyen, która zastąpiła Andersa Eeka, śpiewającego na pierwszym demo wraz z Einarem Fredriksenem (bass/voc)

Już w tym roku zostało nagrane demo "Beyond All Sunsets" (pięć utworów, w sumie 70 minut muzyki), które miało na celu zainteresowanie wytwórni, ale propozycje jakie uzyskali okazały się dla nich niesatysfakcjonujące, więc właśnie teraz zespół wchodzi ponownie do studia...

Jeszcze ceny ich rzeczy:

5 \$ "Tristesse"

7 \$ "Beyond..."

14 \$ T-shirt "Eternal Gloom"

możecie je kupić pod adresem:

Einar Fredriksen

Gamle Drammensveg 44

3420 Lyngengen

NORWAY

Buja



Gallows pochodzi z Izraela i powstał w 1989 jako zespół thrashowy. W skład zespołu weszli Amit (dr/voc), Ronen (bass) i taki jeden bezmózgi dupek jako gitarzysta. Skład ten zmienił się półtora roku później: Amit przeszedł na gitarę, nowy członek zespołu Noam zasiadł za bębnami, a dawny gitarzysta został wywalony. W 1992 zmienili profil muzyczny na doom / death, a w połowie tego samego roku nagrali reha (który nie jest na sprzedaż). Na początku 1993 weszli ponownie do studia i nagrali, tym razem już oficjalne, demo.

Jak na pierwsze nagranie jest to całkiem niezłe, jednak określenie doom / death jest trochę nieprawdziwe. Nazwałbym tę muzykę melodyjnym death z wpływami kilku innych stylów. Ale nie szufladka jest tu najważniejsza... jest to bardzo fajna muzyka, ciekawa i urozmaicona, z wieloma zmianami tempa. Słuchając całego dema kilkakrotnie ani razu nie poczucie się znudzeni. Brzmienie nie jest kiepskie, czasami tylko wkurwiają dziwne eksperymenty (ale pojawiają się one tylko raz czy dwa). Drugą denerwującą rzeczą jest outro jak z wiejskiego wesela. Niewiele słyszałem muzyki z Izraela, ale na pewno zespół ten przerasza Salem pod każdym względem...

Na razie rozeszło się 500 sztuk taśmy, z czego jedynie 200 zostało sprzedanych. Jednak obecnie demo to zostało wydane ponownie. W międzyczasie rozpoczęli nagrywanie nowego materiału, który ukazał się rok temu.

Nowe promo-tape jest dużą zmianą zarówno brzmienia jak i stylu. Wszystkie utwory są jeszcze bardziej melodyjne, harmonijne i atmosferyczne, lecz nie wolniejsze od poprzednich. Jednak jest w materiale tym kilka rzeczy, które bardzo mi się nie podobają tzn.: pojawiająca się czasami jazzowa gra perkusji, sola basu i eksperymenty z przesterowaniem wokalu. Nie przeszkadzało mi to jednak w polubieniu tego materiału, gdyż dawno nie słyszałem materiału zagranego i zaśpiewanego z takim zaangażowaniem i tak pełnego emocji. I w dodatku te, zarówno solowe jak i rytmiczne, użycie klawiszy...

Oprócz muzyki wyjątkowy jest także temat tego concept - promo. Promo zajmuje się holokaustem i pamięcią o nim. Większość utworów są to właśnie poezje powstałe w czasie holokaustu, w większości tworzone przez dzieci. Autorzy tego promo należą już do trzeciej generacji urodzonej po holokaście i wyrosli oni w strachu, że ich generacja zapomni i zignoruje to, co się wówczas stało (tak jak to dzieje się obecnie w Niemczech). Przesłaniem tego promo jest - "Nigdy nie zapomnimy..."

Promo możecie uzyskać przez wymianę pod adresem:

Amit Shitrit

Tal - El

D.N. Maale Hagalle

25167 ISRAEL

Buja

Park Attack

Oto jeden z najlepszych w Polsce programów radiowych nadawanych przez stację lokalną - **Park Attack**. Audycja ta jest emitowana przez Radio Park z K-Koźla i jest słyszalna na dużym obszarze województwa opolskiego i na części województwa katowickiego (nie wiem może słycać ją gdzieś jeszcze). Audycja ta profesjonalnie prowadzi prawdziwie undergroundową działalność prezentując głównie black i doom, ale death i inne rodzaje metalu także często się niej pojawiają. Oprócz prezentacji muzyki autorzy emitują także reportaże i wywiady z koncertów oraz promują młode zespoły. W związku z tym zachęcam wszystkie zespoły do nawiązania współpracy z **Park Attack**, będzie ona napewno opłacalna, a wszystkich mieszkających na Śląsku do wychycenia ich na falach FM (71.67 lub 104.4) we wtorki od 22.00 do 24.00. Naprawdę warto posłuchać audycji na wysokim poziomie... **Park Attack, c/o Radio Park, M.Konopnickiej 16, 47-200 K-Koźle. tel (0794) 212-12**



Pomimo zaledwie nie całych dwóch lat od wydania debiutanckiej (i dotychczas jedynej) kasety demo i braku innych dokonań (no, może poza mini-CD dla M.M.I. Rec.) zespół ten stał się niemalże kultowym. Co sprawia, że ci chłopcy w ciągu zaledwie kilku lat zagrozili pozycji gigantów holenderskiej (i nie tylko) sceny? Zanim zaczniemy się poważnie nad tym zastanawiać, przypomnę ich krótką, zdawałoby się, drogę do "kariery".

Ta nie kończąca się historia rozpoczyna się w 1989 gdy *Phlebotomized* (wtedy pod inną nazwą - *Bacterial Disease*) zakłada trzech członków...te trzy członki to brzmi trochę głupio, więc może określe to inaczej: zakładają trzy osoby o imionach Tom, Patrick i Lawrence. Ich styl w tamtym okresie bardziej skłaniał się ku tradycyjnemu grind - hardcore owi, lecz po pewnym czasie nie byli już usatysfakcjonowani takim graniem. Był to pierwszy krok w stronę obecnego oblicza muzyki *Phlebotomized*, mieszającego melodię z brutalnością...

Pod koniec '90 Barry i Ben dołączają do zespołu. Przez około rok szukają drugiego gitarzysty ale

żaden im nie odpowiada, do czasu gdy...odnajdują Jordy'ego. Z pełnym już składem wydają debiutanckie demo "Devoted to God" w Marcu 1992... Kasetą zostaje rozesłana do różnych wytwórni. Odpowiedź przychodzi z *Cenotaph Rec* - oferują oni wydanie 7"EP, na co przystaje zespół...Więc, w sierpniu '92 mają kolejną szansę by wejść do studia. W studio mają zamiar poeksperymentować ze skrzypcami, zapraszają więc na sesję Maarten'a, który wychodzi ze studia już jako siódmy członek zespołu.

Wskutek długości nowego materiału, projekt umieszczenia go na 7"EP-ce upadł, i trzeba było wydać ten materiał na mini-CD. W rok po nagraniu mini-CD ciągle nie został wydany i zespół sfrustrowany zerwał współpracę z *Cenotaph*. Na szczęście *M.M.I. Rec* z Niemiec zaoferowała wydanie materiału, zespół się zgodził... Po zrealizowaniu MCD wokalista Barry opuścił zespół (co za strata - red.) ale historia *Phlebotomized* trwa dalej...

A teraz wywiad z Jordy'm:

Flatline News: Cześć, jak się masz?

Jordy: W porządku, zresztą ja jeszcze nigdy nie czułem się źle (dziwny jakiś, nawet po imprezie? - red.). Życie jest pełne radości i żyje się tylko raz - więc trzeba coś z tym zrobić.

FN: Jak możesz zdefiniować muzykę, którą grasz?

J: Bardzo często próbowałem określić naszą muzykę - ale wciąż nie wiem jak ją nazwać. Zawiera ona elementy Death / grind / doom / symphonic / classical / horror / pop / hip hop połączone razem. Daje to musical metal lub phlebotometal

FN: Barry ma bardzo charakterystyczny, powiedzmy "głęboki" (boski - red.) wokal. Czy Barry użył harmonizera lub jakichś innych efektów aby osiągnąć taki głos?

J: Jedyнным "efektem" jaki zastosowaliśmy było zwolnienie na "Devoted To God", ale był to naturalny głos.

FN: Utwór "Mustardgas", który pojawił się na składance D.S.F.A. "Resurrection Of Reality" różnił się trochę od utworów zawartych na "Devoted..."..?

J: Tak, masz rację, jest on trochę szybszy - ale my lubimy ultraszybka muzykę...

Znalazli się on również na naszym "Preach Eternal Gospels"

FN: Właśnie, nagraliście ostatnio MCD. Powiedz coś o nim.

J: MCD jest zatytułowany "Preach Eternal Gospels". Zawiera pięć utworów:

1. "In A Memory Of Our Departured Ones"
2. "Mustardgas"
3. "Preach Eternal Gospels"
4. "Tragic Entanglement"
5. "Ataraxia"

Posiada dobre brzmienie, jakoś dźwięku i wkładkę dobrej jakości. Był nagrany w 24 ścieżkowym studio w Vlaardingen w

Holandii. Kosztuje około 10 \$, więc kupcie go.

FN: Powiedz coś o tekstach, o czym są, kto je pisze?

J: Teksty są przede wszystkim antyreligijne, ale napisane są w bardziej przemyślany sposób niż teksty Deicide czy wszystkich tych black metalowych kapeli; Nasze teksty nie mówią "Fuck God, Satan is the only one", są bardziej życiowe.

Inne teksty traktują o osobistych odczuciach ludzkich, no i trochę o polityce. Nasz tekściarz Lawrence radzi sobie z całym tym tekstowym gównem. On ma potrzebę pisania takich rzeczy i wielkie dzięki mu za to.

FN: Powiedz teraz coś o sobie i pozostałych członkach zespołu. Co robicie poza graniami?

J: Ja, Jordy (guit) - jestem szefem kuchni, moimi ulubieńcami są: *God Dethroned*, *Hybernoid*, *The Gathering*, stary *Nocturnus*, *Autopsy* etc...

Tom Palms (guit) - studiuje muzykę klasyczną, jego faworyci to: *Metallica*, *Kiss*, *Autopsy*, kompozytorzy klasyczni.

Patrick van de Zee (bass) - inżynier do spraw technicznych, jego ulubione zespoły to: *Mucky Pup*, *Paradise Lost*, *Extreme*, *Autopsy*, *S.O.D.*, muzyka rock & roll'owa.

Ben Quak (keyb) - sprzedawca instrumentów, faves: *Therion*, *Tiamat*, *Nocturnus*, *Type 'O' Negative*, muzyka house.

Lawrence Payne (dr) - pracuje na plantacji, faworyci: *Alice In Chains*, *Beyond Belief*, *Misanthrope*, *Pearl Jam*, *Smashing Pumpkins*.

Maarten Post (viol) - naukowiec, ulubieńcy: *Judas Priest*, *Kiss*, *Sabbath*, *Skyklad*, *Type 'O' Negative*.

FN: Coś na temat koncertów. Ile do tej pory ich graliście, z kim i gdzie?

J: Do dzisiaj graliśmy około czterdziestu koncertów z: *God Dethroned*, *Therion*, *Samael*, *Anathema*, *The Gathering*, *Polluted Inheritance*, *Inquisitor*, *Castle* etc...

FN: Jak ludzie reagują na Waszą muzykę?

J: Wielu ludzi uważa, że jesteśmy "bogami" (uh) czy czymś takim. Bardzo lubią naszą muzykę, co jest oczywiście dla niej dobre.

FN: Kilka słów o holenderskim podziemiu.

J: Jest dużo świetnych zespołów jak: *Sinister*, *God Dethroned*, *Castle*, *Ceremony*, *Beyond Belief*, *Dead Head*, *Celestial Season*, *The Gathering*, *Gorefest*, *Inquisitor* i wiele, wiele innych.

Są też jednak takie pierdolone zespoły jak *Funeral Winds* (patrz str. 3 - red.),

Occult i reszta Black metalowej Holandii. Oni rujną wszystko dla reszty sceny muzycznej.

FN: Czy wiesz coś o polskim podziemiu? (na pewno *Vader!*)

J: Tak, znam *Vadera* ha,ha,ha, poza tym *Christ Agony*, *Mussorgski*, *Neolithic*, *Corruption*.

FN: Plany na przyszłość.

J: Właśnie nagrywamy nowy CD. Będzie on zawierał stare kawałki z dema i kilka nowych. Nowy materiał zabije! Poszerzymy także dystrybucję o nowe bluzy. Mamy nadzieję przybyć kiedyś do Polski.

FN: Na koniec coś dla czytelników *Flatline News*.

J: Jeśli chcecie otrzymać listę sprzedaży wysyłkowej naszych produktów, piszcie, a ją dostaniecie. Rip Off y niech się odpierdolą. Na razie!

PHLEBOTOMIZED
Jordy Middelbosch
Symfonielaan 16
3208SE Spijkenisse
HOLLAND

Kaisha S.

PHLEBOTOMIZED DEVOTED TO GOD

Z pewną taką nieśmiałością... podchodzę do debiutów młodych zespołów. Nawet jeśli mają ciekawe pomysły i interesującą muzykę, to przeważnie albo nie zachwycają techniką gry na instrumencie, albo słabym brzmieniem, albo obiema tymi rzeczami razem. Gdy usłyszałem po raz pierwszy o Phlebotomized, ktoś wspominał o doom i używaniu skrzypiec, damskich wokali. Pomyślałem sobie: znowu jakiś trend kopiujący *My Dying Bride*...

Wybaczcie mi, że tak bardzo się myliłem, ta muzyka jest kompletnie inna od tego co dotychczas słyszałem. Muzycy mają całkowicie świeże podejście do sprawy. Wyobrażacie sobie mix doom z grind? Nie? A oni nie tylko sobie wyobrażali ale zagrali! Szybka muzyka potrafiąca stworzyć klimat? Niemożliwe? A jednak! A jednak najlepszą częścią muzyki jest wokal Barry'ego, nie dość, że niewyobrażalnie niski to w dodatku taki "soczysty", słychać jakby tony flegmy osiadły mu na strunach głosowych. Wielka szkoda, że odszedł z zespołu... Miejmy nadzieję, że pojawi się gdzieś jeszcze. Nie mam też nic do zarzucenia brzmieniu ani umiejętnościom muzyków.

Buja

Godfall

Kolejna, po Absurdus, młoda nadzieja fińskiej sceny. Godfall - bo o nim mowa, powstał na wiosnę 1993 w składzie: Sami (guit), Jere (guit), Perttu (dr) i Janne (voc). Minął już prawie rok od założenia zespołu a oni ciągle nie mogli znaleźć basisty, na skutek czego Janne był zmuszony grać na tym instrumencie, a za mikrofonem został zastąpiony przez Jani'ego. Po tworzeniu materiału przez całą wiosnę, w czerwcu tego roku wydali debiutanckie demo.

Zespół ten ma naprawdę wyjątkowy dar, potrafi grać gitarą przekazać agresję pozostając jednocześnie melodyjnym. Rzadko słyszy się obecnie death metal, którego riffy byłyby tak melodyjne. Właściwie nie ma tu solówek, bo są one zupełnie zbędne gdy warstwa gitarowa jest tak urozmaicona. Perkusja za to jest jedynie instrumentem rytmizującym muzykę, ale nie przeszkadza to aby nazwać ten materiał oryginalnym i wybitnym. Brzmienie nie ustępuje muzyce jakością i doskonale nagłaśnia najlepsze punkty muzyki.

Dotychczas sprzedało się ponad 300 kopii tego dema. Ostatnio od zespołu odszedł Janne i zastąpił go Antti (bass).

Zamówić demo (4\$) lub uzyskać informacje możecie pod adresem:

Perttu Laakso, Parkinpera 4c30, 40740 Jyväskylä, FINLAND.

Buja

Sub Magiam Bident



"Magia, byt nadrzędny, byt wszystkich bytów, jest matką wieczności. Sama Magia jest tylko niesubstancjonalną "Matrix", pragnieniem samorealizacji w bycie, który stanie się dla niej ciałem. Jako duch Magia nie mogłaby nigdy przejść do sfery bytowości, co tłumaczy jej żądę do objawienia się w naturze i kształtowania natury. Magia jest duchem a byt jej jest ciałem, lecz są obydwoje jednością, podobnie jak ciało i dusza są tylko jedną osobą.

Kształtowanie natury przez Magię odbywa się dzięki obecnej w niej Imaginacji, wprowadzania do natury woli za sprawą "Fiat". Wstępując w obszar natury Magia doznaje cierpienia, męki (Qual), wściekłości i śmierci.

Magia waha się pomiędzy dobrem i złem, a w swym działaniu tworzy obie wartości. Magia nie jest Majestatem, lecz pragnieniem w Majestacie. Jest żądzą boskiej siły, nie samą siłą, lecz głodem albo pragnieniem w siłę; nie jest wszechmocną lecz przewodniczką w siłę i mocy."

Jakub Boefime

Zawsze byłam przeciwniczką używania terminów "biała", "czarna magia", lecz cóż jeśli ktoś wybiera czerni dla samej czerni i czernią chce się otaczać to niech i tak zostanie.

Magią rządzą pewne uniwersalne zasady, których znajomość pozwala na uczestnictwo w prokreacji Wszechświata, na ingerencję w źródła panta rhei. To wielkie słowa, może zbyt wielkie dla niektórych oszołomów uważających się za kompetentnych w tej dziedzinie.

Zasady magii generalnie funkcjonują na wartościach przeciwieństw, by w kulminacyjnym momencie osiągnąć pełnię harmonii (czy też chaosu - wedle uznania). Należy pamiętać, że dla nas ludzi magia opiera się na aksjomatach.

W zależności od przeznaczenia wypisanego w gwiazdach jedni bardziej i inni mniej zbliżają się do granicy, gdzie kończy się logiczność tego świata. W czasach, w których przyszło nam żyć mało kto hołduje pradawnym tradycjom. Bo magia to przede wszystkim Tradycja. Tradycja zaś przejawia się w szeroko rozumianym kulcie przodków, jak mówi mistrz Saint-Martin: "Na wszystkie tradycje ziemi należy patrzeć jak na tradycje wywodzące się z tradycji Macierzy, która od samego początku została powierzona grzesznemu w swej naturze człowiekowi i jego pierwszym potomkom". Dokładnie znamy datę wdepnięcia chrześcijaństwa na nasze rodzime tereny. Jego ekspansja trwała

dość długo, gdyż jeszcze w XIV w. na Lysej Górze (obecnie Święty Krzyż) odprawiano pogańskie rytuały. Nasi słowiańscy przodkowie doskonale wyczuli potrzebę istnienia magii w ich życiu, potrzebę, która została ohydnie zdławiona.

Ars Magiae - sztuka królewska i sztuka wieśniaków obejmuje każdy rozdział egzystencji, określa każdy potencjał, ciąg i koniec: jest jednocześnie skrajnie nihilistyczna jak i konformistyczna, jest przede wszystkim esencją relatywizmu - nie ma takiej innej dziedziny wiedzy odnoszącej się do najbardziej subiektywnych odczuć człowieka. W niej zawiera się to co nazywamy dobrem i złem, forma i transcendencia, które w praktycznym zastosowaniu są narzędziami w rękach adepta. Zakres wiedzy magicznej jest ograniczony lecz w porównaniu z innymi naukami - nieskończony, opierający się na najgłębszym synkretyzmie.

Polem działania magii jest materia złożona z czterech pierwiastków - żywiołów (Ogień, Powietrze, Woda, Ziemia), nad którymi panuje eter - astral, będący także pośrednikiem w wędrówce ku niższym lub wyższym światom. "Każdy może wywierać magiczny wpływ na swoje otoczenie o ile tylko dusza jego zostanie porwana przez Wielki Nadmiar". Albert Wielki, autor tych słów, znał doskonale wszelkie właściwości świata astralnego, przynajmniej te, które mogą być znane nam ludziom, i dlatego określał go Wielkim Nadmiarem. Zresztą dla tzw. "światów wyższych" astral nie stanowi już żadnej wartości - zdaje się być stworzony specjalnie na użytek świata magii, będąc jedynie bramą w dalszej drodze.

Nie czuję się skłonny do pouczenia kogokolwiek, czy też udzielania wskazówek, tym bardziej, że dane mi było zrozumieć indywidualność i niepowtarzalność każdego człowieka, przez co jakkolwiek wspólny schemat dojścia do Wiedzy i Mocy jest niemożliwy. Wytrwałym życzyć by dostapili stanu, o którym tak pięknie pisał Papus:

"Widzę... są białe, mroczne, czerwone, błękitne. A w końcu wszystkie one mieszają się ze sobą i stają się całkowicie wyraźne, barwy płomienia. Ujrzenie iskry, dostaniecie na ciele gesty skóry. Wszystko to zapowiada, że przyczyna da siłę napędową temu, kto dzieła dokonuje."

Areta (K-Kojle)

Ten artykuł był jakby wprowadzeniem w sprawę magii. Zapraszam wszystkich "Wtajemniczonych", do współpracy nad redagowaniem większej ilości, pełniejszych artykułów. Proszę o listy także od tych, którzy swą Mądrość chcą zachować tylko dla wąskiego grona, obiecuję nie publikować niczego bez zgody autorów.

Buja

(Hvis Lyset Tar Oss)

Odkał sięgał pamięcią zawsze nastroj zadaszny uprawiał go w nieokreślone uczucie tęsknoty. Nie potrafił sobie wyfumatyczyć dlaczego zapalając na miejscach wiecznego pochówku znicze ogarniał go chłodny podmuch wstrząsania, będący jakby wysiewem z kopca świeżo usypanego grobu. Czuł wielką potrzebę "ogrzania" każdej zapomnianej mogiły. O zmierzchu zwykł siadać na cmentarnej ławce pod olchą, pograżając się w swoich myślach aż do bólu. Gdy tylko podmuch listopadowego wiatru gasił jakiś niespokojny płomień, natychmiast dobywał z kieszeni zapalki i ponawiał próbę rozpalenia go. Czuwał. Uwielbiał obserwować tańczące w szklanych naczyniach małe ognie. Kojarzyły mu się z jakimś nieskończeniem odległą, cudowną chwilą powrotu do świata żywych tych co odeszli. Ogień był dla niego pośrednikiem między lubieżnym życiem i nieskazitelnym królestwem śmierci. Wierzył, że każdy otrzyma, tam po drugiej stronie, to na co zasłużył, wedle swojego sumienia, nie bacząc na "stopień religijnego zaangażowania" - jak mawiał.

Bardzo chciał dojrzeć do czegoś. To uczucie niewystowionej tęsknoty, zdające się z roku na rok nasilać, w dniu święta zmarłych...

Tego roku pierwszego listopada spadł już śnieg. Jak zwykle przyszedł z rodziną po południu na cmentarz i po szybkim "obstawieniu" wszystkich wymagających pamięci grobów, oddalił się w swe ulubione miejsce. Widok przybranych lekkim białym puchem mogił wprowił go w szczególną zadumę. Gdy jesienny mrok zarzucił już na ziemię plachty cieni, drzemająca w świetle dnia dusza cmentarza ożywała. W poświęceniach samotnie spędzonych godzin oddalał się co raz bardziej od rzeczywistości porzuconej poza bramą nekropolii. W tępej chwili głębokiego zamroczenia umysłu zdawało mu się widzieć w zawieszonyj nad ziemią funie ognia żebrzące o życiodajny eliksir dusze zmarłych. Im mocniej zagłębiał się w swym stanie ducha, tym wyraźniejsze ich sylwetki ukazywały się przed jego obliczem. Obumierał razem z nimi. Już niemal czuł wszelkie martyczne wonie - zakrzepłej krwi, rozkładających się ciał, gnijącej wilgoci, pieczołowicie tworzone przez martwe szczątki roślin i pluskwatego robactwa. Słyszał jak z wnętrza grobowych jam dobywała się piekielna wrzawa z zmieszanych głosów mężczyzn, rozpaczelwuch jęków kobiet i łkania dziecięcych ropiejących ust. On także zaczął wrzeszczeć oszołomiony swymi majakami. Jego duszę zdawała się wypełniać teraz jakiś bezwzględna, tajemnicza siła i szarpiąc każdy jego nerw dawała upust swej niepohamowanej żądzy. Wicher bólu przysięgał go gwałtownie ku ziemi. Ciało opadło bezwładnie...

- O, bogowie, códem wam uczynił, żem tak spodony! Leżę teraz u stóp mej chorej Matki, błagalnie krzycząc o przywrócenie utraconej godności. Ojcowie dalekich landów - otwórzcie zastygłe w bluźnierczym upokorzeniu wrota, bym mógł z wami na wygnaniu zapasać w sen prorocy, który przyniesie ze sobą nadzieję spełnienia naszych odwiecznych Praw!

Oni, zmarli, znają strzępy archaicznej tajemnicy... Jest zbyt bolesna, smutna i przerażająca by móc ją ogarnąć w Jedność. Dlatego w milczeniu, pozbawieni pamięci życia krążą wokół płomieni, wskazujących drogę w otchłani bez czasu, bez przestrzeni. Odchodzą w dal i stygna w mroku gwiazd, które kiedyś były siedzibą ich Bogów, Braci i Sióstr. To bezwzględnie zgotowana tortura dla posmiertnych odwołów ludzkiej egzystencji. Zostają sami porażeni pustką i bezkresem swego marmotrawnego powrotu w kryształiczne fono Wszechświata. W chaosie swych ziemskich pragnień zapomnieli o obietnicy. Nie znajdują już pocieszenia - wszystko utonęło w narastającej fali zapomnianych istnień.

Tam na Ziemi jest jeszcze szansa na wysłuchanie szeptu nostalgicznych pieśni, dźwięku łamanych kości ofiarowanych w hołdzie Spiącej Ciemności. Tylko ona zna całą tajemnicę. Tego nie zdołano jej wydrzeć.

Przez potworny bezmiar powrócić do osnutego tęsknotą Życia i zacząć wszystko od początku - tego pragną. W łonie żadnej krwi spuszczony tradycji Kwitną pierwsze zakłęcia wymawiane w poczuciu obłąkanej wręcz przytomności Cielu. Teraz już nie muszą martwić się, że pozostali samotni w swej niezastuszonej melancholii. We wnętrzu rodowych świątyni odnajdą swego Duchą. Litanie zachłannych zemsty słów nauczą jak wykorzystywać Moc. We śnie wszystko jest bardziej rzeczywiste od samej rzeczywistości...

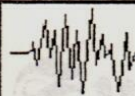
Poruszeni gwałtem wezwania czynią ostatnie znaki przed wyprawą. Ginące w mroku sylwetki ściągają ku sobie iskry wiecznego ognia, otulającego srebrzystą postać. Przyspieszone oddechy, tętniąca w żyłach krew uderza do mózgu, nieczym młoty w potężnej kuźni, tworze krzywują się w rozlewonym rytmie żywiołu, Słońce dogorywa w zapomnianej chwale. Wezwani na bój zęgnają swe ciała. Odchodzą w im tylko znanym kierunku. Wpatrują się w coraz wyraźniejsze wyrazy potwornie zniekształconych masek. Dla nich są błogosławieństwem wypełnionym żądzą zemsty.

Cisza. Światło poranka odkrywa nowy dzień. Świeże, ścięte przymrokiem powietrze ospale w swej martwocie. Groby polane woskiem, nieczym zastygłe łzy. Przynięciony ciężarem grubej warstwy śniegu i zeschłych liści, nie czuje bólu. Upaja się cętygodną duszą starodrzewu i mglistym woalem przysłaniającym powierzchnie wilgotnego gruntu. Najważniejsze, że zrozumiał czym jest dla niego tęsknota. Jeszcze jedno westchnienie utraconego żywota. Tak spokojny...

Tęsknota jest świętą tajemnicą - darem, chowana w łonie Spiącej Ciemności. Ona podaruje ci moc. Pustka będzie twym przewodnikiem, Cisza - chorem prastarych mądrości, Mrok - spokojem obeszadniającym Duchą - Ognia. Śmierć twym przyjacielem, Noc - sojusznikiem; Korona, lancuchem chwali, korzeniem minionych wieków... Pozbawiony strachu unosi się wraz z innymi. Kruki wygrzebują resztki jego opuszczonego ciała, rozrzucone po całej zamarnietej tafli cmentarzyska - kurhanu. Następnego roku będzie już Samhain. Nie musi martwić się czy ktoś rozpali ogień ku jego pamięci...

Aneta (K-Kozle)





UWAGA: Wszystkie recenzje są subiektywnymi ocenami recenzenta, mającymi jedynie przybliżyć recenzowaną muzykę. Za niezgodność tych recenzji z Waszymi odczuciami nie ponoszę odpowiedzialności...

SAMAEL

"Ceremony Of Opposites"

(Century Media)

skład: Vorphalack (voc/guit), Masmiseim (bass), Xytras (dr), Rudolphe H. (keyb)
program: Black Trip; Celebration Of The Fourth; Son Of Earth; 'Til We Meet Again...; Mask Of The Red Death; Baphomet's Throne; Flagellation; Crown; To Our Martyrs; Ceremony Of Opposites.

Kurde... no tak... to moja pierwsza tego typu recenzja i nie bardzo wiem, co by tu napisać, aby zachęcić Was do rychłego nabycia owego materiału. Postaram się stanąć na wysokości zadania... no cóż - historia oceni.

Trzeci LP szwajcarskiego Samael jest inny od poprzedniego albumu, który stał się niemalże kultowym. Jednocześnie zawiera pewne elementy, które z czasem stały się charakterystyczne dla muzyki zespołu (agresywne gitary, charakterystyczny "śpiew" (uhm) Vorphalacka). Uzupełnienie składu o klawiszową zaowocowało na płycie rozbudowanymi partiami keyboardów. I o ile wiele grup tego gatunku w nieskończoność powiela znane od wieków patenty, Samael nie ma z nimi nic wspólnego. Pierwszy plan wciąż stanowi totalny wymiot ostrych, "chropowatych" gitar. Klawiszowe "tło" decyduje o specyficznej atmosferze utworów, sprawia, iż mroczna muzyka zespołu wciąż ukazuje ZŁO... w całej jego postaci.

Jest to z pewnością bardzo dobra płyta i kolejny obowiązkowy wydatek dla szanujących się maniaków (jeśli pozwolicie, aby pokrył ją kurz na Waszej poście, to spokojnie możecie pozbyć się długich włosów).

Coś w "tym" musi być, skoro "Ceremony..." od przeszło miesiąca gości w kieszeni mojej rozwalonej wieży. I tylko marzy mi się zobaczenie tego bandu na scenie (bye, bye, Metalmania!)

9.....Kaha

(9.....Bujo)

THE GATHERING

"Almost A Dance"

(Foundation 2000)

skład: za duzo by wymieniać...

program: In A Wave; The Blue Vessel; Her last Flight; The Sky People; Nobody Dares; Like Fountains; Proof; Heartbeat Amplifier; A Passage To Desire.

O tej płycie głośno było jeszcze przed jej wydaniem. O tym, że zmiana stylu, wokalisty i wokalistki, mogliśmy się dowiedzieć z różnych publikacji i wywiadów. Oto jest w Polsce, i to w dodatku na kasecie i płycie CD za sprawą Morbid Noiz.

Zacznę od początku - siedzę wygodnie w fotelu - włączam i pierwsza myśl - "To nie jest The Gathering (co do)". Czym prędzej łapię za pudełko, sprawdzam że wszystkich stron zawartość wkładki (muzyka sączy się z głośników). Nazwa ta sama, chociaż logo zmienione - O.K., skład osobowy z wyjątkiem nowego wokalisty Nielsa Duffhuesa i Martine Van Loon - zgadza się. Nie ma wątpliwości zespołu ten sam. Siedzę, wkładka wypada mi z rąk, oczy przybrały osłego wyrazu, być może pojawiły się nawet izy rozpacz i tęsknoty za dawnym The Gathering - wyłączyłem...

Do płyty powróciłem, po pewnym czasie i z odmiennym (chłodnym) nastawieniem. Płyta "Almost A Dance" z pewnością nie należy do najłatwiejszych w odbiorze, szczególnie dla maniakalnego słuchacza. Można jednak, po kilkakrotnym jej przesłuchaniu, znaleźć "smaczki", dowodzące o "morzu", jakie przebyli młodzi Holendrzy od czasu swojego debiutu. Takim przykładem może być np. utwór "Proof", czy wcześniejszy "Nobody Dares". Muszę się przyznać, że zbyt tendencyjnie próbowałem ocenić ten album. Obecnie, chociaż nie jestem zagorzałym wielbicielem "śpiewających" wokalistów typu - Snake z Voivod, Mike Patton z Faith No More (na płycie słychać inspiracje tymi zespołami) to coraz mniej uciążliwy jest dla mnie wokół Nielsa. Warto, raz na jakiś czas odpozczać od grobowych wizji na rzecz łatwych i chwytliwych melodii "Almost A Dance".

Ktoś kiedyś powiedział, że liczy się pierwsze wrażenie, być może tak jest. Dla mnie na zawsze pozostanie w pamięci "Zawsze..." ("Always...") i...

.....Adam Oronowicz "PARK

ATTACK"

(6.....Bujo)

VADER

"The Darkest Age - Live '93"

(Baron)

skład: (każdy zna, ale jeśli taka ma być forma recenzji...) Peter (voc/guit), China (guit), Jackie (bass), Doc (dr)

program: Macbeth (intro); Dark Age; Vicious Circle; Crucified Ones; Demon's Wind; Decapitated Saints; From Beyond (intro); Chaos; Reign - Carrion; Testimony; Breath Of Centuries; Omen (outro); Hell Awaits.

Na wstępie muszę zauważyć, iż jest to jeden z najlepszych materiałów koncertowych, jakie w tym roku słyszałam. Vader "na żywo" nie zawiodł moich najśmielszych oczekiwań. Ale po kolei:

Był 13.12.1993 A.D....

Taśma zaczyna się denerwującym hałasem, który pozwala sądzić, że zgromadzeni na sali bracia są już nieco zniecierpliwieni oczekiwaniem na olsztyńskich death'owców. Gdyby nie ten, zupełnie zbędny pomysł, "The Darkest..." byłaby idealną produkcją.

Jeszcze doskonale wszystkim znane intro i dawka wspaniałego, muzycznego Czadu, wydobywającego się z głośników, powala na kolana. Utwory pochodzące w większości z "The Ultimate...", zagrane z autentycznym kopem i przeplatane "bajdurzeniem" Petera tworzą zabijającą całość.

Ogromny plus stanowi odpowiednie brzmienie, które sprawia, iż każdy instrument jest doskonale słyszalny i które jednocześnie nie usmierca cudownego klimatu, magicznej atmosfery towarzyszącej Vader'owi podczas jego misterium.

Wiele kapel (także tych "niepolskich") mogłoby się uczyć od "naszego" Vader'a, jak porządnie wydać koncertowy materiał. A może nie?

Tak więc, bracia i siostry, kupcie sobie tę taśmę i bawcie się dobrze.

8.....Kaha

GHOST

"The Lost Of Mercy"

(Loud Out Records)

skład: Krzysztof Berlik (voc), Dariusz Engler (guit), Roman Pegza (guit), Mieczysław Klimek (bass), Krzysztof Jankowski (dr)

program: Alien; Cross Of Stone; Extreme Reality; Flag Of Shadow Master; Morbid Game; King Of Darkness; Anthem Of Vengeance; The Day After; Fight For Your World; Bestial Rites.

Płyta zaczyna się tajemniczym intrem z udziałem organów... a potem włącza się walec brzmieniowy, ciężki lecz umiarkowany, z dużą siłą wyrazu. Wraz z nim słychać drzące gitary, uciekające w oślepiającą, dobitnie akcentujące każdy takt (słychać tu niezły warsztat muzyków). Dalej należy wspomnieć o wokalu, który jest zabójczy! Nie do podrobienia. Niesamowity, czysty, nieszakony growl nadaje muzyce takiego kopa, że można śmiało go zaliczyć do instrumentów. Utwory są silnie rozbudowane z licznymi przejściami i zmianami tempa, odpowiednią wagą albumu podtrzymuje również bas bulgoczący w tle.

Całościowo "The Lost..." jest szczyry i ambitny. Jest na czym "zawiesić" ucho, chociażby na solówkach. Są one dopracowane i uderzają w cel. Są także dość pokrecone, co z ciężkim tłem doskonale się miesza i naprawdę robi wrażenie.

8.....Łukasz "S.E." Wójcicki



EARQUAKE

Reviews of LP'S

0-9⁰

(8,8-największe zanotowane)

CARCASS "Heartwork" (Earache)

skład: Steer (guit), Owen (dr), Walker (voc/bass), Amott (guit)
program: Buried Dreams; Carnal Force; No Love Lost; Heartwork; Embodiment; This Mortal Coil; Arbeit Macht Fleisch; Blind Bleeding The Blind; Doctrinal Expletives; Death Certificate.

"Heartwork" zasługuje na duże uznanie. Jest to najlepsza płyta jaką nagrał Carcass. Co prawda jest bardziej thrash'owa (można wyczuć wpływy Kreatora) niż death'owa czy grind'owa. Jednak niczego jej to nie ujmuje. Jest ona bardzo zróżnicowana, żywa, zawiera wiele zmian tempa. Każdy kolejny utwór to niespodzianka dla słuchacza. Gitary grają bardzo technicznie, mają przejrzyste brzmienie, tworzą świeże i ciekawe riffy. Wokalista cały czas "śpiewa" z tą samą barwą głosu co na płytach poprzednich i bardzo dobrze pasuje do nowego oblicza zespołu. Perkusja chodzi sprawnie, rozbudowując w pewien sposób utwory i wybija wszystko - od wolnego uderzania do totalnej sieki. Bas łagodnie przyprawia całą tą ścianą dźwięku, sprawiając, że jest łagodna, ale zarazem nie do pokonania.

Ogólnie utwory są nowatorskie, pomimo faktu, że nie użyto instrumentów spoza "zestawu podstawowego". Albumem tym Carcass pokazał, że cały czas może zaskakiwać i że nie skończył im się potencjał twórczy.

9.....Łukasz "S.E." Wójcicki

BETRAYER "Calamity" (Morbid Noizz)

skład: Piotr "Berial" Kuziola (voc/bass), Maciek "Ripper" Krzysiek (guit), Marcin "Ryu" Rojewski (guit), Wojtek "Molly" Moliński (dr)
program: After Death; Down With Gods; In Sacrifice; From Beyond the Graves; Maze Of Suffering, Before Long You Will Die; Sickness Of The Human Race, Wrathday

Materiał niesamowicie brutalny i agresywny, dojrzały i przemyślany. Betrayer wyrosła od ostatniej swojej produkcji. Soczyste brzmienie, doskonale wyważone gitary wariują z niezmierną precyzją i ostrością. Dzikie riffy i opętane solówki tną niczym ostrze. Perkusista doskonale wie co trzeba robić za tym instrumentem i bębny nie są tylko maszynką rytmizującą melodie, ale wnoszą wkład do muzyki, urozmaicają ją i komplikują. Utwory są bardzo dobrze "poskręcane", a wokalista ma niezłego kopa, chociaż zlatuje tu trochę Peter'em z Vader, lecz jest niesamowicie wściekły.

Energia, ekspresja i dynamika powodują, że album ten jest naprawdę doskonały i nie ma sobie równych.

9.....Łukasz "S.E." Wójcicki

PUNGENT STENCH "Club Mondo Bizzare" (Nuclear Blast)

skład: El Cochino (voc/guit), HighJack (bass), Sex Slave (dr)
program: True Life, Klyster Boogie; Choked Just For A Joke; Hydrocephalus; I'm A Family Man; Treatments Of Pain; In Search Of The Perfect Torture; Practice Suicide; Fuck Bizzare; Rape - Pagar Con La Misma Moneda.

Przykro stwierdzić, ale Pungent Stench zabrakło pomysłów na pisanie utworów. "Club Mondo..." to nic ponad przeciętność, tysiąca innych thrash-death metalowych albumów. Ich możliwości twórcze zakończyły się na "Dirty Rhymes...", bo ta płyta to coś podobnego do poprzedniej, tyle, że z innym brzmieniem bębnow. Gitary podobnie jak ostatnio lekko falujące z ciężkim brzmieniem, vocale takie jak poprzednio... etc. No... różni się utworami, riffy gnają do przodu i wszystko wydawać by się mogło w porządku, ale... w tym albumie nie ma tego czegoś, co było w poprzednim. Owszem, miło się tego słucha, ale nic więcej.

6.....Łukasz "S.E." Wójcicki

VADER "Sothis" (Baron)

skład: (znocowu...) Peter (voc/guit), Doc (dr), China (guit), Shambo (bass)
program: Hymn To The Ancient Ones; Sothis; De Profundis; Vision And The Voice; The Wrath; R'lyeh; Black Sabbath;

Oto mamy kolejny produkt Vader'a, nagrany w nowym składzie - z basistą - niejakim Shamboo we własnej osobie. Nie jest to jednak pełnometrażowy album, na który przyjdzie nam (fanom) pewnie jeszcze trochę poczekać...

"Sothis" to takie ciekawe wydawnictwo. Trzy z siedmiu utworów stanowią ciekawe intra, fantastyczne do słuchania na full vol. w ciemnym pokoju...

Poza tym, czy lepiej: przede wszystkim, mamy tu dobre, brutalne kawałki Vader oraz cover samych Black Sabbath - również dobry, totalny, walcowaty...

Całość jest w porządku, właśnie taka, jakiej chciałam słuchać (za krootka - in minus!).

... a może Vader odrobine zwolnić... albo mi się tak głupio wydaje...

Jednak Polak - metal potrafi!

8.....Kaha

ACID DRINKERS (HE?? - RED.) "Fishdick" (Loud Out Records)

skład: Litza (guit/voc), Titus (voc/bass), Popcorn (guit/voc), Ślimak (dr)
program: Ace Of Spades; Oh, no! Bruno; Deuce; N.I.B.; Another Brick In The Wall; Whole Lotta Rosie; Run Run Away; Fuckin' The Tiger; Highway Star; Balada.

Nie wiem, czy recenzja Acidów pasuje do death - black - doom metalowego profilu Flatline News (to teraz bedziesz wiedzieć - nie pasuje - red.), ale... nie ważne! (cooo?!? nie ważne?!? kto tu ?#!?!? rządzi?!? - red.)

Ja po prostu uwielbiam owych postrzelonych "kolesiów" od czasów "Are You A Rebel?" i przynajmniej się do tego bez bicia (za taką niesubordynację bez bicia się nie obejdzie - red.). Chciałobyś dlatego, że nikt w Polsce nie "podrobił" dotychczas oryginalnego humoru promieniującego z ich płyt, czy też niepowtarzalnego wokalu Titusa.

Rzut okiem na okładkę i... śmiech! Krótkie spojrzenie na tytuły utworów pozwala stwierdzić natychmiast, że większość kawałków to covery starych, dobrych wyjadaczy sceny "hard'n'heavy".

Genialny jest, w wersji Acids "Another Brick In The Wall" (kto słucha czasem Pink Floyd - ręką do góry), albo, np. "Whole Lotta Rossie"...

Żeby nie było zbyt wesoło, mamy tu parę rzeczy mniej dobrych, a może takich, które mniej przypadły mi do gustu (vide: "Deuce"... bla, bla...)

Wreszcie odnaleźć można na LP dwa utwory autorstwa samych Acid Drinkers (w tym dziwną Balladę ze zrećnie wpłcionym kobiecym wokalem).

W sumie, jest to tyłek przyjemna co zakrecona płytka... Wyceniam ją na... 7 stopni w skali Richtera. Kto da więcej? (Już ja Ci dam!!! - red.)

7.....Kaha
(?!?!?!.....Bujo)

HAZAEŁ "Thor" (Loud Out Records)

skład: Tomasz Dobrzeński (voc/bass), Jacek Kania (guit), Tomasz Suikowski (guit), Mariusz Denst (dr)
program: Frozen Majesty; Clairvoyance; Seval Winds; Kingdom Of Mist; Legate The Goat Tyrant; Thor; Elimination...; Wyrd.

Dobra, rasowa kasetka death - thrash metalowa. Rozpoczyna się kobiecym wokalem, żeby po chwili przejść w masakrę w postaci rozkrzyżowanego, agresywnego wokalisty, brudnych, szybkich gitar, których brzmienie tręca Szwecją, brutalnej sekcji rytmicznej i melancholijnych solówek. Muzyka jak dzikie zwierzę w zamknięciu, szaleje i



EARQUAKE

Reviews of LP'S

0-9⁰

(8,8-największe zanotowane)

szamocze się, rodzi się z bólu. Cały album utrzymany jest w średnio-szybkich tempach, dlatego robi wrażenie jakby gdzieś gnali szybko mija. Ogólnie jest dość melodyjny i "skoczny"...

Utwory nie trwają nazbyt długo, do tego są chwytliwe dla ucha i przyjemne w odbiorze. Cała muzyka urozmaicona jest szeptami co wprowadza słuchacza w mistyczny klimat. Zagrane jest wszystko komunikatywnie i pomysłowo. Najważniejsze, że nie nudzi, dzięki porządny riffom i unikalnej jak na polski rynek całości dźwiękowej. Z pewnością zajdą daleko...

7.....Lukasz "S.E." Wójcicki

VOND

"Selvmord"

(Necromantic Gallery Productions)

skład: Mortils (keyb)

program: Selvmord; Nar Livet Tar Farvel; Reisen Mi En Ny Verdan; Slipp Sorgen Ls.

Gdy wysłuchałem tej płyty siedziałem z głebą otwartą ze zdziwienia, że człowiek, który był twórcą muzyki i potęgi Emperor (no, może nie jedynym...) mógł nagrać coś takiego. Te dwa rodzaje muzyki są różne od siebie jak dzień i noc, jak czerni i biel.

Zanim kupicie tą płytę zastanówcie się czy jesteście tego pewni, bo nie znajdziecie tam ani basu, ani gitary, ani nawet perkusji. Muzyka ta w całości powstała na klawiszach, lecz tworzy taki nastrój jakiego na "tradycyjnym" instrumentalnym nie można by stworzyć. Na początku album sprawia wrażenie jak gdyby składał się z czterech intr, lecz jest to raczej zaleta niż mankamentem. Jest to najbardziej oryginalne podejście do "mrocznej" muzyki, bo nie można chyba nazwać tego Black Metalem... Aha, w pewien sposób ta muzyka przypomina mi dokonania Realm Of Charon, zarówno ze względu na użycie instrumentów jak i ze względu na totalnie zdołowany nastrój ich muzyki. Cóż, nie wypada więcej o tym materiale czołgać, tego trzeba posłuchać...

8.....Bujo

HADES

"...Again Shall Be"

(Full Moon Productions)

skład: Janto (lead voc/bass), Jorn (voc/guit), Remi (dr), Stig (guit).

program: Pagan Triumph; Hecate (Queen Of Hades); The Ecstasy Of An Astral Journey; An Oath Sworn In Bjorgvin; ...Again Shall Be; The Spirit Of An Ancient Past; Glorious Again The Northland Shall Become; Unholy Congregation; Be-Witched; In The Moonless Sky.

Z początku miałem wątpliwości czy rzeczywiście jest to Black Metal, a to ze względu na krystalicznie czyste brzmienie. Każdy instrument sycząc niesamowicie wyraźnie, doskonale słyszalny jest także bass, co jest ewenementem w tym gatunku. Gdy jednak przyzwyczaił się do tak czystego brzmienia, można bezsprzecznie stwierdzić, że to Black. Wokal tradycyjny, muzyka w średnim tempie z kilkoma przyspieszeniami. Jest to na pewno jeden z oryginalniejszych zespołów norweskich. Słychać bardzo liczne wpływy zarówno folkloru norweskiego, jak i kilku innych gatunków muzycznych. Bardzo interesujące jest zastosowanie keyboardu, który brzmi zupełnie inaczej niż te używane przez Emperor czy Enslaved. Praca perkusji jest bardzo zróżnicowana a czasami nawet oszczędna. Sumując - dobra muzyka, której warto posłuchać.

8.....Bujo

ABIGOR

"Verwustung/Invoke The Dark Age"

(Napalm Rec.)

skład: nie podali

program: Universe Of Black Divine; Kingdom Of Darkness; Beneath A Steel Sky; Eye To Eye At Armageddon; In Sin; My Soft Vision In Blood; Weeping Midwintertears; Diabolic Unity; A Spell Of Dark And Evil.

Przeważnie zespoły grające Black wybierają jedną z dwóch dróg rozwoju, albo grają, cholernie szybko, agresywnie stawiając na złe brzmienie bądź usiłują stworzyć nastrój grozy, rozpaczy, mroku...

Abigor podążył obiema tymi drogami naraz... Z chwili rozpoczęcia słuchania płyty pomyślałem sobie, że to kolejny klon Darkthrone, jednak przysłuchawszy się uważniej usłyszałem wyraźnie wszystkie instrumenty, zauważyłem, że ich praca jest nawet całkiem ciekawa (z wyjątkiem perkusji - ale tylko w pierwszym utworze). Nie zdążyłem jeszcze wyciągnąć z tego wniosków gdy nagle muzyka uległa metamorfozie i usłyszałem dźwięki trochę przypominające greckie zespoły... chwilę potem znów była rzeźnia... i znów melancholia... i rzeźnia... melancholia... aż w końcu płyta się skończyła. Sumując Abigor będący w centrum Europy (Austria) czerpie zarówno z jej północy jak i południa, pozostając przy tym całkowicie oryginalnym. Oczywiście jak na mnie przystało mam pewne zastrzeżenia: wokal jest zbyt cicho nagrany.

Jeśli jesteście fanami Black - musicie to mieć bo jest to najlepszy album blackowy roku!!!

9.....Bujo

TENEBRIS

"The Odious Progress"

(Baron Rec.)

skład: Szymon (voc/guit), Mariusz (lead guit), Tomek F. (bass/back.voc), Paweł (dr), Tomek B (keyb/back.voc).

program: In Searches; Emerald; Quezalcoatl; Delirious; Dark Ruler; Rubin; Ancient Clairvoyance; Black Heart; Sapphire; Gilgamesh; The Odious Progress; My Dying Bride.

Prawdę mówiąc więcej się spodziewałem po tym zespole, nie wiem czemu, może dlatego, że ich demo było najlepsze z recenzowanych w pierwszym numerze? Nie wiem czemu spodziewałem się czegoś więcej skoro ten materiał jest całkiem dobry. Jest jednak całkowicie inny od wszystkiego co stworzyli dotychczas. Ich dawne pozyczenia oscyływały wokół wolnych rytmów z dużą ilością klawiszy, natomiast teraz jest to całkiem szybka muzyka stylistycznie przypominająca Nocturnusa. Cała pierwsza strona to szybkie (no, przynajmniej) szybsze niż te na demo) utwory uzupełniane melancholijnymi smutnymi interludiami. Autorzy zwalniali dopiero w połowie drugiej strony. Do muzyki i umiejętności muzyków nie mam żadnych zastrzeżeń, jednak brzmienie według mnie przedstawia wiele do życzenia (szczególnie niektóre partie klawiszy). Najlepszy, tak jak na poprzednim materiale, jest wokal Szymona, który jest jedynym w swoim rodzaju, niepowtarzalnym...

...i wszystko byłoby dobrze gdyby nie ostatni utwór - cover, czy też raczej parodia "Sear Me" My Dying Bride. Co to za gówno! Słychać to tak jakby kapela podwórkowa poddała to swej własnej interpretacji. I na koniec, niech skonać, odgłos kur, tak kurwa kur! To ma być śmieszne, nie... to jest głupie.

7 (mogło być więcej gdyby nie te kury).....Bujo

SADIST

"Above The Light"

(Nosferatu)

skład: (patrz str 19)

program: Nadir; Breathing Cancer; Enslaver Of Lies; Sometimes They Come Back; Hell In My Self; Desert Divinities; Sadist; Happiness n Sorrow.

Włochy dawniej kojarzyły mi się jedynie z italo-disco... Lecz potem pojawiło się demo Defunctis, które trochę wstrząsnęło moimi poglądami, a później debiutański album Sadist, który zburzył je całkowicie. W tym kraju nie wszyscy słuchają italo-disco, skoro potrafili stworzyć tak cudowną muzykę.



EARTHQUAKE

Reviews of LP'S

0-9⁰

(8,8-największe zanotowane)

Ten zespół naprawdę wnosi duży wkład w ewolucję muzyki death. Sadist na trzonie "defa" skomponował całą, uwerturę zachaczącą o tak różnorodne klimaty, jak muzyka poważna (od Mozarta do Mahlera) czy muzyka Carlosa Santany. Do tego bardzo często używane klawisze (przypominające raz... klawesyn (!), raz pianino, raz organy), gitara akustyczna (czytaj - pudło) i wiele, wiele innych. To wszystko wsparte wokalem przypominającym Black'owy wyciew. Brzmienie o niebo (tful), o piekło lepsze od brzmienia EP-ki "Black Screams". Jedyne co mi się nie podoba w tym materiale to jego okładka, chłopcy mogli wykazać trochę więcej inwencji w tej sprawie...

Musicie to mieć jeżeli chcecie wiedzieć w jakim kierunku będzie ewoluował death metal. Dla mnie jest to drugi, obok albumu Cynic, krążek wyznaczający kierunek tej ewolucji.

8.....Bujo

MIRACLE

"The Remnants of Humanity"

(Promus)

skład: Milli (voc), Jaoul (guit), Hiper (guit), Yachu (bass), Bobson (dr/keyb).
program: Intro; The Lost Paradise; On The Limit Of Madness; Dumb Cry; Dead Souls; The Other Side; A.M.A.C. 2000; Eternal Oblivion; Into The Night (outro).

W końcu moim starym znajomym z pierwszego numeru udało się wydać płytę... Jakież było moje zaskoczenie kiedy uderzyła mnie (znającego jedynie kiepsko brzmiącą, nagraną na ośrośladzie promo-tape) soiana dzwięków zawartych na najnowszym materiale, której mogłyby pozazdrościć wszystkie zespoły (może z wyjątkiem tych nagrywających w Morisound). Tak potężnie brzmiącego polskiego zespołu jeszcze nie słyszałem.

Jednak brzmienie, pomimo, że jest ważną częścią składową materiału nie jest najważniejsze. Najważniejsza jest przecież muzyka. Zespół czerpie to co najlepsze z dwóch, do niedawna najpopularniejszych, gatunków: deathu i thrashu. Brutalność, agresja i dobre partie wokalne są tym co przejęli od death, wpływy tego drugiego gatunku urozmaicają muzykę cudownymi solówkami, zmianami tempa, etc... Materiał ten jest brutalny, lecz mimo to zachowuje bardzo ważne cechy: jest oryginalny i nie nudzi. Sumując: muzyka to połączenie brutalności Death z finecją thrash.

Nie wiem czy uda się Wam kupić ten materiał ponieważ firma Promus zmieniła profil produkcji, więc napiszcie do Millego i zapytajcie:

Poznańska 16a/20
62-028 Poznań

7.....Bujo

VISCERAL EVISCERATION

"Incessant Desire For Palatable Flesh"

(Napalm Rec.)

skład: Stephan Strnad (dr), Dominik Lirsch (bass), Jurgen Hajek (guit), Hannes Wuggenig (voc/guit).

program: (I Am) Enamoured Of Dead Bodies; At The Epiurean Gyneacologist; Muse Perverse; Kneep Deep In Blood I Wade; Chewing Female Genital Parts; Tender Flesh... On The Bier; Gangling Menstrual Blood - Broth For Supper.

Połączenie Paradise Lost z Cannibal Corpse wydawało mi się niewyobrażalne, ale tylko do czasu usłyszenia debiutu tych Austriaków. Łączą oni na swój własny sposób muzykę bardzo podobną do Paradise Lost z typową dla Cannibali "garmazerką" (spójrzcie tylko na tytuły...), co jest bardzo oryginalnym (choć niekoniecznie dobrym) pomysłem.

Po tej niespodziance oryginalność tego materiału przygasa... Muzyka nasuwa skojarzenia z Paradise Lost oraz z Cathedral z "Forest Of Equilibrium" w wlnych partiach (choć oś podoba mi się o wiele bardziej niż ostatnie albumy obu wcześniej wzmiankowanych). Wokal, przypominający momentami Lee Dorian, dużo lepszy od dokonań Nicka Holmesa na "Ioon", jednak gorszy od Nicka na "Gothic", "Shades...".

Jeśli lubicie Paradise Lost (nie ważne czy stary, czy nowy) i Cathedral, musicie mieć tą płytę. Jeśli lubicie "poezje" Cannibal Corpse musicie mieć wkładkę z tekstami...

Zeby nie narzekać zbyttno na tę płytę napisze o kilku rzeczach, które są dobre na tej płycie: doskonały damski wokół (ciekawe czy śpiewa o swych przelutych genitaliach?) - w pewnych momentach przypominający Anje Orthodox, świetnie budowany nastrój, dobre, melodyjne solówki. W sumie kult dla gothic doom death metal maniax, dla mnie jedynie kawałek niezłej muzyki.

6.....Bujo

BURZUM

"Hvis Lyset Tar Oss"

(Misanthropy Rec.)

skład: (zgadnijcie kto?)

program: Det Som En Gang Var; Hvis Lyset Tar Oss; Inn I Slottet Fra Droemmen; Tomhet.

W czasie gdy Autor odsadywał już 21 letni wyrok, w Polsce ukazał się jego trzeci album. O pozamuzycznej działalności Autora można mówić wiele: zarówno źle, jak i dobrze, lecz o muzyce można mówić tylko w superlatywach. Tak poważnej, desperackiej, rozpaczliwej płyty dotychczas nie stworzono. Niektórym może nie przypadnie do gustu słabe brzmienie gitar i bębnow, ledwo słyszalny bas, ale mnie to nie przeszkadza gdy słyszę tak

monumentalne klawisze w doskonały sposób budujące nastrój grozy.

Gdy słucha się tej muzyki świat wydaje się równie czarno-biały i ponury co opakowanie tego materiału. Ostatni utwór jest szczególnie ponury i nastrojowy, budzi on skojarzenia (głównie ze względu na instrumentarium) z utworami... Jean Michael'a Jarre'a. Tak, tak, to nie pomyłka w druku - Jean Michael Jarre. Jednak mimo tego podobieństwa Jean nie byłby w stanie napisać tak smutnego utworu...

Nie byłbym sobą, gdybym nie znalazł żadnego mankamentu, więc szukałem długo, aż znalazłem: utwory są za długie. Powiem jedynie, że każdy utwór trwa ponad 11 minut, gdy tymczasem mógłby być o połowę krótszy i nie uchylić mu żadnego wielokrotnie powtarzanego riffu czy też uderzenia. Mogłoby być wówczas dwukrotnie więcej utworów, ale do czego ja się tutaj dopierdam? Ta płyta jest idealna.

8.....Bujo

PADEMONIUM

"The Ancient Catatonia"

(Baron Rec.)

skład: Paul (guit/voc), Qack (guit), Jack (bass), Peter (dr).

program: The Majesty; Memories; Different Part; The Black Arts; Winter; Garden Of Twilight; Might Is Right.

W końcu Pandemonium doczekało się debiutanckiego krążka, który według mnie jest jeszcze słabszy od dema "Devilri". O ile kilka lat temu muzyka ta była dość ciekawa i oryginalna (bo nikt jeszcze tak nie grał), to teraz jest już nudna i mało interesująca (teraz nikt już tak nie gra). Ktoś kiedyś powiedział: "Kto nie idzie naprzód ten się cofa", i miał rację, przynajmniej w stosunku do Pands. Niby chłopcy próbują coś tam działać, dokładają skrzyzpe (czyżby podążanie za modą?), rozbudowują skład, lecz ta muzyka jest po prostu nudna. Po przesłuchaniu będziecie marzyć już tylko o spaniu.

Ta płyta ma jeden plus (przynajmniej dla muzyków) teraz już nikt im nie zarzuci, że koptują Samaela.

W sumie można tą płytę kupić z sentymentu do "Devilri", lecz ja nie jestem sentymentalny...

P.S. Sorry za tak krótką recenzję ale zdecydowanie wolę chwalić.

4.....Bujo

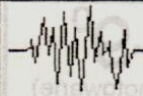
BEHERIT

"Drawing Down The Moon"

(Spinefarm)

skład: Nuclear Holocausto, Vengeance (voc/guit), Black Jesus (bass), Necroperversor (dr).

program: (Bardzo długi, ale niech tam:) Intro (Tireheb); Salomon's Gate; Nocturnal Evil; Sadomatic Rites; Black



EARTHQUAKE

Reviews of LP'S

0-9⁰

(8,8-największe zanotowane)

Arts (już drugi raz w recenzjach - patrz Pandemonium); The Gate Of Nanna; Nuclear Girl (co za głupi tytuł!); Unholy Pagan Fire; Down There...; Summerlands; Werewolf, Semen And Blood; Thou Angel Of The Gods; Lord Of Shadows And Goldenwood.

Po usłyszeniu "The Oath Of The Black Blood" obiecałem sobie, że już nigdy nie wezmę do rąk płyty Beherit... ale potem przeczytałem kilka wywiadów, w których Holocausto mówił o tym, że ten materiał nigdy nie miał być wydany, i że to samo sądzi o "The Oath..." co ja, i wtedy zacząłem się zastanawiać, czy kiedyś, gdy nauczą się komponować, ich nie posłucham... Aż w końcu dotarło do mnie "Drawing..." i teraz już wiem jak bardzo się myliłem co do tego zespołu.

Muzyka na - jak to określił Holocausto - pierwszym "prawdziwym" albumie jest zabijająca, pełna emocji, po prostu wspaniała. Doskonale połączenie melancholii powolnych melodii, agresji szybkich utworów (wspomnienia z "The Oath..." ?) i zaangażowania. Jedną z najlepszych części tej muzyki jest niezmiernie wokal Holocausto'a - jedyny w swoim rodzaju. Do tej cenurki pełnej zachwyty dołączone jeszcze jeden: wspaniała okładka przekraczająca wszystkie "brązowe" schematy - na zewnątrz zdjęcie księżyc (z jego powierzchni - nie zaden fullmoon), a wewnątrz zdjęcie przepiękne, dla nas egzotycznego krajobrazu dalekiej północy. Naprawdę miła niespodzianka ze strony Beherit.

8.....Bujo

MORDOR "Prayer to..." (Promus)

skład: Paweł Zieliński (voo), Darek Boral (keyb), Bartek Kuźniak (bass), Gerard Niemczyk (dr), Jacek Woszczyzna (guit), Paweł Midera (guit).

program: False Prayer; Why Me?; There's Nothing Left; Ice Bound; Nothing Makes Any Sense; Wind - Storm Song; The First One Will Be The Last One; Two Real Stories.

Chociaż minął już rok od wydania tej kasety nie mogę nie opisać tej płyty... Już wydając debiutanckie demo Mordor nieźle namieszał na polskiej scenie. Tym razem powrócił lepszy, ciekawszy, dojrzałszy. Całkowicie wyżył się wpływu, jaki na niego wywierał Paradise Lost. Jest teraz całkiem oryginalnym zespołem zarówno brzmieniowo, jak i muzycznie. Mordor podjął ryzykowną decyzję wchodząc do studia Izabelin, ale wyszło im to jedynie na dobre.

Mordor porusza się po obszarach dziewiczych dotychczas dla death (?)

doom (?) metalu, doskonałym tego przykładem mogą być utwory: Ice Bound, w którym bardzo wyraźne są wpływy *Deep Purple*, ale ujęte w nowatorski sposób, czy też Wind - Storm Song, którego partie wokalne przypominają mi *Wilki* (1).

Jedną z najlepszych decyzji było także zaproszenie do studia Anji Orthodox (Closterkeller) w charakterze backing vocal. O ile oceny jej działalności w Closterkeller są różne, to na tej płycie przeszła samą siebie... bez niej ta płyta nie byłaby tak rewelacyjna. Sumując: Mordor dzięki temu albumowi powinien zająć miejsce na samym szczycie polskiego metalu.

8.....Bujo

CHRIST AGONY "Unholyunion" (Carnage Rec.)

skład: Cezar (guit/voc), Ash (bass/voc), Zurek (dr).

program: Inceremonial (Prophetical part 2); Darkthurnal (Eternal, Shouts); Dies Irae; Ritualus Sceptus (Mystery, Prophetical part 1).

Teraz pora na drugi bardzo dobry polski zespół, chyba nawet lepszy od poprzedniego...

Pomimo, że "Epitaph Of Christ" nie było niczym szczególnym (przynajmniej według mnie) to jednak pozwoliło zespołowi uzyskać pewną pozycję w podziemiu oraz kontrakt z Carnage. Dzięki temu kontraktowi nagrali właśnie "Unholyunion", który jest największym krokiem naprzód od czasu powrotu z księżyc. Christ Agony dorosło, dojrzało, nauczyło się tworzyć naprawdę ambitne i skomplikowane kompozycje (właściwie wszystko to zrobił Cezar). Pożegnali się z pogrzebowymi, wolnymi tempami, przechodząc do szybszych, bardziej urozmaiconych, mniej nudzących. Instrumentarium zostało znacznie rozbudowane (co prawda za pomocą jednego komputera, ale mimo wszystko...)

Cezar doskonale buduje atmosferę podniosłości i mistycyzmu używając do tego oprócz instrumentów także głosów całego zespołu. Cztery utwory trwają ponad godzinę i ani przez sekundę nie powtarzają się ani nie nudzą. Jest to najdoskonalsze nagranie polskiego zespołu jakie słyszałem (sorry Vader).

8.....Bujo

CHRIST AGONY "Daemoonseth Act II" (Carnage Rec.)

skład: (taki sam jak poprzednio)

program: Introit Moon; Urtica Diaocia Cultha; Atyrium Typha Luciferi; Diaboli

Neconasti; Sacronocturn; Arasatha Pagan (Prophetical part 3).

Nie spodziewałem się tak szybko tego albumu... Właśnie sobie ułożyłem już wszystko do artykułu o Christ Agony, a tu nagle nowa płyta - trzeba wszystko zmieniać. No, ale zostawmy już moje problemy a przejdźmy do płyty.

Jest ona o wiele mniejszą zmianą stylistyczną muzyki w stosunku do "Unholyunion" niż "Unholyunion" była w stosunku do "Epitaph...". Bardzo podobna muzyka, jedynie trochę szybsza, mająca także trochę bardziej Black'owe wpływy (czasami fragmenty kojarzą mi się z Behemoth), ale w dalszym ciągu monumentalna, podniosła, dojrzała, zgrana co do nuty. Do tego dochodzą jeszcze pewne eksperymenty wokalne... ale tego to już sami posłuchajcie. Tym albumem Christ Agony ugruntowało swoją wysoką pozycję na polskiej scenie.

8.....Bujo

VARATHRON "His Majesty At The Swamp" (Cyber Music)

skład: Necroabyssious (voc), Mutilator (bass), Necroslaughter (guit), Wolfen (dr).

program: His Majesty At The Swamp, Son Of The Moon (act II), Unholy Funeral, Lustful Father, Nightly Kingdoms, Flowers Of My Youth, The River Of My Souls, The Tressrising of Nyarlathothep (Act I)

Długo musieliśmy czekać na wydanie długograja firmy Varathron ale czyż nie warto było (to jest pytanie czyste retoryczne he,he) ? Scena przytłoczona inwazją z północy (Norwegia) zapomniała, że na południu od wielu lat zespoły tworzą muzykę również "nieświętą". Może nie ma w tej muzyce nienawiści, wojny, zimna (i kilku innych rzeczowników) charakterystycznych dla norweskiego Black'u, ale jest coś, co każe zatrzymać się dłużej nad tym materiałem.

...Jest brzmienie, które pomimo dobrej jakości nie traci mistycznego nastroju panującego na tym krążku.

...Jest praca gitar, która potęguje nostalgię. Jest też w grze tych gitar coś co kiedyś słyszałem, ale to było dawno... trudno sobie przypomnieć...

...Jest perkusja, która nie ogranicza się do walenia w werbel z częstotliwością dwóch uderzeń na sekundę.

...I są też wstawki potęgujące klimat.

To wszystko tworzy całość, której trudno się oprzeć. No, przynajmniej mnie... Jeszcze jeden plus za zajebistą okładkę.

8.....Bujo

PRZEGLĄD PRASY

METAL CRUSH # promocyjny

Metal Crush - zrobiony jest w drukarni, okładka - kreda, bardzo dobre rozmieszczenie materiałów. Posiada jedynie 34 strony, ale wywiady wynagradzają nam ten mankament. Wywiady z takimi kapelami jak: Malevolent Creation, Mortification, Alastis, Resurrection, Pax Mortis, czy choćby polski Cenotaph. Potem mamy biosy polskich kapel Wilder, Mutilation, Messenger, Corruption i na koniec raport z Krakowa. Magazyn jest bardzo dobrze wydany jak już wcześniej wspominałem, lecz za mało jest polskich kapel. Kapel pokroju Mortification (a co to za kapela? - red.) nie trzeba promować, a podziemne kapela potrzebują tego. Gdyby były jeszcze wiewy z podziemnymi hordami byłoby świetny!

Andrzej Skowron, Kędziora 3/4, 39-900 MIELEC.

7.....Bart

CRYPTOSCHISMUS `zine # 1

Zine'a tego robi Błażej Janik, do niedawna grający w Sacrificed. Zine ma 32 strony, można przeczytać wywiady z Thirst, Solemn, Hazael, Dark Opera, Trauma, Behemoth i kilkoma innymi. Są tu także biografie takich hord jak My Dying Bride, Azaghal, Miracle, Crucifier. Jest dobrze wydany, lecz można zauważyć kilka błędów w druku.

Błażej Janik, Bukowa 6/27, 06-300 PRZASNYSZ.

7.....Bart

PURGATORY mag. # 17

Czego możemy się spodziewać po Jasiu, jak zwykle wspaniałego zine'a. Aż trudno uwierzyć, że to już 17 numer. Znajdziemy w nim wywiady z takimi zespołami jak Schismatic, Necromantia, Lost Souls, Misery, Trauma, Amorphis, Stigma czy też wywiad z Tomkiem Krajewskim z Pagan Rec. Interesujące relacje z gigs we Wrocławiu, Krakowie i Olsztynie. Kilka recenzji zine'ów: Sadistic, Wizard, Bestial, Equilibrium Of Noise oraz recenzje demo's. Na końcu komiks. Kupujcie go, a na pewno się nie zawiedziecie. Gdy czytacie tą recenzję w sprzedaży jest już numer 18 - mam nadzieję, że tak udany jak i 17.

Jaś Guć, Kostromska 64 bl 26/75, 97-300 PIOTRÓW TRYB.

7.....Bart

SADISTIC `zine # 3

Bardzo dobry zine, dobre xero, grafiki również. Ciekawe wywiady Cannibal Corpse (?), Pan-Thy-Monium, Xantotol, Necrolatry, Tenebris, Samael, Grave oraz z edytorami zine'ów: Purgatory, Infernal Death, oraz rozmowa z czwórką z Kasandry Prom. Opowiadanie "Szatański poranek" - zabija. Na końcu recenzje z koncertu w Jarocinie na Małej Scenie, znajdziecie tam również komiks. Masa adresów, dobrze złożony - musicie to mieć!!!

Łukasz Jaszak, Leonarda 5/63, 20-625 LUBLIN.

8.....Bart

K.O.D `zine # 4

Jest to dość stary zine, ale myślę, że jeszcze nie wszyscy mieli go w rękach. A zasługuje on na Waszą uwagę: komputerowy skład, dobre xero - to atuty tego wydawnictwa. Oczywiście masa wywiadów m.in. z Desecration, Heretic, Impetigo, Vader, Nordor, Rest In Peace, znajdziecie tam również wywiad z autorem popularnej audycji radiowej The Iron Curtain. Wątpię jednak czy jest on wciąż w sprzedaży, spróbujcie pozyczyć go od znajomych, naprawdę warto.

Paweł de Grave, Matejki 22E/4, 72-100 GOLENIÓW.

8.....Bart

CURSED mag. # 2

Jest to drugi numer zina pochodzącego z Gorlic. Ten zin może mnie nie zabił (bardzo ciężko zabić kogoś gazetą - red.), ale na pewno mi się spodobał. Na 60 stronach znajdziecie kilka bardzo ciekawych wywiadów m.in. z Aberation, Inverted, Insomnia, Memorium są też artykuły i biografie Cenotaph, Neolithic, Opera IX itd... itp... Tak jak poprzednio mamy wizytę w wytwórni, tym razem Cursed odwiedził Tomka (Pagan Rec). Jeśli jesteście zapalonymi piwowzami (a kto nie jest - red.) to zainteresuje Was "Top Beer". No i to byłoby na tyle, myślę, że zachęciłem Was do kupna tego zina. Cóż mogę dodać, mogę jedynie pogratulować Januszowi i Kevinowi drugiego numeru, a Kevinowi poczucia humoru.

Janusz Niemaszczyk, Krasieńskiego 13/5, 38-300 GORLICE.

6.....Bart

INFERNAL DEATH `zine # 4

Tym razem mamy do czynienia z zinem wybitnym. Tak, przy całej masie zalewających nas przeciętnych zine'ów z przeciętnymi pytaniami tu mamy do czynienia z zinem naprawdę bezkompromisowym. Autorzy piszą to co myślą, ujawniają głupotę, nieuczciwość, pozerstwo nie bojąc się o konsekwencje. Podchodzą do spraw sceptycznie nie są jedynie maszynkami do zadawania pytań. Pomimo, że zine ten nie jest wydany najlepiej (czasami pojawiające się wycinki z pornoili nie wiele mają wspólnego z sytuacją na scenie) to zawartość równoważy z nawiązką te niedogodności. Jeszcze tylko poinformujcie co możecie w nim znaleźć wywiady z DDT, Behemoth, Divine Eve, Nuclear Death, Unpure... artykuły o Burzum, Rip-Off'ach, pieniędzach w Black Metalu i wiele innych atrakcji.

Przemek Popiołek, Słoneczna 6/2, 20-621 LUBLIN 15.

9.....Bujó

(9.....Bart)

KOZI BOBEK `zine # 1

Jak być obiektywnym w stosunku do zine'a, do którego adres zna się na pamięć? Chyba nie można ale spróbujcie choć opisać tego "szmatliawca" (chyba się, Słomiany, nie obrazisz, co? he,he). Na pierwszy rzut oka wywiera nie najlepsze wrażenie, na okładce jakiś tusty, pancerny anioł, czy huj wie co... siabó. Ale zawartość rekompensuje jakoś okładki. Wywiady jedynie z polskimi zespołami, przeprowadzone w taki sposób, że można boki zrywać, czasami stają się absurdalnie głupie, ale mnie się to podoba... do tego dochodzą jeszcze grafiki w koczach klimatycznych. Złożony tradycyjnie (maszyna i xero), właściwie niczym by się nie różnił od tysięcy innych gdyby nie to, że ma to, czego nie mają te tysiące: pomysły, polot i tony poczucia humoru.

6.....Bujó

RIPPING SKY `zine # 2

To już drugie wcielenie Koziego Bobka, tym razem pod nową nazwą. Jak bardzo zmienił się ten zine? Tak jak jego nazwa, przeszedł od niczym nie skrupowanego robenia sobie jaj, ku poważniejszemu, dokładniejszemu zajmowaniu się tematem. Tym razem wydany został w drukarni (lecz ciągle składany jest przy użyciu maszyny do pisania), jest też więcej zagranicznych zespołów między innymi: Nightfall, Therion, Sadist, Emperor, The Gathering. Szkoda tylko, że niektóre załatują już trupem. Smakowitkiem dla fanów Black może być wywiad z Mayhem sprzed około pięciu (albo i więcej) lat!!! Okładka też jest o wiele lepsza niż na jedyne. W sumie o wiele bardziej poważne podejście do tematu, jednak czasami za... głupiego, bzdurnego poczucia humoru. Jeśli chcecie wiedzieć coś więcej poszukajcie ogłoszenia.

7.....Bujó

CALEPTIC `zine # 2

Kolejny zine mojego dobrego znajomego... i kolejne rozczarowanie okładką. Co wy, ludzie? Przecież wszyscy najpierw zwracają uwagę na okładkę... Co do wywiadów to czasami są ciekawe, czasami mniej, ogólnie jest średnio. Zespoły, które są tu przedstawione to Therion (tym razem niespodzianka - wywiad nie został przeprowadzony z Piotrem Wawrzeniukiem), Dark Tranquillity, At The Gates, Sadness, Ancient Rites... W sumie fajnie się go czyta, pozostaje jednak pewien niedosyt, bo zine ten ma tylko 40 stron. To chyba wszystko na temat tego czasopisma, czekajcie na następny numer, który powinien okazać się ciekawszy. Wojtek Tarkowski, P.O.Box 26, 02-770 WARSZAWA 130.

6.....Bujó

BESTIAL `zine # 2

Znowu zine gościa, którego znam... mam nadzieję, że mnie nie zabije za poniższą cenzurkę. Tym razem mamy do czynienia z zinem przeciętnym w każdym calu. Złożony (nie całkiem zresztą przetrząsł) tradycyjnie na maszynie, zkerrowany. Napisany jak większość. Pytania niegłupie, ale też nie żadne wybitne (czasami aż prosi się aby przycisnąć do muru wyjątkowo głupio odpowiadającego). Oprócz mnóstwa polskich zespołów, które można znaleźć w każdym innym polskim zinie, jest także kilka rarytasów jak wywiady z Darkthrone i Rotting Christ. Jedną z niewielu zalet jest objętość (84 strony).

Paweł Krupa, Żeromskiego 12/54, 41-300 DĄBROWA GÓRN..

5.....Bujó

INFERNAL `zine # 1

Niewiele brakowało, abym teraz był współnikiem jego redaktorów. Tak, tak, miałem zakończyć samotną pracę, ale nie zrobiłem tego. Czy słusznie postąpiłem przekonamy się po wydaniu ich # 2. A tymczasem przejdźmy do "jedynki".
Czy ja nigdy nie znaję rewelacyjnej okładki... Ta byłaby pewnie całkiem niezła gdyby było coś na niej widać (pewnie wina xero). W środku jest już lepiej: skład komputerowy (choć nie wszędzie), nienajgorsza jakość zdjęć (choć nie zawsze) i przejrzystość (choć... dobra, dajmy spokój). Bardzo fajnie przeprowadzone wywiady stają się interesujące. Oprócz wywiadów, recenzji, biografii są także opisy turlor oraz "Pismo Niewiaste".
Łukasz Zawada, Sportowa 54/6, 55-206 OŁAWA.
6.....Bujo

DARK INFERNO `zine # 2

Nareszcie udało mi się znaleźć zina ze świetną okładką (może nie jest ona brutalna ani agresywna ale ma coś w sobie). W środku jest znacznie gorzej, zine ten został poskładany bardzo chaotycznie, mnóstwo popychanych flyerów, niewyraźne zdjęcia, ogólnie bajzel. Natomiast merytorycznie jest całkiem dobrze, ciekawe wywiady z Misanthrope, Mangled, The Gathering, Nightfall, Nordor. W sumie dobre, ale wczytajcie się od razu, bo przeglądanie może Was zrazić.
Sławomir Kaliński, Daszyńskiego 17/2, 88-100 INOWROCŁAW.
6.....Bujo

THE HAUNTED `zine # 1

Jest to jeden z niewielu zinów wydany w formacie A4, wyszło mu to raczej na dobre, chociaż nie jestem pewien... Jeśli chodzi o skład to jest on główniany: mazakiem dopisane tytuły, jakieś dziwne ramki. Druk jest niby komputerowy, ale to nic nie pomaga przy tak kiepskim złożeniu. Są natomiast dwie rzeczy, które wybijają tego zine'a ponad przeciętność: świetne, dogłębne wywiady (z Vader, Violent Dirge, Mordor, At The Gates, Alastis, Christ Agony). Aha jeszcze jeden plus - bardzo wyraźne zdjęcia. Szkoda tylko, że tak dobry zine ma tak słabą promocję...
Marcin Will, Łokietka 37a/35, 88-100 INOWROCŁAW.
7.....Bujo

UTOPIA `zine # 3

Byłe więcej takich zinów... mających kredową, twardą okładkę, która niszczy się o wiele wolniej. Może w końcu nie będzie zostawało mi samo wnętrze...
Dobra to tyle w temacie okładki. Przejdźmy do wnętrza, na pierwszej stronie: O... stara znajoma z pierwszego numeru FN - panna Lullaby. Niby krótki wywiad, ale i tak dużo od niej wyciągnęli. Na następnych stronach: Insane, Misery, Therion, Burzum, Graveland, Varathron, Phlebotomized etc... Wywiady długie i ciekawe przeprowadzone. Skład komputerowy - całkiem niezły lecz czasami nieco rozpaczkliwy.
Grzegorz Para, Partyzantów 105b, 28-100 BUSKO ZDRÓJ.
8.....Bujo

NEVERWHERE mag. # 1

Autor tego maga(?) zina skupił się przede wszystkim na profesjonalizmie i interesującej zawartości, mamy więc zarówno skład komputerowy, jak i kilkanaście pytań w każdym z wywiadów, przeprowadzonych tak, że wymagają od odpowiadającego pełnych odpowiedzi. Męczy on swoimi pytaniami takie zespoły jak Cemetery Of Screams (którego jest on managerem), Christ Flesh, Insane... i właściwie cała czołówka polskiego Podziemia. Jednak uważam, że utracił on w swoim czasopiśmie trochę tego podziemnego szaleństwa. W Neverwhere nie znajdziesz grafik, ramek w koło artykułów czy innych tego typu rzeczy, Neverwhere jest profesjonalny...
Łukasz Kawęcki, Reymonta 40/8, 40-038 KATOWICE.
7.....Bujo

HOLOCAUST # 7

Mam zaszczyt przedstawić teraz zina (?), który jest z całą pewnością jednym z najlepszych i bodajże najdłużej istniejącym na rynku.
To już 7 numer... czy jest on lepszy od poprzedniego? Chyba nie... jak może być lepszy skoro tamten był idealny? Doskonale połączone poczucie profesjonalizmu z podziemną bezkompromisowością: mamy więc wydrukowane czasopismo z komputerowym składem, świetnymi grafikami i mnóstwem podziemnych zespołów. Jednak największym plusem są tu wywiady z takimi sławami jak Acheron, Emperor, Graveland, Mayhem, Beherit, Burzum. Wszystko w tym magazynie jest dograne co do litery, ale niestety Holocaust jest dostępny tylko w języku angielskim. Adres w numerze.
9.....Bujo

Na zakończenie dwie krótko różne recenzje mojego debiutu, jak widać wzbudziły on duże emocje...

FLATLINE NEWS # 1

Mam napisać co o nim sądzę... No więc, według mnie jest on naprawdę zajebisty. Właściwie samo to powinno wystarczyć, bo mówi samo za siebie (bez wątplenia - red.), ale wypada jeszcze coś dodać, bo jest on naprawdę super.
Tak więc, kurwa, przede wszystkim zajebista kupa wywiadów i informacji, co do wywiadów są one bardzo dobrze przeprowadzone (??? - red.) i fajnie się je czyta (?????? - red.).
Bardzo się cieszę, że w twoim piśmie znalazło się miejsce na artykuły nie muzyczne: dowcipy, krzyżówka i cała reszta tej rozrywki jest naprawdę zajebista.
A więc podsumowując trzeba przyznać, że Flatline News bezprzeczenie zasługuje na najwyższą ocenę.
9.....Sławek
Największą wadą tego piśmie jest to, że w ogóle powstało... Komputerowym drukiem i znanymi zespołami nie da się zatuszować fatalnej treści. Wywiady krótkie i przeprowadzane schematycznie nie wnoszą żadnych ciekawych wiadomości. W składzie widać niedociągnięcia (łatanie dziur), które można by wykorzystać w o wiele lepszy sposób. Druk o wiele za duży, a oprócz tego wiele innych błędów...
3.....Piotrek
Pozostaje mi tylko dodać, że mam nadzieję, że ten numer wzbudzi jeszcze większe kontrowersje...

Solitary

Solitary to młoda grupa z Ełku grająca... o tym za chwilę.

Najpierw kilka słów o historii, tak więc: pierwszy skład ustabilizował się w lutym 1993, zaliczali się do niego Adam (guit/voc), Tomek (dr), Radek (guit), i Rafal (bass). W czerwcu zawieszają działalność. Po wielu perturbacjach personalnych, w listopadzie zespół zostaje zreaktywowany w składzie Marcin (guit), Rafal (guit), Tomek (dr), Adam (voc), Rafal (bass) i od tego czasu grupa tworzyła materiał, który został nagrany 25 czerwca w białostockim "undergroundowym" studio i wydany jako promotaże zatytułowane "Midwinter".

Tasma ta jak na jeden dzień nagrała w podziemnym studio ma całkiem dobrą jakość dźwięku i brzmienia, niestety nie idzie za tym jakość wydania. Ale czego ja się czepiam, jeszcze nigdy nie widziałem elegancko wydanego promo, a chodzi przecież o muzykę, więc przejdźmy do niej.

Zespół pisze w swojej biografii, że próbują wypracować własny styl, lecz niestety na razie pozostaje przed nimi wiele pracy. Zespół gra całkiem ciekawo doom lecz o wiele za mało w nim oryginalności. Czepię on garściami z twórczości Paradise Lost i My Dying Bride, co nawet niezłe im wychodzi, lecz to nie pomaga, bo w tej muzyce trzeba być oryginalnym w innym wypadku wszelkie podobieństwa są bardzo łatwe do wychycenia. Do teraz nie jestem pewien czy podoba mi się sposób śpiewania prezentowany przez wokalistę czy też nie. Z jednej strony wokalista stara się za wszelką cenę upodobnić swój śpiew do Nicka z Paradise... co mi się nie podoba, na szczęście mu to nie wychodzi, a jego wokal przypomina raczej Glenn'a Danzig'a - co jest o wiele bardziej żońse. Fajną rzeczą w tym materiale jest to, że napisano kiedy powstały utwory, dzięki temu możemy zauważyć jak szybki rozwój kompozytorski dokonał się w zespole.

Dodam jeszcze, że zespół jest otwarty na wszelkie propozycje koncertowe.

Tomasz Brodowski, Wileńska 27/28, 19-303 EŁK.

Bujo



GEHENNA (NOR) - "ANCESTORS OF THE DARKLY SKY" 7" EP, NGE 001
 Rising from the infernal depths of dark mysticism...

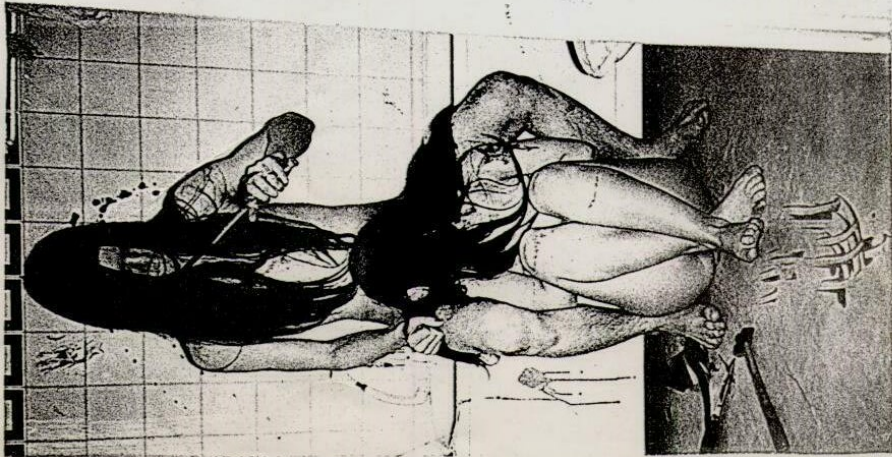
GEHENNA

Absolutely one of Norway's most brilliant black metal acts!

Limited to 1000 copies.

Unholy creatures wanting to order this black art masterpiece should be fast,
 as we just have about a 100 copies left...

\$6/DH 10=



VERMYSTICUM (SPLIT 7" EP, NGE 002

Let your dark minds be carried away into the times of ancient Norse folklore...

with...

ULFER, no black metal this time, but *tróllak*...

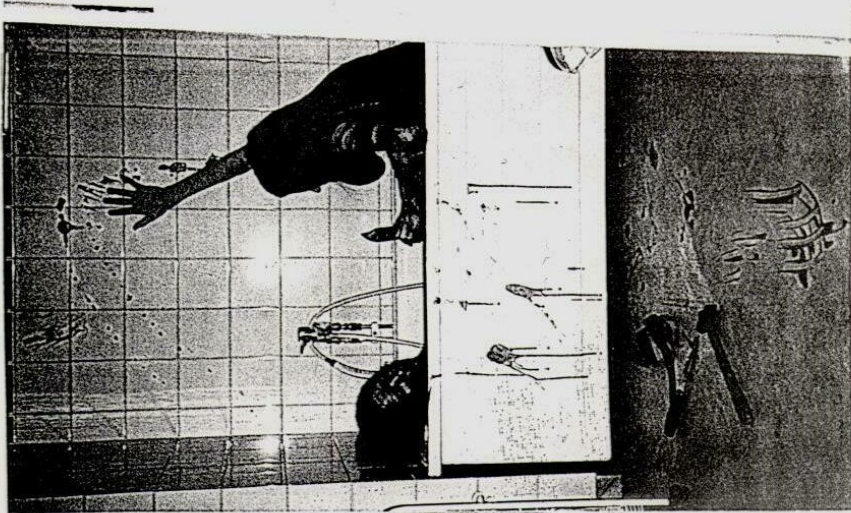
with a very original sound and vocals as well... and...

Mysticum, who plays a very intense and bombastic old Sabazios track.

This band is also to be known as one of the new bands of Mayhem's legendary drummer Hellhammer

Just a few left in stock.

\$6/DH 10=



VOND (NOR/SWE) - SELVOMRD LP, NGE 003

...A fog of obscure melancholic art...

Embrace symphonic darkness...

...Let this platanianigma penetrate your unholy souls...

Depressive synth music which makes your darkest desires come out of your subconsciousness...

One-man project, created by ex-Empire member *Moritz*.

Comes with a *gatefold* cover and a *killer poster*!

\$14/DH 25=

Wholesale: 10 +\$39 each... 50+\$38 each

Outside Europe: For each package of 10 please add \$ 10 to the total amount

to cover a part of the high postage prices.

Also for sale:

- Alngat (Jap) - "Descending from a blacked sky" 7" ep, Limited edition 1000 - \$6/DH 10=

- Zennat (Jap) - "Sleeping under Taranus" 7" ep, Limited edition 1000 - \$6/DH 10=

- Sott (Nor) - "ep" 7" ep, Limited edition 1000 - \$6/DH 10=

- Sott (Nor) - "The end of Xmas" 7" ep, Limited edition 500 - \$6/DH 10=

- Graveland (Jap) - "The Celtic winter" med - \$14/DH 25=

- Necrophagat (Ohio) - "Death is fun" med - \$18/DH 30=

All prices include postage and packing.

Forthcoming NGE releases:

EINHERJER (NOR) - "LEIE VIKINGANDEN" 7" EP, Viking metal!

THORNIUM (SWE) - "CARPATHIAN NIGHTSHADOWS" Full length CD.

Swedish black metal with a pure Norse sound!

Send well hidden cash (no coins) or IMO to:

NECROMANTIC GALLERY PRODUCTIONS

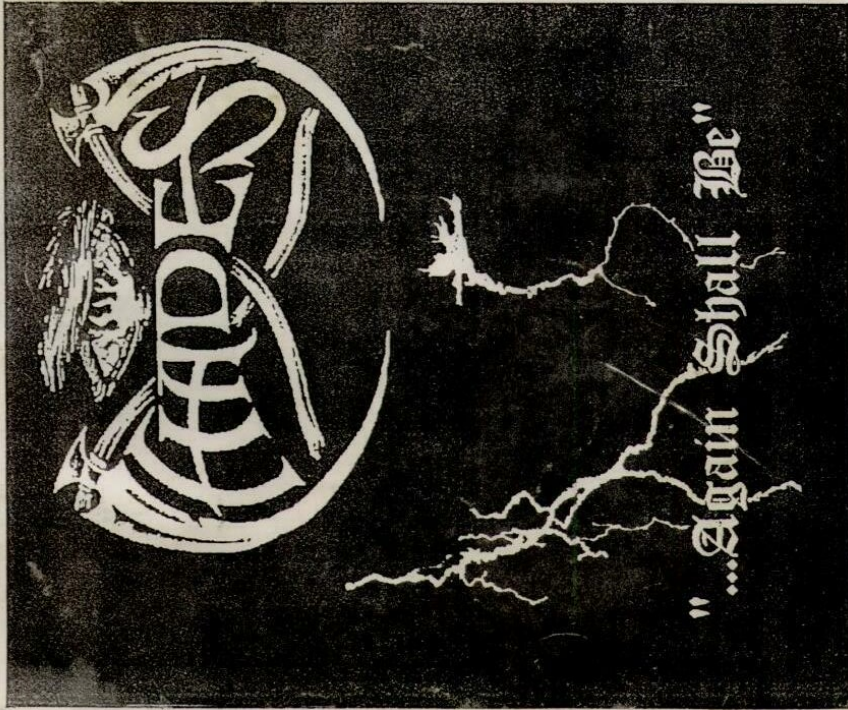
PLUTOLAAN 81

NL - 6043 VN ROERMOND

THE NETHERLANDS

EUROPE

For information *always* send an IRC or SI, otherwise *no* replay!

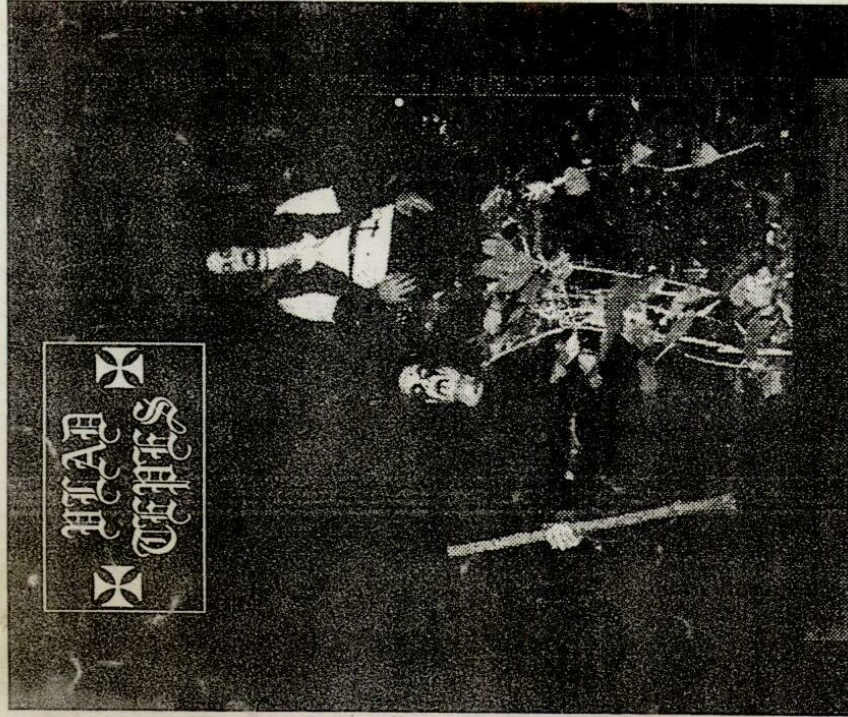


"...Again Shall Be"

10 tracks of Dark and Depressive Northern Black Metal filled with
Mystery and Norwegian Folklore.

CD \$18 us/\$20 World, T-shirts \$16 us/\$18 World.

Full Moon Productions - 948 Callahan Ct, Finkelnd, FL 33801



"Mar Funeral March"

Barbaric Black Metal - True Satanic Extremists...

US - \$8 us/\$10 World/TS - \$16 us/\$18 World.

Full Moon Productions - 948 Callahan Ct, Finkelnd FL 33801.